Grzegorz Michniewicz

Energia w materii czyli...

Człowiek

Kim jesteś...

Po co istniejesz...

Dokąd zmierzasz...

Skąd przychodzisz...

Twoje miejsce na Ziemi...

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

ENERGIA W MATERII
czyli... CZŁOWIEK

Grzegorz Michniewicz

Energia w materii
czyli...
Człowiek

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Urszula Kowalewska-Pasek
Projekt okładki: Tomasz Piłasiewicz
Skład komputerowy: Maciej Grycz
Korekta: Anna Pietruczuk

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2009
ISBN 978-83-7377-341-7

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman" – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Od autora 7
Rozdział I. BÓG, religia i ludzie 15
Rozdział II. Wcielenie jako jedna z dróg do Zbawienia 33
1. Możliwość osiągnięcia Zbawienia 33
2. Pojęcie człowieka 36
3. Wszechświat jako miejsce doznań 37
4. Wcielenie 38
5. Nadzór nad wykonaniem planu wcielenia 45
6. Zbawienie 47
Rozdział III. Jedność Wszechświata 51
Rozdział IV. Stwarzanie siebie 65
Rozdział V. Doznawanie 79
Rozdział VI. Rola myśli 93
Rozdział VII. Dlaczego mnie to spotkało? 107
Rozdział VIII. Opuszczanie ciała – konieczność czy przygoda? .. 123
Rozdział IX. Opuszczanie ciała... ciąg dalszy 143
Podsumowanie 161
Literatura 167

Od autora

Niniejsza praca nie pretenduje do miana naukowej, aczkolwiek metodologię jej pisania częściowo przyjęto od nauki. Praca nie może być traktowana jako naukowa, gdyż przedstawione w niej koncepcje nie są sprawdzalne przy zastosowaniu naukowych technik weryfikacyjnych.

Nauka nie zajmuje się zjawiskami parapsychologicznymi w takim stopniu, by wyniki badań przesądzały o ich istnieniu. Raczej jest na etapie ich odnotowywania, gdyż nikt nie potrafi wyjaśnić, dlaczego one zaistniały, ani powtórzyć ich przebiegu. A w takim przypadku łatwo o ośmieszenie.

Niektóre zjawiska parapsychologiczne (np. uwalnianie się świadomości od ciała) można powtarzać w warunkach laboratoryjnych z dobrymi wynikami i te można by uznać za zweryfikowane, gdyby potrafiono wyjaśnić: dlaczego tak się dzieje, dlaczego tylko niektóre osoby mają takie predyspozycje? A skoro nie można zjawiska powtórzyć z każdym, więc nadal istnieją wątpliwości. Gdy naukowcy wkroczyli w to zagadnienie ze swoimi badaniami, okazało się, że umiejętność taką można rozwinąć treningami u każdego. Jest nadzieja, że i do innych zjawisk zacznie się podchodzić

z większym zaciekawieniem, co zawsze prowadzi do pogłębionych badań.

Nie ma się co niecierpliwić. Nauka ma swoje prawa i **MUSI** według nich postępować. To zrozumiałe. Na wszystko przyjdzie czas. Kto kiedyś przypuszczał, że istnieją szybkości większe niż szybkość światła w próżni? Czy ktoś za życia Einsteina o tym wiedział?

Są dwa cele tej pracy.

Pierwszym celem było zebranie danych na temat powodu i zasad funkcjonowania Energii we Wszechświecie, ze szczególnym uwzględnieniem Energii wcielonej na Ziemi i żyjącej w owej Cywilizacji. Brzmi to zawile, ale każdy wie, że dotyczy to człowieka. Będzie to próba odpowiedzi na niektóre pytania, które mógłby zadać każdy z nas interesujący się swoją egzystencją. Są to pytania (i odpowiedzi) zadawane w kontekście religijnym z udzieleniem pozareligijnego wyjaśnienia. Chodziło o znalezienie odpowiedzi na zawsze nurtujące pytania dotyczące przyczyny życia człowieka na Ziemi oraz istnienia po śmierci.

Drugim celem było ukazanie innej niż religijna drogi do uzyskania Zbawienia. Nie jest to „inna droga" w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz inne pojmowanie działań prowadzących do Zbawienia. Jest to wprawdzie to samo, jednak wyjaśnianie nie jest takie samo.

Sposób wyjaśnienia, co znaczy „droga do Zbawienia", jest istotny. Gdy jest jasny i zrozumiały, człowiek wie, co powinien robić i czego się od niego oczekuje. Wówczas chętniej (może nie tyle rozpocznie ten proces, jako że rozpoczął go dużo wcześniej niż w chwili urodzenia) będzie go świadomie i zrozumiale kontynuował.

Religia nie zapewnia komfortu zrozumienia. Wymaga tylko **WIARY**, że przestrzeganie zasad religijnych prowadzi do Zbawienia. Nie wyjaśnia mechanizmów, które do Zbawienia prowadzą.

Kiedyś KTOŚ WAŻNY w trakcie oficjalnego wystąpienia stwierdził: „(...) Droga, która prowadzi do Zbawienia, to JEZUS (...)". Proszę ocenić, co z tego stwierdzenia może zrozumieć wierny. Może się z tym jedynie zgodzić. Zrobi słusznie, bo to jest **prawda.** Trzeba się jednak mocno natrudzić, aby zrozumieć tę prawdę. Przy czym każdy zrozumie ją inaczej. Powstaną wątpliwości. Nigdy nie będziemy wiedzieli, co to znaczy i jak należy postępować, aby pójść tą drogą. Wątpliwości zrodzą się, gdy zapytamy, dlaczego Jezus? A BÓG, Matka Boska, Duch Święty nie są tą drogą!?

A Święci? Czy wszyscy? Itp. Tak narastają zwątpienia.

Dlaczego w takim razie nie pokazuje się w zrozumiały sposób drogi ku Zbawieniu? Jest to zbyt trudne na gruncie religii. Lepiej jest posługiwać się tajemniczymi stwierdzeniami i dogmatami. Wówczas nie trzeba niczego wyjaśniać. Niech ludzie żyją w bogobojnym strachu. Jak za dużo będą wiedzieć, religia nie będzie im potrzebna.

A przecież nie o to chodzi, aby ludzie odeszli od religii. Po co? Przecież ona ma do spełnienia bardzo ważną rolę. Świadomy wyznawca to wierny wyznawca. Ludzie oczekują wyjaśnień. Chcą rozumieć potrzebę określonego zachowania w trakcie życia i wiedzieć, dlaczego żyją na ziemi w tak zindywidualizowanych warunkach.

Pomimo takiego zakresu, można z całą odpowiedzialnością zapewnić, że ta praca nie jest szkodliwa dla religii. Raczej ją podbudowuje. Dzięki odpowiedziom w niej za-

wartym religia, ze swoją otoczką Boskości, umocni się i zyska świadomych wyznawców, kroczących drogą wskazaną przez nią. Chodzi jedynie o inne spojrzenie na wyjaśnienia religijne, w tym między innymi na zależności między ciałem a duszą (Energia), które uzasadniają ich wzajemne współdziałanie w istnieniu oraz w uzyskaniu Zbawienia.

Źródłem danych była literatura (wykaz w załączeniu) oraz spojrzenie w głąb siebie, własne przemyślenia i doświadczenie życiowe. Jest jeszcze coś... O tym potem.

Z całą pewnością celem pracy nie jest też występowanie przeciwko komuś lub czemuś. W szczególności treść opracowania nie jest skierowana przeciwko jakiejkolwiek religii lub przeciwko jakiemukolwiek duchowieństwu, jakkolwiek może się tak czasami wydawać. Odczucie, jeżeli takie wystąpi u Czytelnika, może wynikać z faktu, że przedstawiono tutaj nieco informacji o społecznym oddziaływaniu religii.

Cele opracowania chce się osiągnąć m.in. poprzez dostosowanie niektórych założeń religii do aktualnych możliwości percepcyjnych człowieka i jego potrzeb. Dawna interpretacja religijna przeniesiona na grunt dwudziestego pierwszego stulecia staje się przestarzała i trudna do przyjęcia przez wielu ludzi, jako że nie udziela odpowiedzi, lub odpowiedzi nie są wystarczające, na wiele obecnie stawianych pytań. Odpowiedzi na takie pytania muszą się znaleźć, jeżeli religia chce być dostosowana do naszej rzeczywistości.

W gruncie rzeczy, chociaż może to tak wyglądać, nie chodzi wcale o dokonanie jakichś rewolucyjnych zmian. Idzie o to, by udzielać odpowiedzi na trudne pytania stawiane

przez ludzi w inny sposób niż... „Bóg tak chce", „niezgłębione są wyroki Boskie" czy „poddajmy się Jego Woli". Wiele spraw można wyjaśnić, znaleźć zrozumiałe wytłumaczenie zdarzeń, wybiegających poza możliwość naukowego ich wyjaśnienia.

Od czego zacząć zmiany?

Najpierw trzeba wrócić do podstaw religii w formie podanej przez BOGA. Ona jest czysta i nieskalana: ani potrzebnymi dla bieżących potrzeb interpretacjami, ani nieinterpretowana w celu panowania jednych nad drugimi, ani też w końcu niewykorzystywana do osiągnięcia celów materialnych.

Zastanówmy się nad PRZEKAZAMI Boskimi. Taką religię przenieśmy na grunt bieżącego stulecia wraz ze wszystkimi wnioskami wyciągniętymi z wieków jej stosowania. Gdy dołożymy do tego wiedzę, którą wynieśliśmy z różnych objawień, i połączymy z wiadomościami uzyskiwanymi od przynajmniej dwóch stuleci w sposób, ogólnie mówiąc, parapsychologiczny... Co się wówczas okaże? Otóż to, że nic nie ma w takiej konstrukcji obrazoburczego. BÓG istnieje i jest naprawdę WSPANIAŁY. JEGO WYTYCZNE są nadal aktualne i tak samo skuteczne i pomocne dla ludzi jak w chwili ich przekazywania. Droga, którą WSKAZAŁ, nadal prowadzi do ZBAWIENIA.

Po co więc zmiany, przecież to już było? Oczywiście, ale trwało kilka tysięcy lat i mocno się przybrudziło. Zrobili to ludzie interpretacjami dostosowywanymi do potrzeb określonych osób i grup społecznych.

Wykorzystywano BOGA do zapanowania nad innymi, do osiągania korzyści materialnych, a nawet do zabijania w wal-

kach religijnych oraz do wielu innych bezsensownych czynności.

Odrzućmy wszystko to, co zanieczyściło PRZEKAZ BOGA. Zastanówmy się, do czego ON zmierzał. Wówczas okaże się, że GŁÓWNA MYŚL w nich zawarta aktualna jest tak samo dzisiaj jak kilka tysięcy lat temu. Chodziło o wskazanie ludziom takiego sposobu postępowania w ich życiu na Ziemi, aby mogli osiągnąć cel, dla którego się tu znaleźli.

Tym celem było (jest) przejście poprzez DOZNAWANIE jednego z etapów ROZWOJU DUCHOWEGO, prowadzącego do ZBAWIENIA, czyli do połączenia się z BOGIEM, a przez to do osiągnięcia Wiecznej Szczęśliwości. Pobyt na Ziemi w materii ciała to, oczywiście, dla większości tej Boskiej Części człowieka, czyli ENERGII, tylko jeden z wielu etapów przygotowań.

Aby zrozumieć nasze „bycie" na tym etapie rozwoju duchowego, musimy wrócić do czystego Przekazu Boskiego oraz wiedzy wyniesionej z tysiącleci stosowania religii i spróbować dostosować te elementy do naszej świadomości, czyli do świadomości człowieka bieżącego stulecia. Jest to trudne, zważywszy na bagaż intelektualny, jaki każdy z nas gromadził z pokolenia na pokolenie. Z jednej strony tak trudno się z nim rozstać, a z drugiej chcielibyśmy to zrobić, gdyż on nam trochę ciąży, tym bardziej że zaczyna wydawać się, że w wielu zagadnieniach jest niepotrzebny, bo przestarzały, przez co nie będzie potrzebny w aktualnej rzeczywistości.

Tym przestarzałym „bagażem" są m.in. wyjaśnienia, zmodyfikowane religijnie, dotyczące wielu spraw egzystencjal-

nych człowieka na Ziemi oraz jego funkcjonowania po śmierci. Posiadane przez nas wyjaśnienia nie są wystarczające. Człowiek chce więcej: rozumieć rozwiązania Boskie, wiedzieć, dlaczego powinien je akceptować oraz świadomie postępować zgodnie z nimi, w końcu dowiedzieć się, jak jest po śmierci jego ciała.

Oczywiście, że na tym etapie rozwoju społeczeństwa ludzkiego nie jesteśmy w stanie wiedzieć więcej niż powinniśmy. I to wcale nie dlatego że BÓG skrzętnie chowa swoje tajemnice, ale dlatego że: po pierwsze, nie jest to nam widocznie potrzebne w dążeniu do rozwoju duchowego, a po drugie, nie bylibyśmy w stanie więcej zrozumieć. Np. nie bylibyśmy w stanie zrozumieć, jak wygląda tzw. szósty czy siódmy wymiar, skoro mamy nawet kłopoty ze zrozumieniem piątego. A nawet, gdybyśmy wiedzieli, że np. wszystko dzieje się w naszym życiu równocześnie (bo nasze życie na Ziemi to tylko stworzona dla potrzeb rozwoju ILUZJA), to jak zrozumieć i wytłumaczyć, że urodziliśmy się, żyjemy starzejąc się oraz umieramy i wszystko to dzieje się naraz? A jak wyjaśnić, że czas nie istnieje, a już na pewno nie ma przebiegu liniowego? Kiedyś to zrozumiemy.

Dzisiaj szukamy odpowiedzi (i one są) na pytania, których w przeszłości nie próbowano stawiać. Odpowiedzi na takie pytania to owa „zmiana" w religii, którą się proponuje. Żadna zmiana, po prostu próba poznania „tajemnic" Boskich, których wyjaśnienie ułatwi żyjącym obecnie zrozumienie intencji BOGA wobec nas, a może nawet wobec Wszechświata.

Wiek XX zaznaczył się pewnymi zmianami w widzeniu przez ludzi interpretacji religijnych. W XXI wieku ludzie

zaczną poszukiwać, ich zdaniem, właściwych odpowiedzi na nurtujące pytania dotyczące BOGA i Wszechświata.

BÓG widzi i rozumie, bo sam to zaplanował, naszą Ewolucję świadomościową. Już nadszedł czas, abyśmy wiedzieli więcej o mechanizmach działających we Wszechświecie, szczególnie dotyczących ENERGII. Dotychczasowa wiedza nie jest wystarczająca i stanowi barierę dla naszego dalszego ROZWOJU DUCHOWEGO tak niezbędnego do uzyskania ZBAWIENIA. Należy więc ją osłabiać, robiąc najpierw elastyczną, a potem wybiórczo-przepustową, by w efekcie ją unicestwić. Jesteśmy na etapie owej „przepustowości wybiórczej".

Chciałbym, aby owa praca stała się przyczynkiem do **próby** innej niż religijnej interpretacji naszej obecności na Ziemi i we Wszechświecie. Interpretacji opartej na dostępnych informacjach STAMTĄD, własnych przemyśleniach i odczuciach oraz na wewnętrznym poczuciu, że ktoś mi to wszystko podpowiada. A skoro podpowiada, więc dlaczego tyle razy muszę to poprawiać? Pewnie dlatego, abym mógł czuć się dumny z „własnej" pracy. Abym myślał, że to jest MOJE. BÓG jest naprawdę WSPANIAŁY!

Teraz Czytelnik stwierdzi: No, jeszcze jeden **nawiedzony.** I będzie miał rację. Jestem nawiedzony!? Pewnie tak. Tak jak wielu przede mną i jeszcze więcej po mnie, gdy piszą o czymś, co jest trudne, a czasami niemożliwe do tzw. naukowego zweryfikowania.

ROZDZIAŁ I

Bóg, religia i ludzie

Nigdy BÓG nie upostaciował się. Nikt Go nie widział inaczej niż jako olbrzymią Jasność (Światło o niezwykłej sile) emanującą niespotykaną Miłością. BÓG nie upostaciował się, ponieważ materializacja nigdy Mu, jako że Jasność emanująca Miłością jest odzwierciedleniem Jego Istoty, nie była potrzebna. Zresztą, komu i w jakiej postaci miał się ukazać? Wszechświat jest Nieskończony, Cywilizacji wiele, a Energii jeszcze więcej. Mając na uwadze odrębności mentalne i cywilizacyjne, musiałby dostosowywać się do różnorodnych wyobrażeń. Wówczas każdy miałby innego (takiego jak widział) BOGA. BÓG jest Jeden. Więc, po co? Jest przecież czystą Miłością i samą Jasnością. Takiej Miłości i takiej Jasności nigdzie już więcej w Kosmosie nie ma. Tylko taka Manifestacja może być dla wszystkich całkowicie jednoznaczna i zrozumiała.

Niektóre religie Świata ziemskiego, oprócz wielu sympatycznych Jego atrybutów, dodawały inne, takie jak mściwość, okrucieństwo, wymaganie uwielbiania czy też ludzkiego podporządkowania. Jego „bezduszność" czy brak „zrozumienia" spraw człowieka była rozumiana przez ludzi w kontekście życia na Ziemi w materialnym ciele i takim samym środowisku. Widziano Go przez pryzmat doznań życia codziennego i obarczano odpowiedzialnością za wszystko, co się działo.

Jaki jest więc BÓG? Według niektórych religii, jest Dobry i Zły, Okrutny i Litościwy, Mściwy i Miłosierny. Takiego Boga musimy szanować i jednocześnie się bać.

A przecież jest zupełnie inaczej. BÓG jest wyłącznie Dobry, Litościwy, Miłosierny i zawsze odczuwający Cierpienie Świata.

Skąd wzięła się taka rozbieżność w widzeniu BOGA?

Wróćmy więc do początków religii, wszak to wówczas kreowano „swojego" Boga i ustalano cele, jakim miała służyć religia.

BÓG dał PRZESŁANIE. Od tego musiało się zacząć. To Przesłanie było tak atrakcyjne, że przyciągało ludzi. Liczba wyznawców rosła. Przesłanie zaczęto pielęgnować, wyjaśniać i rozwijać.

Religia była (i jest) potrzebna, gdyż pokazywała, jak żyć, aby uzyskać Zbawienie. Ukazywała potrzebę rozwoju duchowego. Wyznawcy mieli świadomość wyboru właściwej drogi. Sami analizowali Przesłanie i zgodnie z nim, w ich mniemaniu, postępowali. Strażnikiem postępowania w zgodności z Przesłaniem było własne sumienie. To wystarczało.

Ale znaleźli się interpretatorzy, którzy pokazywali „jedynie słuszne" rozumienie Przesłania. Inne rozumienie było niezgodne z zasadami wyznawanej religii i groźne. Zaczęto stosować przymus interpretacyjny. Religia się zinstytucjonalizowała. I... w tym momencie zaczęła odchodzić od głównych postanowień Boskich.

A mogło być tak pięknie! BÓG dał Przesłanie, a w Nim wiedzę o ZASADACH, na których oparł Wszechświat. Dał ludziom wolną wolę i swobodę działania. Wszystko to ludzie zignorowali. Ale nic straconego na zawsze, wracamy do tego.

Jako ludzie pomału wszystko przypominamy sobie (odkrywamy) na nowo. Przypominanie dotyczy zarówno sfery tzw. praw nauk fizycznych czy przyrodniczych, jak i zasad rozwoju społecznego oraz **duchowego**.

Rozwój duchowy Energii w ciele człowieka miała zapewnić religia. Była ona potrzebna, dlatego że przed wcieleniem Energia funkcjonująca we Wszechświecie otrzymywała blokadę pamięci, przez co, w postaci człowieka, nie mogła wykorzystać wiadomości już posiadanych. Wiedzą tą, mimo blokady, dysponowała jedynie Jej część określana jako Wyższe Ja. Właśnie dlatego człowiek od urodzenia zdaje sobie sprawę z podstawowych wartości (sumienie). Religia powinna przypominać o tych wartościach w nim zakorzenionych.

Religia miała więc do spełnienia rolę przewodnika duchowego. Wykonywała i wykonuje swoje zadanie w lepszy lub gorszy sposób.

W przeszłości, w momencie powstawania określonych religii, dostosowanych do potrzeb mentalnych człowieka

żyjącego w określonym społeczeństwie, spełniały one swoją rolę doskonale. Potem, gdy zaczęły się instytucjonalizować, rola ich zmieniała się, chociaż dzisiaj nikt do tego nie chce się przyznać.

Stało się tak, dlatego że ludzie najpierw, po minięciu oczarowania Przesłaniem, zaczęli wykorzystywać religie do zdobycia władzy nad innymi, a co za tym idzie, do osiągania korzyści majątkowych. Potem tak ją zbiurokratyzowali, że zaczęła ona funkcjonować jako instytucja, zatracając w końcu cel, dla którego powstała. To znaczy miała ona pomóc w rozwoju duchowym człowieka, a doprowadziła do jego podporządkowania. O dziwo, użyto do tego BOGA, którego przedstawiano **również** jako okrutnego, mściwego i niebezpiecznego, gdy nie będzie się postępowało tak, jak On chce.

Całe nieszczęście wzięło się stąd, że to, czego „On chce", wiedziało „najlepiej" kapłaństwo określonej religii. Owe „chcenie" zmieniało się razem z potrzebami ich przedstawicieli.

Mając podporządkowany aparat państwowy, władcy religijni narzucali swoje poglądy, zmuszając ludzi do ich akceptowania i posłuszeństwa. Głoszenie innych poglądów, niż wyznawanych przez funkcjonariuszy religijnych, było niebezpieczne i groziło różnorodnymi karami włącznie ze śmiercią. Tak narodził się przymus religijny tym skuteczniejszy, iż wykonywany (samozwańczo) w imieniu BOGA.

W miarę rozwoju świadomości społeczeństwa rodził się bunt, przejawiający się w systematycznym odseparowywaniu religii od państwa. Instytucje religijne pozbawione własnego siłowego aparatu wykonawczego oraz tracące poparcie

przywódców państwowych w coraz mniejszym stopniu mogły stosować przymus do realizacji swoich celów. Rozluźnienie więzów dało swobodę wypowiedzi poglądów na religie.

Efekt, oczywiście po wielu latach, jest taki, że ludzie zaczynają obecnie oceniać instytucje religijne. Ocena ta jest krytyczna. Spowodowała to rozbieżność w postępowaniu przedstawicieli tej instytucji a zasadami ustalonymi przez BOGA. Owa rozbieżność dała również skutek w postaci zagubienia się ludzi w rozumieniu BOGA.

Dlatego należy wrócić do podstaw. Podstawowe zasady są znane w ich pierwotnej postaci, a ponadto ludzie mając wiedzę, aczkolwiek ukrytą, o faktycznej potrzebie rozwoju duchowego, zaczynają od początku zadawać sobie pytania o powód ich istnienia na Ziemi, o życie po śmierci ciała, o przyczyny cierpienia i źródeł zła itp. Sami próbują znaleźć odpowiedzi, ponieważ czują, że wyjaśnienia dawane przez religie nie są wystarczające. Czasami można nawet odnieść wrażenie, że są nieprawdziwe.

Poczucie nieprawdziwości wynika z braku dostosowania dogmatów religii do aktualnej wiedzy człowieka, przez co wydają się one zagmatwane. Religia reformuje się zbyt wolno i przez to staje się przestarzała i niedostosowana do rozwoju duchowego, jaki nastąpił u człowieka.

W przeszłości już tak bywało, gdy prymitywne poglądy na BOGA nie wystarczały i wraz z rozwojem człowieka były zastępowane innymi, bardziej dostosowanymi do posiadanej przez ludzi wiedzy i możliwości umysłowych. Teraz czeka nas to samo. Religie muszą zmienić zapatrywania i kreować bliższą rzeczywistości Postać BOGA. Jest to ko-

nieczne dla ich istnienia oraz wynika z potrzeby człowieka, który, zadając sobie coraz więcej pytań na temat sensu istnienia, nie może zadowolić się odpowiedziami uzyskiwanymi od przedstawicieli zinstytucjonalizowanych religii. Bo czyż wzbudzanie strachu przed BOGIEM jest tak skuteczne, by przestano stawiać dociekliwe pytania, oczekiwać wyczerpujących odpowiedzi i może być wystarczające do całkowitego podporządkowania się nakazom religijnym? Takie pytanie postawione dzisiaj jest pytaniem retorycznym.

Kiedyś, gdy zinstytucjonalizowana religia dawała jedynie słuszną interpretację wydarzeń i kiedy nikt nie mógł myśleć inaczej, ludziom to musiało wystarczać. Teraz, gdy następuje swobodny przepływ informacji dla mniej przez religię przestraszonych, wiele interpretacji religijnych uważanych jest za prymitywne. Nie wydają się właściwe lub zgodne z doznaniami ludzi wierzących i informacjami uzyskanymi przez nich z różnych źródeł.

Jest oczywiste, że dzisiaj ludzie chcą znać odpowiedzi na wiele pytań wykraczających poza granice dozwolone przez religie. Co więcej, odpowiedzi na takie pytania są znane. Są logiczne, dostosowane do świadomości, wiedzy czy też możliwości percepcyjnych człowieka dwudziestego pierwszego stulecia. Nie są trudne do zrozumienia, jednak są zakazane przez instytucje religijne, gdyż burzą utrwalone poglądy i wyobrażenia.

Według tych instytucji, dodatkowa wiedza u ludzi zdejmie BOGA z piedestału, zamieniając go w Zwykłego Stwórcę Wszystkiego, Co Istnieje. A może tylko w Wielkiego Wszechmogącego Konstruktora? A to w religiach jest nie-

dopuszczalne. Albowiem wyjaśnienie lub raczej **wyjaśniania spowodują utratę nimbu tajemniczości religii,** przez co nastąpi zmniejszenie lub w ogóle zanik przydatności funkcjonariuszy religijnych, nie religii.

Dla przykładu można podać: Dziesięć Przykazań traktowanych jest jako Boski **NAKAZ** postępowania. Niezastosowanie się do niego jest Grzechem zagrożonym Karą Boską.

Wyjaśnienie pozareligijne jest inne: Nie jest to ani Nakaz, ani BÓG nie ma zamiaru karać za to. Dziesięć Przykazań to **kierunek lub raczej sposób postępowania wskazany przez Boga, ułatwiający życie ludziom i umożliwiający im uniknięcie wielu przykrych doznań w życiu codziennym.**

Zachowanie sprzeczne z tymi przykazaniami jest możliwe. Jednak, gdy wykroczymy poza nie, wstrzymujemy nie tylko swój własny rozwój duchowy, ale co najgorsze, w efekcie doznajemy przykrości, wywołanych naszym postępowaniem wobec innych (zobacz Zasada Jedności Wszechświata). Zasada ta, jak wszystkie inne we Wszechświecie, działa automatycznie. Właśnie bólu, wynikającego z automatycznego działania tych zasad, chciał BÓG nam zaoszczędzić, kierunkując nasze życie na Ziemi m.in. Przykazaniami. Wyjaśni się to jeszcze szerzej nieco później.

Jak więc wyglądałaby religia bez nakazów i kar oraz strachu przed BOGIEM? Byłaby mniej potrzebna, gdyż każdy sam potrafiłby interpretować i oceniać własne postępowanie w świetle posiadanej wiedzy oraz **znać wartość i skutek takiego postępowania.** Byłoby to możliwe tylko pod warunkiem, że człowiek poznałby mechanizmy, jakie działają, oczywiście, z ustanowienia ich przez BOGA, we

Wszechświecie. Na to zinstytucjonalizowana religia pozwolić nie może. Ale będzie musiała nie tylko pozwolić, ale sama się do nowych okoliczności przystosować. Jeżeli to nie nastąpi, zastąpi ją inna lub ta sama, ale zreformowana.

W gruncie rzeczy, obawy zinstytucjonalizowanej religii nie są uzasadnione, wszak nie ma rozbieżności, gdy mówi się o celu, do którego zmierzamy (Zbawienie). **Rozbieżność istnieje tylko w sposobie wyjaśniania powodów realizacji tego celu.** A to mogą istniejące religie łatwo u siebie zmienić.

Należałoby zacząć od poznania istoty BOGA. Nie można poznać BOGA nie poznając odpowiedzi na wiele pytań dotyczących sensu i zasad istnienia ludzi na Ziemi.

Aby to zrobić (poznać), należy odrzucić dogmaty. No, może żąda się zbyt wiele. Wystarczy chociaż **przez chwilę** zapomnieć o zasadach wyznawanej religii.

Ten tekst jest, oczywiście, tylko **próbą** odpowiedzi na postawione w nim wyżej i poniżej pytania.

Dlaczego żadna z religii nie próbuje udzielić odpowiedzi na pytania stawiane przez doświadczanych przez życie ludzi? Jaka będzie odpowiedź na pytania, dlaczego świat jest taki brutalny, dlaczego zmarło moje ukochane dziecko, dlaczego powstały obozy koncentracyjne czy holokaust? W końcu zadajemy też pytanie: Jak BÓG mógł dopuścić do tego? lub: Chyba BOGA nie ma, skoro to mogło nastąpić? Jedyną odpowiedzią, w takich przypadkach, przedstawicieli religii jest stwierdzenie, że trzeba się poddać Woli BOGA.

Co najdziwniejsze, jest to odpowiedź **prawdziwa.** Trzeba poddać się, gdyż nie ma innego wyjścia. Jest jednak ona prawdziwa, ale niepełna, gdyż niczego w zasadzie nie wyja-

śnia. Czy może się nią zadowolić myślący człowiek naszego stulecia? Oczywiście, że nie. Ów człowiek zapyta: A dlaczego Jego Wola jest właśnie taka? I tu religijna dyskusja kończy się stwierdzeniem: Bo niezmierzone są wyroki Boskie. To też **prawda**.

Wolą Boską było Stworzenie Wszystkiego, Co Istnieje. Wolą było również uporządkowanie, zorganizowanie i współdziałanie poszczególnych stworzonych Elementów Całości. Można było tak wiele elementów zsynchronizować dzięki temu, że stworzono jednolite ZASADY, działające automatycznie. Określona akcja powoduje określoną reakcję. Nie ma tu dowolności ani „widzimisię". Jest działanie **automatyczne. Nie ma indywidualizacji.** Oczywiście, BÓG ma wszelkie możliwości. Może też wszystko zmieniać, ale taką zmianę należy traktować tylko jako wariant **Systemu.**

Jak już wcześniej napisano, BÓG jest DOSKONAŁY. Jest więc tylko Miłością, Dobrocią, Światłością i Wszechmogącą Siłą Sprawczą. Skoro taki jest i skoro m.in. również i nas stworzył, nie musi robić Czegokolwiek i nie potrzebuje Czegoś, ponieważ On to wszystko Ma. Jeżeli wszystko Ma i wszystko Może, więc nie jest tak, aby stworzył Świat Ziemski m.in. po to, aby móc znęcać się nad ludźmi i czerpać z tego zadowolenie.

Ludzie mają inne zapatrywania na tę sprawę. Dość dziwne, gdyż za okrucieństwa na Ziemi nie winią siebie, lecz odpowiedzialnością obarczają BOGA. Czy słusznie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zrobić dłuższą **dygresję**.

Życie w materii zostało stworzone po to, aby Energia, rozumiana jako część BOGA, mogła doznawać pewnych

wrażeń wznoszących ją na kolejny, wyższy etap rozwoju. **Doznawanie** to element duchowości, nawet wówczas gdy w naszym ziemskim wyobrażeniu nie jest ono powodem do dumy.

Czynienie np. zła teraz i tutaj to, oczywiście, nasz wybór. Widocznie takich doznań nam brakuje. Reakcją Wszechświata, jako że działa On na zasadzie Jedności, będzie, oczywiście, powrót do złoczyńcy niedogodności, wynikających z jego własnego czynu. Skoro brakowało mu doznań tego typu, więc czyniąc zło, doświadczał go w postaci czynu i skutków. Przy czym niekoniecznie doznań tych musi doświadczać w jednym cyklu życia ziemskiego. Może w kilku, może w kilkunastu – tzw. reinkarnacja.

Według ogólnie przyjętych teorii, nie zakończy wcieleń, dopóki nie uzna, że wcielając się podniesie się na wyższy poziom swojej tzw. Wibracyjności, czyli mocy energetycznej traktowanej jako kolejny krok w kierunku rozwoju duchowego i uzyskania możliwości połączenia się z naszym Stworzycielem, czyli do uzyskania ZBAWIENIA. Oczywiście, zbawieni będą wszyscy, tyle tylko, że jedni prędzej, inny później, w zależności od własnej umiejętności wykorzystania możliwości, jakie daje im BÓG.

BÓG nie organizuje życia na Ziemi specjalnie dla ludzi. BÓG ustanowił ZASADY, czyli PRAWA, które funkcjonują we Wszechświecie. Warto przypomnieć: PRAWA te działają automatycznie. Ponieważ Wszechświat został stworzony przez BOGA w jednym wielkim wybuchu, rozbijającym Energie, więc siłą rzeczy wszystko, co istnieje, jest JEDNOŚCIĄ (zobacz więcej – rozdział III). Nie ma niczego, co by nie oddziaływało na wszystko. Dotyczy to

zarówno sfery „materialnej" (materia jest tu rozumiana jako zagęszczona energia), jak i sfery niematerialnej (np. myśli).

Siebie również „podzielił". Nie jest to podział na kawałki, np. co człowiek, to kawałek BOGA funkcjonujący oddzielnie, lecz część BOGA będącą jednocześnie fragmentem CAŁOŚCI. Wspomniano o człowieku, co jest wielkim uproszczeniem, ponieważ wszystkie Energie istniejące we Wszechświecie są również częścią BOGA, jakkolwiek nie wszystkie funkcjonują w tak zagęszczonej Energii (materii), w jakiej znajduje się człowiek.

Po co to zrobił? BÓG chciał Doznawać Wszystkiego, Co Istnieje. Więc rozszerzył Jedność, nie zrywając powiązań, i wprowadził przeciwieństwa. Albowiem nie można poznać Istoty Zjawiska jednocześnie nie będąc nim i nie znając jego przeciwieństw. Np. skąd wiadomo, co jest doskonałe, skoro nie wiadomo, co znaczy niedoskonałe? Jak odczuwa się Dobro, gdy nie zaboli Zło? Dzięki takiemu mechanizmowi Doznawanie jest Całkowite. Tu małe wyjaśnienie: Jedność została podzielona w taki sposób, że mimo podziału jej części są połączone (subtelnymi powiązaniami!?), przez co jest zachowana Jedność, w tym również Doznawania. Trochę to skomplikowane (tylko na pozór), ale możliwe.

To nie wszystko. Cel mógł być osiągnięty, ale tylko wtedy, gdy Całość Wszechświata byłaby odpowiednio zorganizowana.

Przypomnijmy: Ustanowił więc BÓG ZASADY lub też, jak kto woli, PRAWA. Są to prawa fizyczne i dotyczące społeczeństw. Działają one w całym Wszechświecie.

Są to PRAWA ogólnie obowiązujące i istniejące (działające) **niezależnie** od woli uczestników Wszechświata. Jest to działanie automatyczne. Np. jeżeli nastąpi „abc", zawsze skutkiem będzie np. „3, 8, 15". Jeżeli będzie „ab", to skutek również zostanie zmodyfikowany, np. do „7, 21". Ta **wielowariantowość** jest ustalona i zagwarantowana. W niej możemy dopatrywać się **zindywidualizowania** naszego problemu, np. życiowego, i **„rozwiązania"** go przez BOGA. Jednak BÓG go właściwie nie rozwiązuje, chociaż ma świadomość jego istnienia. Rozwiązany on jest przez nas samych przy jednoczesnym działaniu ustanowionych **mechanizmów, wynikających z PRAW.** Wydaje się, że dość dobrze odzwierciedla to schemat: człowiek – wolna wola – działanie człowieka – automatyczne zastosowanie PRAW – skutek.

Na zasadzie tych PRAW oraz zgodnie z istniejącą Jednością Wszechświata, wyrządzenie zła czy dobra komuś daje takie same odczucie (wraca do nas), aczkolwiek nie zawsze, np. „oko za oko…", musi to nastąpić w takiej samej formie.

BÓG zorganizował Wszechświat poprzez automatyczne stosowanie ZASAD. Jednak oprócz owych ZASAD, działających ogólnie, wprowadził dodatkowe uregulowania w różnych rejonach Kosmosu (też obowiązują tam ZASADY), dotyczące Energii je zamieszkujących. Są to Energie zmaterializowane (np. Ziemianie) lub zmaterializowane w mniejszym stopniu niż Ziemianie czy też żyjące poza materią. Spełniają różne zadania. Wszystkie one (Energie) są częścią BOGA istniejącą w innych rejonach Kosmosu. Funkcjonują one na różniących się lub raczej dostosowanych do „potrzeb organizacyjnych" zasadach.

Jedną z istniejących w naszym rejonie ZASADĄ jest istnienie Wolnej Woli. W niektórych rejonach Kosmosu istnieje np. Zasada Zbiorowej Woli, różniąca się w sposób istotny od Zasady Wolnej Woli. Energia w materii (człowiek) może podejmować w swoim materialnym życiu własne decyzje uzależnione wyłącznie od niego. Jako Energia (niewcielona) wie wiele. W zależności od stopnia posiadanej wibracji ma do Banku Informacji stosowny **kod dostępu.** Jako Energia wiedziałaby, jak postąpić, wszak ma dostęp do informacji, a na dodatek wszystko dzieje się równocześnie i skutek konkretnego działania jest widoczny „jak na dłoni". Jako Energia z zablokowaną pamięcią (Energia w materii – człowiek) ma wątpliwości, co do wyboru postępowania. Po to właśnie następuje wcielenie, żeby wybierać i doznawać skutków owych wyborów. Określony wybór pociąga określone skutki (automat). Kierunkowskazem człowieka jest jego Sumienie i Zasady Religijne. Ale bywają one zagłuszane przez warunki życiowe, nadmierne przywiązanie do materialnych spraw, wreszcie często strachem przed nędzą, chorobami czy śmiercią.

Ludzie, mając wolną wolę i wytyczony sposób działania, (np. Przykazania), sami mogli zorganizować sobie całkiem znośne życie na Ziemi. Sami też sobie, z różnych powodów, owo życie skomplikowali, dlatego rozwój duchowy postępuje tak powoli. Z pewnością były okresy, że przedstawiciele innych Cywilizacji coś niecoś pomagali nam lub „majstrowali" w naszej genetyce, ale z ostatnich tysiącleci mamy tak mało informacji na temat wpływu pozaziemskich istot na nasze życie, że je pominiemy.

Każda Energia poprzez **wcielenie** lub raczej ich wielokrotność chce zrealizować swój własny program tzw. doenergetyzowania, czyli podniesienia wibracji, która pomogłaby w funkcjonowaniu w Zaświatach, a przede wszystkim zbliżyłaby ją do połączenia się z Energią Najwyższą, czyli do Zbawienia. Podstawowy program powinien być zrealizowany. Jak i czy go zrealizuje, zależy to od wolnej woli wcielonej Energii, czyli od człowieka. Przeciwności jest wiele.

Dla Energii w materii zaczynają się kłopoty, gdyż człowiek wikła się w różnego rodzaju sytuacje, zatraca poczucie misji, efektem czego jest często postępowanie, odbiegające od ustalonego Programu Przebiegu Wcielenia. A to skutkuje wszelkimi konsekwencjami ustalonymi we Wszechświecie (zobacz automatyczne stosowanie obowiązujących ZASAD).

W tym momencie dochodzi do głosu religia (to jest właśnie owa bardzo chwytliwa i dobrze wykorzystywana przez funkcjonariuszy religijnych interpretacja zjawiska): przecież to **KARA**!!! BÓG karze za przewinienia przeciwko Niemu. Grzech skutkuje Karą. Nic bardziej błędnego.

Skoro BÓG wprowadził na Ziemi Zasadę Wolnej Woli, to absurdem byłoby, aby karał za to, że człowiek skorzystał ze swojego prawa. BÓG jest DOSKONAŁY, więc nie może być ani absurdalny, ani mściwy, czy niekonsekwentny. BÓG jedynie doświadcza (tak jak i człowiek) skutków postępowania człowieka, gdyż wszystko we Wszechświecie jest JEDNOŚCIĄ. To jest tak, jak gdybyśmy ręką uzbrojoną w młotek walnęli w palec drugiej (własnej) ręki. Sami podjęliśmy decyzję, sami doświadczamy jej skutków. Ból przychodzi automatycznie, bo taka jest **zasada** funkcjonowania ciała człowieka.

Po powyższym długim, ale koniecznym wyjaśnieniu, możemy wrócić do zagadnień dotyczących odpowiedzialności za okrucieństwa na ziemi.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że każde okrucieństwo ludzkie jest spowodowane przez ludzi. Wynika ono z ludzkiego działania (zaniechania), u podstaw którego leży Zasada Wolnej Woli. Sami „wyhodowaliśmy" wielkich, światowych ZBRODNIARZY, ale również i pomniejszych złoczyńców czy morderców. Skoro ich stworzyliśmy (pomogliśmy im w powstaniu), więc i konsekwencje ich działania muszą nas dotyczyć.

Powie ktoś: Przecież ja byłem daleko od tych ZBRODNIARZY, więc jaki miałem wpływ? Ale inni byli bliżej i go stworzyli. A czy moje społeczeństwo (teraz już moja wina jest bliżej!?) zrobiło wszystko, aby nieludzką ideologię zniszczyć przed jej rozkwitem? I tutaj już powinniśmy mieć mniej wątpliwości, co do naszego współuczestnictwa.

Myśmy (ludzie) stworzyli warunki do holokaustu, ale również i myśmy zniszczyli zbrodniczą ideologię i jej przedstawicieli – przyczyna i skutek! Ale było przecież tyle ofiar. Gdzie był BÓG? Owszem, były ofiary, a BÓG był tam, gdzie zawsze: WSZĘDZIE! To znaczy też cierpiał razem ze wszystkimi. Należy raczej zapytać: A co ma BÓG do tego, skoro obdarzył nas lub raczej wprowadził ZASADĘ Wolnej Woli?

Wątpliwości w istnienie Dobrego BOGA mogą rodzić się również w innych okolicznościach. Ktoś stwierdzi: Czy naprawdę istnieje BÓG, skoro umarło moje jedyne i ukochane dziecko? Wówczas można dojść do przekonania, że ON jest okrutny, gdyż na to pozwolił, lub też, że jest mściwy, bo jak można rodzica za jego grzechy karać zabraniem mu

dziecka? Tu też nie można oskarżać BOGA o mściwość, bo z mściwością czy z okrucieństwem nie ma to nic wspólnego. Raczej z Miłością czy lepiej z Miłosierdziem. Czyż BÓG nie jest Miłosierny, gdy zamiast pozwolić męczyć się (komuś) w cierpieniach wynikających z choroby, powołuje w Zaświaty? Lub gdy pozwala nam Doznawać, jeżeli owe Doznania przybliżają do Zbawienia?

Może jest jeszcze inaczej: Energia przed wcieleniem planuje wszelkie doznania, jakich powinna doświadczyć w trakcie życia w materii. Owe doznania spowodują zbliżenie jej do BOGA lub nawet z NIM połączenie. Te doznania bywają miłe, w pojęciu człowieka, ale są również i przykre.

Sam pobyt Energii w materii to udręka i ograniczenia. Pragnie ona uwolnić się od balastu ciała. Jeżeli spełni swoje zadanie, to porzuca ciało. Następuje śmierć człowieka. Inni ludzie z otoczenia umierającego przy okazji takiego zdarzenia też doświadczają bólu. Ale oni również owe cierpienie sami sobie przed wcieleniem zaplanowali.

Gdzie tu jest okrucieństwo? Są jedynie ZASADY działającego Systemu. Dlaczego te ZASADY są takie okrutne, zapytamy? Dla kogo okrutne? Z pewnością nie dla Energii, która jest naprawdę szczęśliwa, że pozbyła się cielesnego cierpienia i wypełniając swój program może spotkać się z Niewysłowioną Miłością i Dobrocią.

Tak, jest ciężko dla tych, którzy pozostali, których opuszcza umierający. Ale ponieważ życie ludzkie na Ziemi trwa tylko chwilę w porównaniu do wiecznego życia we Wszechświecie i do ilości wcieleń, które przechodzimy, więc naprawdę nie ma się czym przejmować. Tym bardziej że cel, do którego dążymy, wart jest iluzorycznych poświęceń dozna-

wanych na Ziemi. Życie ziemskie należy traktować jako epizod. Potrzebny, ale zbyt krótkotrwały, aby nadmiernie go rozpatrywać. Wiemy, wiemy... Bardzo to boli. To prawda. Jednak jest i druga prawda. Ten System zbliża nas do zamierzonego celu. **To właśnie po to tu, na Ziemi, jesteśmy.**

Skoro już wiemy tak wiele, więc zadajmy ponownie pytanie: Jaki jest BÓG? W tym życiu z pewnością nie znajdziemy pełnej odpowiedzi. Trochę wiemy. Reszta zależy od nas samych. Czy możemy lepiej poznać Go już teraz? Tak!

A teraz konkluzja: Jeżeli chcesz poznać prawdziwego BOGA, odrzuć religie. Gdy Go już poznasz, możesz wrócić do swojej religii. Ale wtedy zadasz sobie kolejne pytanie: Po co...? **Odpowiedź jest prosta:** Żeby lepiej ją (religię) zrozumieć!

ROZDZIAŁ II

Wcielenie jako jedna z dróg do zbawienia

1. Możliwość osiągnięcia zbawienia

Człowieka zawsze będzie nurtowało pytanie: Jaki jest cel mojego istnienia? Oczywiście, zadając sobie takie pytanie, ma na uwadze aktualną formę istnienia w aktualnych ziemskich warunkach.

Religie na tak postawione pytanie nie odpowiadają jasno i wyczerpująco. Jedynie odwołują się do Boga, który „wie, co robi". Jednocześnie deprecjonują człowieka jako istotę mało znaczącą, której jedynym celem jest służenie Bogu, banie się Go i dbanie, aby Go niczym nie urazić, już chociażby dlatego, żeby nie narazić się na karę.

Aby nie zostać ukaranym, należy postępować w określony sposób. Religie formułują sposoby postępowania jako NAKAZY, przekazane przez określonego Boga (dla każdej

religii nosi ON inną nazwę). Oczywiście, BÓG jest jeden, ale dla możliwości mentalnych określonych grup społecznych przyjęto nazwy, które były dla nich najbardziej przydatne.

Tak przyjęte Nakazy są wzorem postępowania. Należy postępować tak, jak to polecił BÓG, gdyż tylko takie postępowanie da rezultat w postaci uzyskania pełnego Szczęścia po śmierci. Szczęście przejawia się różnie, w zależności od wartości wpajanych człowiekowi w czasie życia. Ogólnie nazwane to jest RAJEM, do którego można trafić jedynie dzięki ZBAWIENIU. Przy czym definicja ZBAWIENIA nie jest jasno określona, chociaż należy przyznać, że mówi się zarówno o połączeniu z Bogiem, jak i o możliwości wejścia do JEGO Królestwa, co chyba znaczy to samo.

Działanie wbrew NAKAZOM powoduje doznanie kar. Mogą być one różne. Dosięgają jeszcze w trakcie życia na Ziemi, ale głównie po śmierci. Jesteśmy wówczas sądzeni i traktowani stosownie do uczynków ziemskich.

Moralność w religii, jak widać, oparta jest na strachu, nagrodach i karach.

Trzeba jednak uczciwie przyznać, że takie wyjaśnianie „regulaminowania" życia na Ziemi miało głęboki sens i jeszcze do niedawna było dla ludzi wystarczające. Ludziom trudno byłoby zrozumieć inne zależności między Dobrem a Złem i skutki zwycięstwa jednego z nich.

Obecnie można do tej sprawy podejść inaczej, wprawdzie z narażeniem się na zarzut herezji, ale bez skutków, jakie taki zarzut pociągnąłby. Dzisiaj jest już łatwiej (nieco) przyjmować pewne tezy odbiegające od interpretacji religijnej. „Łatwiej" nie oznacza, że bez trudu, albowiem

oddziaływanie religii jest wielkie, przez co uwolnienie się od strachu, przy rozpatrywaniu takich zagadnień, natrafia na liczne bariery.

Jest również „łatwiej" z uwagi na mniejsze spętanie świadomości przez ortodoksyjną religię, dopuszczanie różnych poglądów, większą odwagę w wyjaśnianiu innych „tajemnic boskich" oraz z uwagi na szersze horyzonty myślowe i istnienie bogatej literatury dotyczącej innego wymiaru, to znaczy Zaświatów.

Po głębokiej analizie jeszcze raz trzeba stwierdzić, iż pomimo znacznego zwulgaryzowania przez religie zasad określonych przez BOGA, jeżeli odrzuci się wszystkie niepotrzebne stwierdzenia dotyczące kar i nagród oraz strachu przed Bogiem, który może być okrutny i mściwy, istotnie, postępując tak, jak chcą religie, uzyska się ZBAWIENIE.

Prawdziwe ZBAWIENIE nie ma jednak takiej treści, jakie nadaje mu religia ani też nie jest prawdą, że możemy go nie uzyskać.

Wróćmy jeszcze do pytania na temat sensu istnienia człowieka.

Brak odpowiedzi na takie pytanie w połączeniu z wieloma cierpieniami na Ziemi może zachwiać wiarą wielu w sens życia oraz wiarą, że istnieje KTOŚ, kto potrafi nad wszystkim zapanować i jednocześnie czuwać, aby JEGO KONCEPCJA była realizowana w sposób DOSKONAŁY.

Wątpliwości, mimo tego, co obserwujemy na Ziemi, nie są uzasadnione. Jest istotnie KTOŚ, kto nie tylko wszystko to zaplanował i stworzył, ale również i kontroluje przebieg tego swoistego EKSPERYMENTU.

EKSPERYMENT przebiega w całym Wszechświecie rozumianym jako WSZYSTKO, CO ISTNIEJE. Jak z tego wynika, dotyczy on również Ziemi i człowieka żyjącego na niej.

2. POJĘCIE CZŁOWIEKA

W najprostszym ujęciu człowiek to ciało i dusza. Dusza to część Boska. Część Boska to ENERGIA. Energia posiada Świadomość. Ta część Energii, która jest zawarta w materii, tj. ciało człowieka, wyraża się jako świadomość człowieka. Odróżniamy więc „Świadomość Energii" od „świadomości człowieka", chociaż ta ostatnia jest częścią tej pierwszej. I mimo takiego podziału jest Jednością, spełniającą oddzielne funkcje. Skomplikowane? Poniżej to zostanie wyjaśnione.

Człowiek, tzn. ciało plus „przypasowana" część Energii, zwana świadomością, istnieje tylko po to, aby DOZNAWAĆ, czyli doświadczać. Bez ciała i świadomości nie mógłby doświadczać wrażeń, które są mu niezbędne do zrealizowania celu, dla którego się Energia wciela. Tym celem jest zwiększenie wibracji, czyli mocy energetycznej Energii, pozwalającej jej funkcjonować na Wyższych Poziomach Wszechświata. Albowiem Energia poprzez wielokrotność wcieleń, tzw. reinkarnację, i to wcieleń szczególnie dobrze zaplanowanych i zorganizowanych realizuje ów własny cel. Ostatecznym celem takiego postępowania jest ZBAWIENIE.

3. WSZECHŚWIAT JAKO MIEJSCE DOZNAŃ

Gdyby pogłębić tę myśl, należałoby stwierdzić, że BÓG, czyli NAJDOSKONALSZA ENERGIA, stworzył Wszechświat, aby doznawać, doświadczać, wszak miał Wiedzę i Koncepcję, brakowało Mu tylko Doświadczania. Doświadczanie potrzebne było do tego, by w jakimś sensie można było określić To, Co Istnieje.

BÓG Jest Doskonały, a Wszystko, Co Istnieje, jest Jednością. Jednak skąd to wiedzieć, skoro nie istniało nic, co byłoby Niedoskonałe, a przez to porównywalne do Doskonałości. Dlatego prócz Miłości, Piękna czy Dobra należało stworzyć Nienawiść, Brzydotę czy Zło. Stany te stworzył w formie tzw. ILUZJI, tj. środka do uzyskania celu – Zbawienia. Tak więc, całe nasze życie w materii to jedna wielka Iluzja stworzona po to, by można doznawać.

Jak dokonać, aby przeżywać, doznawać Wszystkiego, Co Istnieje, i jednocześnie dzięki temu doskonalić się? BÓG zrobił to, jak wszystko, doskonale: podzielił się, tworząc Wszystko, Co Istnieje, z jednoczesnym przekazaniem cząstek SWOJEJ ENERGII. Owe cząstki są jednocześnie CZĘŚCIĄ i CAŁOŚCIĄ BOGA, jednak tak zorganizowaną, iż np. na poziomie Ziemi (oczywiście są też inne poziomy czy Cywilizacje bardziej lub mniej materialne), w materialnym wcieleniu, mają zablokowaną pamięć swojego pochodzenia (Boskości). Dodatkowo Energii, mającej współistnieć z ciałem, przydzielił określone, odrębne trzy grupy funkcji. Dodać trzeba, że tylko w materii Energia może doznawać takich stanów, np. cierpienie fizyczne, które to stany, prze-

nosząc się na świadomość człowieka, powodują w dalszej kolejności wzrost wibracji wcielonej Energii.

Blokada pamięci i wprowadzenie Iluzji są niezbędne dla osiągnięcia celu przez Energię, dla jakiego została wcielona w materię. Gdyby blokady nie było, pozostałaby pamięć zaplanowanego przebiegu i organizacji życia w materii, więc Energia nie doznałaby przeżyć fizyczno-emocjonalnych, które są elementem nieodzownym do podniesienia jej wibracji. Ponadto Energia rozumiałaby, że wszystko, czego doznaje w materii, jest tylko iluzją, przez co nie osiągnęłaby celu, dla którego się wcieliła.

Dzięki podziałowi Siebie i stworzeniu Wszystkiego, Co Istnieje, BÓG zapewnił Jedność Wszechświata. Jedność daje możliwość docierania do BOGA wszelkich doznań zaistniałych we Wszystkim, Co Istnieje. Tak więc, nie ma nic, co działoby się bez Jego Woli, ani nic, o czym On by nie wiedział.

Aby Wola Jego była jasno manifestowana, ustanowił ZASADY obowiązujące we Wszechświecie. Owe ZASADY to prawa fizyczne, chemiczne, mechaniczne itp. oraz sposoby postępowania dla Energii i to dla Energii wcielającej się w materię (stan przejściowy) jak również, a może przede wszystkim, bezcielesnej.

4. WCIELENIE

Każda Energia, która uważa, że do prawidłowego funkcjonowania we Wszechświecie, rozumianym jako Całość Czegoś, Co Istnieje, lub wprowadzając lepiej rozumianą

dla Ziemian inną terminologię: w „Zaświatach", jako określenie innego wymiaru, jest niezbędne wejście w materię, może tego dokonać, opracowując najpierw szczegółowy plan „odbycia" owego wcielenia.

Planuje więc, gdzie i u kogo chce się urodzić, jak przebiegać będzie jego dzieciństwo, jakie choroby przejdzie, kim się stanie w dorosłym życiu oraz kiedy i jak umrze. Musi być ustalony ogół przeżyć.

To nie wszystko, co jest potrzebne do prawidłowego funkcjonowania Energii w materii. Znane muszą być jej również pewne Zasady funkcjonowania Wszechświata, a w ich ramach Zasady obowiązujące w miejscu wcielenia w materię.

ZASADA PRZYCZYNY I SKUTKU

Podstawą funkcjonowania Wszechświata są **ZASADY**. Nie wszystkie są nam jeszcze znane. Odkrywamy je powoli, w miarę naszego rozwoju duchowego. Ustanowił je BÓG, czyli Najdoskonalsza Energia.

Zasady ustanowiono po to, by jednolicie zorganizować funkcjonowanie Wszechświata. Obowiązują one wszystkich.

Dla nas, ludzi, dla łatwiejszego ich zrozumienia, przedstawione zostały w formie różnych nakazów religijnych. Wprawdzie nie wyczerpują one wszystkich Zasad obowiązujących we Wszechświecie, ale przy szerokiej ich interpretacji można uznać, że wszystkie się tam zawierają.

Nie są to NAKAZY, jak przyjęto to w religiach, złamanie których skutkuje grzechem, a stałe ich nieprzestrzeganie nigdy nie doprowadzi do Zbawienia, lecz jedynie ZASADY,

obowiązujące we Wszechświecie, podane w przystępnej formie, dostosowane do możliwości percepcyjnych ludzi.

Jedną z nich jest zasada Przyczyny i Skutku. Dzięki niej właśnie może wyrażać się wolna wola. Możemy wybierać swoje postępowanie. Działamy, jak chcemy. Ale, aby uniknąć zaskoczenia, równocześnie wiemy, że każde określone działanie przynosi określony, znany albo mniej lub więcej przewidywany, skutek.

ZASADA WOLNEJ WOLI

Skoro wszystko zostało dla wcielającej się Energii ustalone i zaplanowane, więc czyżby rolą człowieka w życiu na Ziemi było jedynie posłuszne wypełnienie planu Energii? Kolidowałoby to z istniejącą na naszym ziemskim obszarze Zasadą Wolnej Woli.

Energia, pomimo wcześniejszego ułożenia swojego pobytu na Ziemi, nie ogranicza wolnej woli człowieka. Wprawdzie najczęściej podejmowane przez niego decyzje są zgodne z zaplanowanym wcześniej kierunkiem, ale niekoniecznie musi się tak dziać.

Podstawowe cele, wytyczone wcześniej, można osiągnąć różnymi drogami, tj. działaniami, w których wyrażać się będzie właśnie jego wolna wola. I odwrotnie, może nie mieć żadnej inicjatywy, tylko poddawać się biegowi życia. I tak zawsze zaplanowany cel się osiągnie.

Człowiek (dla przypomnienia: ciało plus świadomość), mając wolną wolę, może plany Energii zmienić. Jednak wówczas naraża się na pewien dysonans pomiędzy ustalonym wcześniej programem pobytu w materii a swoim własnym.

W takim przypadku następuje rozdwojenie priorytetu postępowania, co prowadzi do dyskomfortu świadomości człowieka. Skutki mogą być różne. W skrajnych przypadkach – poczucie nieadekwatności postępowania do odczuwalnych psychicznie właściwych potrzeb.

Zmiana programu życia może powodować potrzebę kolejnych wcieleń po to, aby uzyskać zamierzony stopień wibracji. Czyli, jak gdyby odsuwa Zbawienie w przyszłość.

ZASADA PRZYCZYNOWOŚCI A WOLNA WOLA

Pomimo że wszystko w naszym życiu ziemskim jest zaplanowane i wiadomo, jak się skończy, wszak wszystko dzieje się równocześnie, nie jest to żaden fatalizm. Jest bowiem możliwość realizacji Zasady Wolnej Woli i istniejącej obok niej Zasady Przyczynowości. Tzn. zasady, że określona przyczyna rodzi określony skutek.

Skutek naszych zachowań (zobacz: Zasada Przyczyny i Skutku) zależy od nas samych. Musimy tylko wybrać odpowiednie działanie. I chociaż wybór bywa często dość utrudniony, to właśnie w możliwości wyboru wyraża się wolna wola człowieka.

Powtórzmy: Określone nasze działanie powoduje określony skutek. Przedstawmy to obrazowo.

Całe nasze życie w materii jest zapisane jeszcze przed urodzeniem tak jak np. gra komputerowa na płycie CD. Zawsze jakiemuś wykonanemu ruchowi na klawiaturze komputera odpowiada, nieznany nam, ale często przewidywany, efekt końcowy. W grze komputerowej wszystko

istnieje równocześnie i wszystko jest zapisane w programie i znane, ale tylko twórcy programu.

Od nas zależy (i w grze, i w życiu), jaką drogę wybierzemy, ale też skutek tego działania jest uzależniony od naszego postępowania. Skutek nie jest znany człowiekowi przed rozpoczęciem działania, ale może być przewidywany, np. gdy idziemy na studia, przewidujemy, że je ukończymy, jednak wcale nie musi się tak stać. Znany jest on jednak naszemu Wyższemu Ja.

Skutek jest możliwy w pewnych określonych warunkach do poznania przez nas, gdyż wszystko dzieje się równocześnie, np. urodziny, przebieg życia, śmierć, chociaż w naszym wymiarze i cielesnej konstrukcji wydaje się, że ucieleśnione życie przebiega w czasie (bieg liniowy).

Skoro wszystko dzieje się jednocześnie, więc istnieje Wiedza o tym, co jest zaplanowane dla nas. Wystarczy tylko do niej dotrzeć.

Niektórzy mówią, że wszystko, co było, jest i będzie, znajduje się w tzw. Księdze Akaszy. Być może. W takim razie, jeżeli „nasza" Energia będzie chciała tam dotrzeć, to dowie się o wszystkim, oczywiście, pod warunkiem, że będzie posiadała stosowną moc energetyczną, czyli, że będzie miała właściwy, odpowiedni **kod dostępu**. Wszak i w Zaświatach istnieje hierarchia odpowiednia do rozwoju duchowego, określanego jako wibracja.

WOLNA WOLA A DOKONYWANE WYBORY

Mając wolną wolę i wiedzę o Zasadzie Przyczyny i Skutku, możemy dokonywać wyborów, aby osiągnąć określo-

ny rezultat. Wiadomo przecież ogólnie, że ten sam skutek główny można osiągnąć różnymi sposobami, np. skoro mamy zaplanowane bogactwo, więc można je uzyskać mozolną, uczciwą, długoletnią pracą lub też złodziejstwem czy oszustwami. Skutek będzie podobny w postaci bogactwa, ale jednocześnie, zgodnie z zasadą przyczynowości, osiągniemy również skutki poboczne. I tak, w pierwszym wypadku będziemy cieszyli się dobrą opinią, szacunkiem i spokojnym życiem. W drugim natomiast niesławą, kłopotami natury prawnej, a może i pozbawieniem wolności czy życia.

Innym zagadnieniem jest natomiast komfort, w jakim realizacja swojej planowej ziemskiej drogi będzie przebiegała. Wszak zaplanowane doznania dla wszystkich są jednakowo odczuwalne bez względu, czy mieszka się w pałacu, czy lepiance, np. śmierć dziecka zawsze odczuwamy boleśnie i odczucia owe nie są związane ze stanem zamożności. Można posunąć się dalej w tych rozważaniach i stwierdzić, że właśnie rola wolnej woli i możliwości wyborów mogą być tutaj dobrze wyeksponowane, jako że planowanie przed urodzeniem życia dotyczy jedynie doznań, które mają wpływ na wzrost naszej „wibracyjności". Natomiast, w jaki sposób sobie sami ułożymy pobyt na Ziemi zależy wyłącznie od naszej woli i motywacji (musimy pominąć takie przypadki, gdzie bogactwo lub bieda muszą zaistnieć, w celu osiągnięcia pożądanego rezultatu energetycznego, wpisane w nasz pobyt w materii).

Jedno jest pewne: zaplanowanego **rodzaju** przeżyć (radosne, smutne, tragiczne i inne, niekoniecznie rozpatrywane w kategoriach cierpienia czy radości) zmierzających do zwiększenia mocy naszej Energii musimy doznać.

Doznania człowieka są natury fizycznej i emocjonalnej (np. cierpienie może mieć wyraz zarówno fizyczny, jak i psychiczny). Tak więc, wszystko, czego doznajemy jako ludzie, ma swoje odzwierciedlenie w świadomości. Zwiększenie wibracji Energii następuje na skutek przeżyć emocjonalnych związanych z określonym zdarzeniem (w ostatnim przykładzie związane z cierpieniem ciała, które to cierpienie przenosi się na naszą świadomość). Należy zaznaczyć, że oprócz pewnych zaplanowanych doznań, które mogą wszak realizować się w najróżniejszy sposób (np. powodów do cierpienia czy szczęścia jest bez liku i mogą one pojawić się w najróżnorodniejszych odmianach) **nic nie jest określone dla nas na stałe**.

I tak np., gdy zostało zaplanowane cierpienie wynikające ze złamanej nogi, nie jest istotne, czy owo złamanie nastąpi na skutek wypadku samochodowego, poślizgnięcia się czy też złego ustawienia nogi na płaskim podłożu. To może również stać się „dzięki" naszemu postępowaniu wynikającemu z wolnej woli (np. nierozważny skok z kilku stopni schodów). Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Dotyczy on oddziaływania na nasze otoczenie. Oczywiście, przebieg choroby dotyka również i innych osób z otoczenia chorego: najbliższych, znajomych, lekarzy, a nawet urzędników odpowiedzialnych za stan zdrowia obywateli. Jest to również zaplanowane w ich życiu niejako przez nich samych też przed wcieleniem, ale to margines rozważań w tym momencie.

Tak więc, zaplanowaliśmy w naszym życiu tylko pewne doznania, których musimy doświadczyć, aby zrealizować cel wcielenia. Reszta to nasza inwencja, czyli działania wynikające z możliwości, jakie daje wolna wola.

5. NADZÓR NAD WYKONANIEM PLANU WCIELENIA

Skoro tracimy pamięć o naszym pochodzeniu w momencie urodzenia, więc skąd wiadomo, jak należy zrealizować zaplanowany przed wcieleniem cel? Otóż jest Ktoś, kto tego pilnuje. Tym Kimś jest tzw. Wyższe Ja.

Właśnie teraz powinno się wrócić do „trzech" funkcji Energii w ciele ludzkim, o czym wcześniej sygnalizowano.

Skomplikowany byt duchowy, jakim jest człowiek, „składa się" z trzech wewnętrznych części świadomościowych, tzw. Niższego (rozważania na ten temat nie są teraz konieczne), Średniego i Wyższego Ja.

Świadomość Energii nieucieleśnionej jest niepodzielna. Po „wejściu" w ciało następuje podzielenie jej Funkcji na trzy części, z których każda spełnia inną rolę.

Ta, która się przejawia w tzw. ludzkiej świadomości, to Świadomość Średniego Ja. Średnie Ja to nic innego niż świadomość naszego istnienia („myślę, więc jestem"), czyli świadomość człowieka.

Wyższe Ja (Zarządca i jednocześnie Dozorca) to jedyna część naszej Energii, która po wcieleniu pamięta, co było przed. Dzięki czemu ma możliwość kontroli naszego doznawania i postępowania, np. jeżeli mamy zaplanowaną chorobę śmiertelną i związane z nią doznania emocjonalne, to nikt nie wyleczy tej choroby i śmierć nastąpi, oczywiście, dla dobra Energii, chociaż nie dla dobra rozumianego (dość tymczasowo) owego człowieka, który doznaje wszystkich kłopotów związanych z jej przebiegiem.

Interesujące, czy jest możliwe np. wyzdrowienie, skoro zaplanowaliśmy sobie śmierć? Z pewnością tak, ale tylko wówczas, gdy przekonamy o takiej potrzebie nasze Wyższe Ja.

Czy można tego dokonać? Nastąpi to wówczas, gdy potrafimy dotrzeć z naszą prośbą do Wyższego Ja.

Są takie sposoby. Zainteresowanych odsyłam do Huny, czyli pradawnej wiedzy ludów Polinezji. W tym miejscu można jedynie wyjaśnić, że oprócz bezpośredniego kontaktu z Wyższym Ja, co jest trudne i wymaga pewnych szczególnych zabiegów, można próbować własną wolą lub raczej gorliwą wiarą w uzdrowienie taki skutek osiągnąć, ale to też jest przecież niczym innym niż oddziaływaniem na nasze Wyższe Ja.

Przekonanie Wyższego Ja do dokonania zmiany wcześniejszego planu nie jest proste nawet w bezpośrednim z nim spotkaniu. Do spotkania z Wyższym Ja niezbędna jest pomoc Niższego Ja, czyli tej części Energii, która jest odpowiedzialna za funkcjonowanie naszego ciała fizycznego.

Dotrzeć do Niższego Ja można m.in. poprzez świadome wprowadzenie w odpowiedni stan półkul mózgowych, tzw. stan przedsenny, lub dzięki medytacji czy poprzez dźwięki o określonej częstotliwości.

Po dotarciu, za pośrednictwem Niższego Ja i w jego obecności, do Wyższego Ja, staramy się z Nim nawiązać kontakt. I to jest bardzo trudne. „Widzimy" to nasze Wyższe Ja, „mówimy" do Niego, a ono się do nas uśmiecha i... milczy. Robimy coś nie tak? Z pewnością, ale co? No, cóż, próbujmy... Może istnieje potrzeba pewnego poświęcenia

z naszej strony. Wybaczenia wszystkim krzywd dla nas uczynionych, pokory, przekazania energii, tzw. many? Bywa, że to daje pożądany skutek i Ono zmienia zdanie na temat konieczności precyzyjnej realizacji planu ustalonego przed urodzeniem, wszak Zasada Wolnej Woli dotyczy też i Energii, znajdującej się w tych rejonach Wszechświata.

Jest wprawdzie dość dużo tzw. cudownych uzdrowień, ale nigdy nie wiadomo, bo, oczywiście, wiedzieć nie można, czy owe uzdrowienia są skutkiem naszych działań, zmierzających do zmiany zdania przez Wyższe Ja, czy po prostu zwykłą realizacją planu Energii przed wcieleniem, którego realizacji pilnuje Wyższe Ja.

Tę tajemnicę trudno jest zgłębić tzw. zwykłemu śmiertelnikowi, chociaż są ludzie potrafiący tego dokonać. Oczywiście, zmiana planu może nastąpić również na skutek decyzji ENERGII NAJDOSKONALSZEJ, wszak Ona wszystko może.

6. ZBAWIENIE

Pamięć tego, co było przed urodzeniem, zostanie odblokowana dopiero wówczas, gdy wypełnimy swoje zadanie w materii i na dłużej, np. do kolejnego wcielenia, a może i na stałe, przeniesiemy się w inny wymiar.

Stanie się to po śmierci naszego ciała, wszak nie po naszej śmierci, jako że jesteśmy nieśmiertelni. Będziemy wówczas istnieć wiecznie, a po naszych ziemskich i pozaziemskich udoskonaleniach energetycznych znowu połą-

czymy się z Energią Najwyższą, czyli z Bogiem, którego zawsze byliśmy i jesteśmy częścią.

Nazwać to możemy, zgodnie z terminologią religijną, **ZBAWIENIEM**.

Teraz można ujawnić, że każdy będzie zbawiony i to niezależnie od swojego człowieczego postępowania, **JAKIEKOLWIEK BY ONO BYŁO**.

Tak, do Zbawienia nie potrzeba jakiegoś szczególnego wysiłku. Zbawienie mamy zagwarantowane, aczkolwiek nie następuje ono automatycznie po śmierci obecnego naszego ciała. Zależy ono od stopnia naszej mocy energetycznej, a tę osiągamy również na skutek wielokrotnych wcieleń, gdyż jedno nasze życie na Ziemi lub na innych planetach rzadko pozwala na uzyskanie stosownej właściwości, uprawniającej do połączenia się z Energią Najwyższą, czyli do ZBAWIENIA.

Przekładając to na język religii, należy stwierdzić, że istotnie, jeżeli będziemy przestrzegali wszystkich Przykazań ustanowionych przez Boga, a przejętych przez religie, uzyskamy ZBAWIENIE z zastrzeżeniem, że rzadko ono następuje po jednokrotnym pobycie Energii w materii.

Może ono nastąpić szybciej, gdy nie zmienimy planów Energii sprzed wcielenia. Wówczas uzyskamy potrzebny stopień wibracji, czyli mocy energetycznej niezbędnej do lepszego funkcjonowania w Zaświatach, a w następstwie kolejnych wcieleń, do osiągnięcia takiej Mocy, która pozwala połączyć się z BOGIEM. To jest ZBAWIENIE.

I odwrotnie. Nieprzestrzeganie ZASAD przez człowieka powoduje brak możliwości uzyskania właściwej energetyczności, a więc skutkuje to potrzebą poprawki (może tzw. Czyściec to po prostu nadprogramowy powrót w materię,

gdy Energia nie zrealizuje w pełni poprzedniego programu wcielenia?), czyli stratą pewnych możliwości w tym wcieleniu i przedłużaniem się uzyskania mocy energetycznej. W końcu owo Zbawienie i tak nastąpi, gdyż innej możliwości nie ma, ale stwarza pewien dyskomfort funkcjonowania i człowieka, i Energii.

Należy pamiętać o tym, że są Energie o takiej Mocy, iż nigdy nie musiały wcielać się celem wzmocnienia energii, lub też takie, które po wielu wcieleniach nie muszą tego robić. Pomagają one innym Energiom w realizacji dążenia do Zbawienia lub wypełniają określone zadania w Zaświatach.

Dochodzimy więc do wniosku, że ZBAWIENIE to możliwość powrotu Energii do stanu pierwotnego, to jest połączenie się z ENERGIĄ NAJWIĘKSZĄ, czyli z BOGIEM.

Odpowiedź na postawione na początku pytanie: Jaki jest cel naszego istnienia na Ziemi?, brzmi: Uzyskanie zwiększenia wibracji Energii, co spowoduje lepsze funkcjonowanie JEJ w Zaświatach, aż do uzyskania, po kolejnych wcieleniach, takiej MOCY ENERGETYCZNEJ, która da możliwość połączenia się z BOGIEM, czyli do ZBAWIENIA.

ROZDZIAŁ III

Jedność Wszechświata

Powstanie Wszechświata to WIELKA ZAGADKA dla żyjących na Ziemi ludzi. Nie wiadomo, jak on powstał. Sam stworzyć się nie mógł. Musiał mieć początek. To pewne. W rozumowaniu człowieka wszystko ma początek i koniec. Jeżeli sam się nie zbudował, to KTOŚ lub COŚ musiało go stworzyć. Potem już z pewnością mógł ewoluować. Kto wyznaczył prawa jego ewolucji? A przecież i zmiany rewolucyjne w nim następowały i następują.

Czegoś tak wspaniale monumentalnego nie mógł stworzyć nikt oprócz BOGA. To prawda, BÓG jest STWÓRCĄ WSZYSTKIEGO, CO ISTNIEJE. A TO oznacza WSZECHŚWIAT. Czy jeszcze COŚ istnieje oprócz WSZECHŚWIATA? Nie, nie ma nic, jeżeli przyjmiemy definicję, że Wszechświat to Wszystko, Co Istnieje. Gdybyśmy powiedzieli: Nie ma nic oprócz NASZEGO Wszechświata, to z pewnością nie byłaby to prawda. Nasz Wszechświat to

po prostu ŚWIAT. To znaczy tyle, ile zdołaliśmy, jako ludzie, POZNAĆ. Z doświadczenia wiadomo, że to, co poznajemy, ciągle rozszerza się. Dla nas Świat to WSZYSTKO, CO POZNALIŚMY lub jesteśmy w TRAKCIE POZNAWANIA. Natomiast WSZECHŚWIAT to Wszystko, o czym wiemy, że Istnieje, i wszystko to, co MOŻE Istnieć.

Jeżeli wierzyć religii, to ŚWIAT POWSTAŁ Z NICZEGO. A WSZECHŚWIAT? To jest zbyt trudne pytanie, aby wiarygodnie na nie odpowiedzieć. Ale pospekulować można!

Początek jest trudny, gdyż nie było NIC. Skoro pierwotnie nie było niczego, więc COŚ musiało być pierwsze przy konstrukcji WSZECHŚWIATA. Otóż NAJPIERW BYŁA MYŚL. Ona była narzędziem. Przy jej pomocy można było TWORZYĆ. Ale CO? KTOŚ ten WSZECHŚWIAT musiał nie tyle wymyślić, co opracować jego KONCEPCJĘ. Ten KTOŚ ponadto potrzebował WIEDZY: W JAKI SPOSÓB TO ZROBIĆ? Zdecydowanie dużo ważniejsze wydaje się pytanie: PO CO? Wiemy już prawie wszystko. Jak na to popatrzeć i zastosować logiczne myślenie, to elementy układanki winny zostać połączone w innej kolejności.

Najpierw nie było nic oprócz BOGA. Odpowiedź na pytanie: Skąd ON się wziął?, darujmy sobie. BÓG był SAMĄ DOSKONAŁOŚCIĄ w owej NICOŚCI. Czegoś MU, mimo wszystko, w tej doskonałości (wiadomo, że to niemożliwe) BRAKOWAŁO. Mówiąc o pewnej potrzebie (BÓG niczego nie potrzebuje) upraszczamy rozumowanie, gdyż najprawdopodobniej wytłumaczenie owego „braku" przy istnieniu DOSKONAŁOŚCI nie jest możliwe do zrozumienia w kategoriach naszego, ludzkiego rozumowania. BÓG chciał ów BRAK zniwelować. Ten BRAK to nic innego jak

możliwość DOZNAWANIA. Miał KONCEPCJĘ, jak osiągnąć DOZNANIA. Miał również wiedzę, JAK TO ZROBIĆ. Użył do tego MYŚLI. MYŚL to narzędzie, którym ZAWSZE się posługuje do KREOWANIA.

Przyszedł czas na TWORZENIE. Ale przecież nie było NIC. Był BÓG. BÓG to ENERGIA. Wziął BÓG odrobinkę tej ENERGII, jeżeli ktoś zapyta, ile, to można powiedzieć, że tyle, ile zawiera główka od szpilki, a podobno było tego jeszcze mniej i... spowodował, znany i przyjęty przez NAUKĘ, **WIELKI WYBUCH. TO POCZĄTEK WSZYSTKIEGO, CO ISTNIEJE.** Używając MYŚLI i zgodnie ze swoją KONCEPCJĄ, uformował WSZECHŚWIAT. Stworzył materię (zagęszczona energia), KOSMOS, Światy i podzielił się SWOJĄ ŚWIADOMOŚCIĄ. Wykreował tym ENERGIE, które, tak jak i ON, są niematerialne.

CELEM stworzenia miało być DOZNAWANIE, więc WSZYSTKO, CO ISTNIEJE, miało połączenie z BOGIEM, wszak z NIEGO POWSTAŁO.

Materia nieożywiona (też energia, ale bez świadomości) zaczęła wysyłać wszystkie informacje o sobie, w każdej chwili istnienia, do BOGA. Ale to nie była jeszcze pełna możliwość DOZNAŃ. To były doznania natury fizycznej. Brakowało DOZNAŃ natury świadomościowej. Energie są zjednoczone z BOGIEM, będąc JEGO częścią, czują się WSPANIALE, ale nie DOZNAJĄ. BÓG przygotował dla owych ENERGII materię. Wcielił ENERGIE w materie, dzięki czemu obdarzył materię ŚWIADOMOŚCIĄ, przez co umożliwił DOZNAWANIE. Stworzył wiele CYWILIZACJI MATERIALNYCH, w tym również i ludzi (Ziemian), ale nie na początku stworzenia Wszechświata.

Powyższe wywody, które trzeba pamiętać czytając późniejszą część pracy, są konieczne do pojmowania podstawowej ZASADY JEDNOŚCI WSZECHŚWIATA. Chodziło o to, aby lepiej zrozumieć, skąd się ta JEDNOŚĆ wzięła i na czym ona polega.

Aby jeszcze lepiej pojęcie Jedności przedstawić, można zobrazować to anatomicznie. WSZECHŚWIAT to JEDEN ORGANIZM (np. ludzki). Każda informacja o jego stanie idzie do „centrali", czyli mózgu. Każda ingerencja jest odczuwana i wywołuje reakcje w tym organizmie. Są pewne prawa i powiązania, konstrukcyjne związki i zależności znane przez organizm. On reaguje zgodnie z nimi. Nie można powiedzieć, że wyrządzenie krzywdy jakiejś jego części przez inną nie powoduje cierpienia całego organizmu. Tak samo jest we Wszechświecie, albowiem został on stworzony z jednej małej drobinki Energii. Odległości między fragmentami tej Energii są większe lub mniejsze, ale **powiązania zostały nienaruszone.** Czyż ma znaczenie dla doznań organizmu, czy ból (przyjemność) pojawi się w palcu u nogi czy w okolicy ucha? Ból (przyjemność) zostanie zarejestrowany.

Wszystko, co dzieje się we Wszechświecie, odbierane jest przez BOGA z superprecyzyjną dokładnością i bez wyjątku. Po to przecież stworzył ON Wszechświat. Cokolwiek się dzieje, ON nie tylko o tym wie, ON to bezpośrednio odbiera, czyli DOZNAJE. Ale nie tylko ON. **CAŁY WSZECHŚWIAT RÓWNIEŻ,** ponieważ wszystko powstało z JEDNOŚCI i wszystko, co powstało, jest BOSKIE (dla ułatwienia rozumienia nazwijmy to: CZEŚCIĄ BOGA).

Z powyższych stwierdzeń wynika, że MY jako część Wszechświata odbieramy TO SAMO, CO BÓG. Oczywiście, tylko NIE TAK SAMO. Odbiór BOGA jest **aktywny i intensywny.** Nasz bierny. Tylko czasami wykazywana aktywność opiera się na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Odbieramy bodźce idące z całego Wszechświata, ale nasza aparatura odbiorcza jest tak skonstruowana, że nie wszystkie bodźce odbieramy intensywnie. Jedne mocniej, inne słabiej. Jako przykład możemy podać stwierdzony już wpływ, na ludzi, wybuchów na Słońcu lub chociażby pełnie Księżyca.

Każda część Wszechświata również ma (wzajemne zresztą) związki z naszą planetą. Promieniowanie Kosmosu czy też przypływy i odpływy to widoczne oddziaływanie na Ziemię. Są też i inne naukowo stwierdzone. I odwrotnie, to, co się dzieje na ZIEMI, ma duży wpływ na elementy Wszechświata. Zanieczyszczenia, które wytwarzamy, powodują niedopuszczalne zmiany w Kosmosie, np. tzw. efekt cieplarniany wywołany likwidacją ozonu – dziura ozonowa. Zachowania ludzkie wywołują również niezadowolenie innych Cywilizacji daleko lepiej od nas rozwiniętych.

Nadmiar ludności, zanieczyszczenia, zagrożenie użycia broni jądrowej, wszystko to i wszelkie niegodziwości ziemskie są odczuwalne we Wszechświecie. Gdyby tak nie było, czyż oni interesowaliby się nami? Z pewnością nie. A przecież są przekazy, że nie tylko znajdujemy się w polu ich zainteresowania, ale na dodatek chronią nas i... czekają, aż dojrzejemy do rozumowania kategoriami WSZECHŚWIATA i do spotkania z NIMI.

BÓG tworząc ENERGIĘ chciał, aby ona DOZNAWAŁA, to znaczy brała czynny udział w tej procedurze, mogąc tworzyć **różnorodne sytuacje, urozmaicając** w ten sposób **barwy** DOZNAŃ. Stworzył dla ENERGII wiele możliwości. Umieścił je w różnych Światach, dał różne warunki bytowania i pozwolił rozwijać się, samorealizować i STWARZAĆ SIEBIE.

Rozwój i samorealizacja Energii czasami wymaga materii, natomiast do określonego DOZNAWANIA konieczna jest materia. Światów jest bardzo wiele. W każdym z nich może być inaczej niż w naszym. Inne też mogą być warunki wcielenia i obowiązujące zasady. W końcu zupełnie inne może być zagęszczenie materii, w które są wcielane Energie.

Nasza materia (ciało) jest mocno skondensowana, ale są takie Cywilizacje, gdzie Istoty myślące posiadają gęstość ciała dużo mniejszą niż nasza, nie mówiąc już o cywilizacjach niematerialnych lub lepiej – bezcielesnych. DOZNANIA w każdej z nich mogą być diametralnie różne, nie tylko z powodu gęstości ciała lub jego braku, ale chociażby z powodów odmiennych Praw, jakimi się rządzą, czy różnorodnej Świadomości Cywilizacyjnej.

Jakie są nasze, ludzkie, DOZNANIA, doskonale wiadomo. Związane są one i z naszą materią cielesną, i z sytuacją bytową, w jakich się znajdujemy, oraz z warunkami klimatycznymi i z tym, co sami sobie przygotowaliśmy na ZIEMI, np. zanieczyszczenia. Są to też DOZNANIA BOSKIE.

Abyśmy lepiej mogli DOZNAWAĆ, BÓG tak zorganizował Wszechświat, że Energie wcielane w materię na ZIEMI (gdzieś indziej może jest tak samo lub podobnie) tracą pamięć swojego pochodzenia, czyli BOSKOŚCI. Jed-

nocześnie obdarzył nas możliwością wyborów oraz ukazał ZASADY, jakimi można się kierować, aby uniknąć wielu cierpień.

Zasad nie było wiele, a przekazano je lub raczej **przypomniano**, dlatego że Energie w materii „zapominały" o wszystkim, w tym o ZASADACH WSZECHŚWIATA. BÓG jest MIŁOSIERNY i nie mógł pozwolić na to, aby wcielane ENERGIE, **nie pamiętając** ZASAD WSZECHŚWIATA, stale otrzymywały cięgi, nie wiedząc, nie ze swej winy, jak postępować.

Była wolna wola i były ZASADY. BÓG mógł się czuć usprawiedliwiony. Reszta należała do ludzi. Wprawdzie nie rozumieli, co wynika z JEDNOŚCI WSZECHŚWIATA, ale tego nie musieli. Wystarczyło, że rozumieli ZASADY. A one były jasne. **Część** z nich nazwano PRZYKAZANIAMI BOSKIMI. Z niektórych skutki Jedności Wszechświata wynikały jednoznacznie. Jeszcze inne normowały zasady społeczne czy też dotyczyły moralności.

Zasady, które **przypomniano** ludziom, wszak Energie doskonale je znają, zostały tak skonstruowane, aby, stosując się do nich (doznając), można było w miarę bezboleśnie przejść przez życie. Powiązania istniejące we Wszechświecie trudno było ludziom i wówczas, i obecnie, wytłumaczyć, więc chcąc im to ułatwić, przekazano zasadę **zakazu szkodzenia komukolwiek.** Zasada ta przechodziła różne przekształcenia, ale wydźwięk był jeden: nie rób innemu tego, co również i tobie sprawiłoby przykrość.

Zasadę ową przekazano, gdyż JEDNOŚĆ WSZECHŚWIATA powoduje, iż szkodzenie komukolwiek jest zabronione, ponieważ odczuwa to cały WSZECHŚWIAT (BÓG

najintensywniej), a ponadto, na tej samej zasadzie, **szkodzi się sobie samemu.** Szkodzenie sobie nie odbywa się na zasadzie „oko za oko", ale jest również dotkliwe jak zło wyrządzone przez nas.

Charakterystyczne jest, że przykrość, która nas dotknęła z tego powodu, nie jest natychmiastowa. Najczęściej odkłada się w czasie i, co gorsza, nie odbieramy jej jako **związku przyczynowego** między naszym nagannym działaniem a cierpieniem, które nas „nagle" spotyka. Gdybyśmy taki związek przyczynowo-skutkowy mogli uchwycić, z pewnością wielokrotnie, a może nawet zawsze, nie tylko zastanowilibyśmy się nad naszym działaniem, ale nawet odstąpili od niego. Najprawdopodobniej wiedząc, że skutki naszego niegodziwego postępowania **zawsze** dotkną również nas samych, traktowalibyśmy to jako nieuchronną **karę.** A kto chce być ukarany?

Związek przyczynowo-skutkowy jest uchwytny dla ludzi, którzy się nad tym zastanawiają. Zdarzało się, że niektórzy z nas zauważali go i nawet uznawali, iż konsekwencje, jakie ponosili, są podobne do tych, które wyrządzili. Być może zawsze są podobne, ale mogą to stwierdzić tylko ci, którzy uważnie będą się przyglądać zjawisku. Jest to raczej niemożliwe, gdyż ci, co znają tę zasadę, raczej nikomu nie szkodzą, chyba że chcieli poeksperymentować.

Bilans naszych złych czynów i naszych złych doznań z tego powodu jest zerowy. Nie ma tylko pewności, czy zawsze jest on zerowy w trakcie jednego naszego życia. Raczej tak. Według niektórych teorii jest inaczej. Tego wszystkiego, czego nie zdążyliśmy odcierpieć za swoje złe czyny w trakcie obecnego życia, musimy doznać w kolejnych inkarna-

cjach. Tzw. **karma** ciągnie się za nami setkami lub tysiącami lat **aż do wyczerpania.** Swoje musimy odcierpieć teraz lub później, ale do końca. Rzutuje to podobno bardzo mocno na nasze kolejne wcielenia i utrudnia funkcjonowanie.

Takie widzenie codziennej rzeczywistości dla wielu ludzi jest dużym pocieszeniem w sytuacji, gdy postrzegają oni szerzące się, ich zdaniem, bezkarne zło wyrządzane w ich otoczeniu. Najczęściej widzą oni, że owo zło jest bezkarne w rozumieniu ich ziemskiego wymiaru sprawiedliwości. Nie siedzi w więzieniu, więc złoczyńcy się ciągle udaje. Jest to ocena powierzchowna. Nie znają życia tego człowieka. Gdyby je znali, z pewnością nie mówiliby o bezkarności. Bandyta przechodzi przez pasmo udręk wywołanych własną działalnością. Obserwator tego nie widzi. Są takie powiedzenia: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie" lub inne: „Jakie życie, taka śmierć". Skąd one się wzięły?

Dla cywilizowanego członka określonego społeczeństwa liczy się coś innego. A mianowicie: jest popełniony określony, naganny czyn – musi być KARA. Wówczas ma on satysfakcję. Nie można się temu dziwić, wszak w takiej Cywilizacji żyjemy i ona wycisnęła piętno na naszym rozumowaniu i pojmowaniu sprawiedliwości. Oczywiście, wszyscy stoimy na stanowisku, że każdy przestępca powinien zostać ukarany.

Teraz powstaje problem: czy można kogoś karać za ten sam czyn dwukrotnie? Oczywiście, że nie. W takim razie, dlaczego najpierw następuje kara ludzka, potem Boska? Czy tego nie za dużo jak na jednego człowieka? Z pewnością za dużo, gdyby wszystko traktować jako karę. Ale tak nie jest.

Społeczeństwo karze swoich członków za niewłaściwe, jego zdaniem, postępowanie. BÓG **nie karze!** BÓG stworzył WSZECHŚWIAT i zaopatrzył go w mechanizmy, które niezawodnie działają. A z zasady Jedności wynika prosty związek przyczynowo-skutkowy: uderzając w kogoś, uderzasz w siebie. Jaka to kara? Masz wolną wolę, wybierasz, doznajesz skutków. Co najdziwniejsze, wszyscy o tym wiedzą, gdyż na ten temat utarło się wiele powiedzeń, np. „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie" lub „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz", a mimo to postępują tak, jak gdyby o tym nie mieli pojęcia.

Mechanizmy działające we Wszechświecie są doskonałe. Dzięki temu również możemy **złagodzić** skutki naszego złego postępowania. Wynika to również z Jedności Wszechświata. Złagodzenie skutków to efekt zmiany naszego postępowania i **naprawienia** wyrządzonej krzywdy. Wówczas zło przez nas wyrządzone, które „skierowano w przestrzeń Wszechświata", zostaje osłabione działaniem przeciwnym, czyli tzw. dobrym uczynkiem oraz naszą pewną ofiarą, np. jałmużna, pomoc, poświęcenie się innym.

Właśnie teraz dochodzimy do uświadomienia sobie całkiem innego zjawiska na tle tej samej Zasady Jedności. Wszystko, co zrobiliśmy **dobrego,** również, zgodnie z tą zasadą, wraca do nas. Mechanizm działa jednakowo. Nie **różnicuje** charakteru czynu ani go nie **ocenia.** Czy zasady cywilizowanego społeczeństwa mają taki mechanizm? Czy wyrządzanie dobra zostaje nagrodzone? **Tylko czasami.** A ile przy tym zabiegów proceduralnych, ile emocji, ocen i nawet zawiści?

Wyrządzanie dobra niekoniecznie musi wynikać z potrzeby serca i być całkowicie bezinteresowne, żeby mechanizm

Wszechświata „zadziałał” na korzyść dobroczyńcy. Gdy ktoś zna te mechanizmy oraz działa w celu „osiągnięcia korzyści” i liczy na powrót dobra, nie może się przeliczyć. Mechanizm zadziała w stopniu wprost proporcjonalnym do naszych intencji. Dla przykładu można podać, że znalazł się bowiem pewien eksperymentator, który wiedząc, iż dawanie jałmużny, wspomaganie biednych z zasady jest nagradzane nieomalże „stukrotnie”, zaczął to robić. Intencje nie były całkowicie czyste, ale eksperymentator chciał dawać i chciał zobaczyć, „jak to działa”. Zadziałało. Zawsze w jakiś sposób, przynajmniej w dwójnasób, pieniądze do niego wracały. Większych pieniędzy nie chciał mimo to „zaryzykować”.

Można to jakoś wytłumaczyć? A może intencje jego były nie tak całkowicie „nieczyste”? Prawda jest inna. Uszczuplił on swój majątek. Dał jałmużnę. Komuś **wyrządził dobro.** Ktoś pomyślał o nim z wdzięcznością. Dla oczekującego takiej (jałmużna) pomocy nie są istotne **intencje,** którymi dający się kieruje. Wszechświat przyjął niejako **dwa odczucia: dobro** (jałmużna), **zło** (nieczyste intencje) i takie same do **dającego wrócą.** Czy teraz jest wszystko w porządku? W największym!

Na gruncie religii tłumaczenie potrzeby określonego zachowania człowieka jest i podobne, i jednocześnie inne.

Na początek wysuwa się nakaz takich zachowań, które winny być zgodne z zalecanymi przez BOGA. Są to różnego rodzaju prawdy i przykazania określonej wiary, które normują zachowania wyznawcy.

Zasady te nie odbiegają od wskazanych przez BOGA. Stosowanie się do nich spowoduje rozwój duchowy wyznaw-

cy, a ponadto zapewni Zbawienie. Wprawdzie motywacja potrzeby określonych zachowań wydaje się duża, ale z własnych obserwacji wiadomo, że niewystarczająca. Wierni często łamią zasady religijne. Dopasowują swoje zachowania do aktualnych potrzeb, usprawiedliwiając je przed sobą w najróżniejszy sposób (tzw. racjonalizacja).

Tak dzieje się dzisiaj, ale problem powstał w dalekiej przeszłości. Żeby zmniejszyć ilość takich złych zachowań, należało znaleźć jakiś środek zaradczy, który by to ograniczał. Skoro ludzie nie chcieli zawsze postępować tak, jak głosiły zasady religijne, wzmocnione je tym, co zawsze, według niektórych teorii, na człowieka dobrze oddziaływało. Nagrody i kary.

Nie wszystkie wykroczenia religijne mogły być karane przez aparat państwowy, dlatego też część z nich musiało znaleźć innego rodzaju represję. Religia wprowadziła, oprócz BOGA MIŁOSIERNEGO, **BOGA SPRAWIEDLIWEGO.** Ludzkie **mniemania** o sprawiedliwości **przeniesiono** na BOGA. Skoro jest ON SPRAWIEDLIWY, więc **musi** za dobre uczynki **nagradzać,** a za złe **karać.**

Zaczęła się era BOGA MŚCIWEGO I OKRUTNEGO. Utożsamiano **nakazy religijne** z **uregulowaniami Boskimi.** Uznano, że BÓG musi czuć się obrażony przez człowieka z tego powodu, że nie postępuje on zgodnie z normami religijnymi, a tym samym Boskimi. I odwrotnie, postępowanie zgodne z nimi zasługiwało na nagrodę. Narosło, wobec takiego widzenia BOGA i konieczności przestrzegania określonych zasad, wiele interpretacji. Były to interpretacje starające się często dostosować zachowania ludzkie do aktualnych potrzeb instytucji religijnych.

Zdecydowanie złe postępowanie człowieka oceniane było przez BOGA jednoznacznie. Skazywany zostawał po śmierci na tzw. PIEKŁO, a w przypadkach lżejszych na tzw. CZYŚCIEC. Po trafieniu do Piekła, oczywiście, nie mogło być mowy o Zbawieniu. Zagrożenie było więc duże, a kary wręcz drastyczne. Czy skuteczne?

Wynikiem dobrego postępowania było Zbawienie i umieszczenie w tzw. RAJU. O to warto było zabiegać, ale nie na tyle, aby ograniczyć własne postępowanie za życia do postępowania zgodnego z nakazami religijnymi. Raj i Piekło były dalekie. Niekoniecznie zaraz trzeba było być skierowanym do Piekła. A może wystarczy Czyściec? Stamtąd też można trafić do Raju.

Interpretacje (kalkulacje?), opierające potrzebę stosowania się do zasad wiary na systemie kar i nagród, nie doprowadziły, mimo wszystko, do właściwego postępowania. Zagrożenie, chociaż duże, nie spowodowało odrodzenia moralnego społeczeństw, a poszczególni ludzie z pewnością częściej swoim postępowaniem kierują w oparciu o własne poczucie dobra i zła niż strachem przed przyszłą, i chyba niezbyt pewną, według ich oceny, **karą Boską.**

Dokładne przyjrzenie się tym różnym interpretacjom, dotyczącym potrzeby zachowań zgodnych z ZASADAMI ustalonymi przez BOGA, może prowadzić do następującego wniosku: ZASADY BOSKIE są takie same, ale potrzeba ich przestrzegania wynika z zupełnie innych przesłanek. W przypadku religii opiera się ona o system nagród i kar. W przypadku pozareligijnej interpretacji – z reguł wynikających z faktu istnienia JEDNOŚCI WSZECHŚWIATA.

ROZDZIAŁ IV

Stwarzanie siebie

W jednym z poprzednich rozdziałów (zobacz rozdział II) omówiono zagadnienie wcielenia w kontekście Zbawienia. Uznano pobyt w materii za, w pewnych okolicznościach, konieczny do dalszego Rozwoju Duchowego Energii.

Energia rozumie tę konieczność, ale jest to dla niej utrudnieniem w normalnym funkcjonowaniu. Energia przed wcieleniem doskonale zdaje sobie sprawę z potrzeby określonych przeżyć, nie tylko godząc się na różnorodne dolegliwości, ale nawet sobie wcześniej je planuje.

Człowiek, czyli Energia w materii, znosi bardzo wiele niemiłych dla siebie doznań, na dodatek nie wiedząc, dlaczego to musi robić. Nie ma on wiedzy Energii, dlatego nieustannie zadaje sobie pytanie: Dlaczego TU, tj. na Ziemi, jestem? Nierozerwalnie z pierwszym wiąże się też następne: Dlaczego mnie to, tzn. jakieś nieszczęście, spotkało?

Pozostańmy przy pytaniu pierwszym, jako że na drugie odpowiedź znajdzie się w dalszej części pracy (zobacz rozdział VII).

W rozdziale dot. Zbawienia pokazano potrzebę wcielenia niejako z punktu widzenia Energii. Mniej interesowano się odczuciami człowieka. Teraz czas zmienić ów punkt patrzenia, wszak człowiek i Energia, mając inną perspektywę, widzą co innego.

To, co widzi człowiek, to iluzje, które dla niego są materialną rzeczywistością. Rzeczywistością miłą i przykrą. Miła jest mniej odczuwalna i zapamiętywana. Przykra... Czasami nam się zdaje, że nasza rzeczywistość składa się jedynie z jednego ciągu cierpień, z lekka przetykanych przyjemnościami.

Doznania ludzkie następują w czasie. Czas to iluzja. Nie ma takiego stanu jak czas liniowy, który nasze życie układa jako przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wszystko dzieje się równocześnie. Dla ludzi stworzono iluzje czasu, biegnącego liniowo po to, abyśmy mogli doznawać. Czas jako **kontekst** naszego życia jest potrzebny do tego, aby owe doznania **nie nakładały się** na siebie. One muszą następować w ściśle zaplanowanej kolejności. Trudno jest nam to zjawisko zrozumieć, tym bardziej że „na co dzień" widzimy coś innego, czyli następstwo czasowe.

Zastanówmy się i odpowiedzmy na pytanie: Co widzimy „na co dzień"? Widzimy teraźniejszość. Naprawdę to tylko ona istnieje. Doznajemy przyjemności i przykrości tylko w teraźniejszości. Nigdy w przeszłości ani w przyszłości. Pozostaje pamięć doznań oraz ewentualne obawy przed jakimiś skutkami, które **mogą** nastąpić w przyszłości. Ow-

szem, to są też doznania, ale również w teraźniejszości, chociaż naszym zdaniem, zdarzenia już były albo dopiero będą.

Skoro doznajemy tylko teraźniejszości, więc chyba jest już łatwiej zrozumieć, dlaczego faktycznie nie ma przeszłości ani przyszłości i wszystko dzieje się teraz (!?). Ale... Tak, wątpliwości jest nadal wiele, chociaż jak gdyby mniejsze.

Na skutek określonej konstrukcji (możliwości) naszego ciała, właściwie również **nie żyjemy (wybacz mi to Czytelniku) w teraźniejszości.** Nasze postrzeganie, a raczej uświadamianie tego, co odczuwamy zmysłami, jest spóźnione. Musi upłynąć pewien czas, aby to, co zarejestrował jakiś organ, np. oko, dotarło do naszej świadomości. W tym czasie teraźniejszość mogła się zmienić. Co więc postrzegamy? **Przeszłość.** Coś, czego nie ma, czyli ILUZJĘ. Czyż **przeszłość**, w momencie naszego rejestrowania bodźców wzrokowych, nie stała się naszą **teraźniejszością?** Równocześnie jesteśmy już w **przyszłości,** gdyż stan, w którym oglądamy (dla nas teraźniejszość) zmienił się i doświadczamy (widzimy) go w przyszłości. Za chwilę, gdy (na nowo) będziemy go oglądać, okaże się, że jest inny.

Na przykładzie jednego widzenia określonego stanu znaleźliśmy się w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Wszystko działo się, według naszej oceny, w teraźniejszości, ale faktycznie równocześnie znajdowaliśmy się w owych trzech czasach. Na dodatek to iluzja. Wszystko dzieje się równocześnie, a iluzję przygotowano dla nowo urodzonego człowieka.

Iluzją jest też materia, nie tylko czas. Materia to zagęszczona Energia powstała w trakcie tworzenia Wszystkiego,

Co Istnieje. Swoisty WYBUCH spowodował odsunięcie się od siebie JEDNOLITEJ ENERGII, skondensowanie jej części i stworzenie Wszechświata. Podobno materia powstała z tak zagęszczonej Energii, mimo że z wyglądu jednolita, ma również olbrzymie odległości między cząsteczkami. Człowiek tego nie widzi. Widzi jednolite przedmioty, których nie potrafi przeniknąć, w przeciwieństwie do Energii, dla której przenikanie owego „monolitu" nie stanowi żadnej trudności. Tak, jak nie stanowi kłopotu przenikanie, nawet dla człowieka, hologramu.

Po co to wszystko i tak wiele konstrukcji, które ostatecznie okazują się iluzjami? Wszystko to dla człowieka, aby mógł się realizować i ciągle stwarzać na nowo nawet w jednym, materialnym życiu.

Człowiek mając wolną wolę, wiedzę o Zasadach i pewną możliwość przewidywania skutków swojego postępowania może dokonywać wyborów. Od wyborów, których dokonał, uzależnione są jego doznania. Ale to nie wszystko. Nie możemy bowiem zapominać o projekcie, jaki sobie Energia skonstruowała przed wejściem w materię. On powinien być zrealizowany. Czy nie jest to skomplikowane i wewnętrznie sprzeczne? Jak bowiem pogodzić wolną wolę z obowiązującymi na ziemi i we Wszechświecie zasadami, a na dodatek z pewnym programem doznań niejako „z góry" zaplanowanych? Niewątpliwie jest to trudne do zrozumienia. Nic, co dotyczy człowieka, w kontekście Zaświatów, nie jest zbytnio zrozumiałe. Tłumaczymy to, jak umiemy, i tylko na tyle, na ile nam udostępniono wiedzy.

Energie twierdzą, że to jest łatwe, ale czasami na pytania zadawane przez ludzi odpowiadają: Nie można tego ludziom

w żaden sposób wytłumaczyć, gdyż brakuje im znajomości wielu pojęć i definicji. Pojęcia są zbyt trudne, aby przy wykorzystaniu naszych możliwości percepcyjnych moglibyśmy je zrozumieć. Mówią też (czasami), że nie jest nam jeszcze potrzebna określona wiedza i dlatego nie mogą jej przekazać.

Oczywiście, wszystko, co mówią, to prawda. Ale jest problem: skoro jeszcze do tego nie dorośliśmy, to dlaczego nas to interesuje? Może właśnie dlatego? Zadajemy pytania, oczekujemy odpowiedzi. Odpowiedzi otrzymujemy, ale mimo starań, zbyt trudne są one do pojęcia.

Jak pogodzić pokazane dotychczas sprzeczności?

We wcześniejszym rozdziale (zobacz rozdział II) wyjaśniano, do czego potrzebne są wcielenia. Jest to jedna z możliwości Rozwoju Duchowego poprzez odbieranie zaplanowanych Doznań. Z pobytem Energii w materii należy jeszcze połączyć dodatkowo zadania, które ma dla **siebie wykonać człowiek.** Są to wprawdzie również zadania wspólne dla Energii i dla człowieka, ale z uwagi na ich charakter uznajemy, że bardziej dotyczą człowieka.

Skoro jest wolna wola, więc można przyjąć zasadę, że człowiek może robić, co chce, zgodnie z wyobrażeniami życia, jakie chce prowadzić. Na dodatek, ponieważ tkwi w nim tajemnica, dla której nastąpiło wcielenie Energii, nikt, ani nawet on sam, nie wie, jakie działania dla siebie zaplanował. Jakie z nich są owym celem, dla którego nastąpiło wcielenie? Z tego logicznie wynika stwierdzenie, że nikt nie może go **oceniać ani potępiać, gdyż nie wiadomo, dlaczego coś się zdarza ani czemu służy.**

Takie założenia stwarzają duże możliwości dla człowieka. Nie ograniczają wyborów, których chce dokonać, ani doznań, jakie chce przeżyć. Człowiek może STWARZAĆ SIEBIE codziennie każdym swoim postępowaniem.

W rzeczywistości jest trochę odmiennie. Ograniczenia istnieją. O niektórych człowiek wie. Innych domyśla się, a o pewnych w ogóle nie ma pojęcia lub raczej mu się wydaje, że takiego pojęcia nie ma.

Ograniczenia można rozpatrywać w dwóch aspektach. Jeden z nich wynika z faktu ustanowienia przez społeczeństwo norm moralnych i prawnych. Drugi aspekt to prawa działające we Wszechświecie. O ile prawa ustanowione przez ludzi są faktycznie mocnym utrudnieniem swobody postępowania człowieka, o tyle prawa Wszechświata są jedynie pokazaniem skutków naszych wyborów.

Prawa ustanowione przez ludzi drobiazgowo regulują ich postępowanie od urodzenia aż do śmierci. Jest to niezbędne do zachowania porządku społecznego, oczywiście, gdy prawo tworzone jest w tym celu, a nie wykorzystywane do zdobycia wynaturzonego panowania nad ludźmi.

Zachowania ludzi zgodne z prawem są cenione ze społecznego punktu widzenia. Sprzeczne karane. W tych ramach człowiek może działać i realizować się. Podejmować wybory i ponosić ich skutki w postaci różnorodnych doznań.

Co się dzieje, gdy normy te zostaną przekroczone? Następuje kara. O, to jest zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe. Gdyby zawsze była kara, to nie byłoby przekroczeń prawa. A czy wówczas realizacja człowieka na ziemi byłaby pełna?

Człowiek, pomimo wielu ograniczeń prawnych, działa zgodnie ze swoim wyobrażeniem życia. On je realizuje na swój sposób. Dokonując przestępstwa, liczy na bezkarność, ale godzi się ze skutkami. To są już na wstępie określone emocje. Potem, gdy trafia do więzienia, są nowe. Doznanie za doznaniem. To jest jego wybór, który też kształtuje. To również jest STWARZANIEM SIEBIE.

Przy przekraczaniu norm moralnych człowiek jest bardzo szybko potępiany przez własne środowisko. Gdy ocena jest jednoznaczna, następuje kara: wstyd, a niekiedy ostracyzm towarzyski, co w pewnych środowiskach dla delikwenta oznacza prawie tyle, co śmierć.

W opisywanych sytuacjach kara nie jest oczywista. Może nastąpić, ale niekoniecznie. Gdy rozzuchwalenie przestępcy jest wielkie, udowodnienie winy niemożliwe, a zagrożenie społeczne duże, wówczas co poniektórzy oczekują pomocy BOGA, a gdy taka, według nich, nie następuje, zapytują: Czy już naprawdę nie ma sprawiedliwości Boskiej?

Jest, ale zupełnie inna niż ludzie sobie wyobrażają i oczekują.

BÓG, w przeciwieństwie do ludzi, **niczego nie zabrania ani nie karze.** Nie po to dał ludziom wolną wolę, aby karać ich za dokonane wybory. Dzięki wolnej woli ludzie mogą się realizować, a każdy człowiek **systematycznie stwarzać się na nowo.** ON uregulował Wszechświat inaczej. Dał człowiekowi wolną wolę. Zapoznał z ZASADAMI oraz pokazał, co oznacza przyczyna i skutek. Potem już tylko przyglądał się i nadal przygląda. Mechanizmy działają same. Są tak dobre, że nikt nie może powiedzieć, że mu się udało.

Kar, oczywiście, BÓG nie stosuje. Nie potrzeba. Wszechświat jest Jednością, więc **ZAWSZE** wszystko to, co zrobimy, odczuwamy na „własnej skórze". Zawsze i nie ma od tego odwołania. To przecież KARA! Ale skądże! Jedynie **skutki** po dokonanym wyborze. Nasze, może nie zawsze dobrowolne, ale zawsze przewidywane poddanie się skutkom. Nie zapominajmy, że z Jedności Wszechświata wynika również pewność miłych doznań, jeżeli takowe uczynimy innym. A ZASADY BOSKIE przyjęte przez religie są doskonałymi wskazówkami dla naszego postępowania. Jako spopularyzowaną ilustrację tych prawd można przytoczyć: Nie rób bliźniemu tego, co Tobie niemiłe; Kochaj bliźniego swego jak siebie samego.

Utarło się przekonanie, że ROZWÓJ DUCHOWY następuje na skutek ZACHOWAŃ ZGODNYCH z NAKAZAMI religijnymi. Zachowania niezgodne z nimi wstrzymują go, może nawet cofają możliwość Zbawienia. Zgódźmy się z tym, jakkolwiek nie do końca, gdyż należy **odróżnić swobodę wyborów i doznań od wpływu tych wyborów i doznań na rozwój duchowy**.

BÓG pozwala na wszystko, bylebyś tylko chciał i godził się na skutki. Działaj i Doznawaj. STWARZAJ SIEBIE. W każdej sekundzie swojego działania i doznawania STWARZASZ SIEBIE NA NOWO.

STWARZANIE SIEBIE jest nadzwyczaj różnorodne, uzależnione od naszych wyborów. Najłatwiej to przedstawić na przykładach ekstremalnych.

Pierwszy przykład: człowiek idąc przez życie przechodzi wszystkie etapy doznań, jakie Energia mu (sobie) wcze-

śniej zaplanowała, a ponadto, dokonując wyborów, stosuje się do ZASAD WSZECHŚWIATA.

Drugi przykład: człowiek sprzeniewierza się wytycznym Energii. Ma wolną wolę i wybiera to, co uważa za stosowne, tzn. wygodniejsze i lepsze. Działa według swojej oceny. Za nic ma wskazania Boskie (wynikające z religii).

Każdy z tych ludzi będzie Zbawiony. To pewne. Jednak ich droga do Zbawienia będzie różna. Jednocześnie w obu przypadkach człowiek **kreował siebie.**

Dla BOGA nie mają znaczenia jego (człowieka) wybory, gdyż liczą się DOZNANIA. BÓG doznaje wszystkiego, gdyż wszystko, co jest we Wszechświecie, jest NIM.

Inaczej jest ze społeczeństwem. Ono nagradza ludzi, którzy postępują zgodnie z prawem i moralnością. Wynosi ich na pomniki. Nierzadko czyni Świętymi. I tu dochodzimy do pewnego paradoksu. Mając do wyboru dwa powyższe przykłady zachowań, kogo zrobilibyśmy Świętym? Wiemy, że zachowania człowieka z pierwszego przykładu najbardziej go predestynują. Oczywiście, ale człowiek ukazany w przykładzie drugim ma więcej szans, **pod warunkiem**, że w którymś momencie swojego życia się zmieni i zacznie postępować tak jak pierwszy. **Wszyscy będą pamiętali jego niespotykaną zmianę. Ta zmiana wypromuje go na Świętego.** Jest to przykład pięknego STWARZANIA SIEBIE.

Pomiędzy tymi skrajnymi przykładami znajduje się niezliczona ilość zachowań człowieka. Zależą one od drogi, którą Energia sobie zaplanowała, oraz od wolnej woli człowieka, który może postępować tak, jakie ma swoje wyobrażenia o życiu.

W związku z dotychczasowymi rozważaniami, w tym miejscu jeszcze raz trzeba przypomnieć stwierdzenie: **Nie osądzaj i nie potępiaj, gdyż nie wiesz, dlaczego coś się zdarza ani czemu służy**. Przytoczono tu ponownie tę zasadę, aby uświadomić pewną prawdę: **Dopóki nie wiemy, czy zachowanie człowieka wynika z jego wcześniejszego planu, tj. tego sprzed urodzenia, dopóty nie kwalifikujmy jego działania jako dobre lub złe.** A ponieważ **NIGDY** nie będziemy o tym wiedzieli, więc powstrzymajmy się z oceną i naganą. Czy jest to możliwe do zastosowania w ziemskim społeczeństwie!? Bardzo trudne z uwagi na system prawny, który ustanowiono dla wymuszenia określonych zachowań lub bierności człowieka.

Wcale nie jest to takie trudne z punktu widzenia poszczególnego człowieka, będącego „składnikiem" tego społeczeństwa. A maksyma dotyczy **pojedynczego człowieka.** Nie potępiajmy więc ani nie oceniajmy, gdyż nawet gdybyśmy ucierpieli od czyjegoś działania, to również możemy być pewni, że stało się to **nieprzypadkowo**. A każde DOZNANIE to również nasz ROZWÓJ DUCHOWY, który być może sami sobie zaplanowaliśmy.

Inaczej wszystko wygląda z perspektywy człowieka, który wybiera zachowania sprzeczne z zalecanymi przez społeczeństwo, w którym żyje, sprzeczne z zaplanowanymi przez Energię przed urodzeniem oraz sprzeczne z ZASADAMI przekazanymi mu przez BOGA.

Energie we Wszechświecie mają „zakodowany" pewien wzorzec. Jest to wzorzec cech Boskich. **MIŁOŚĆ** to podstawowa i jedyna główna cecha charakteryzująca ów wzorzec. Nic dziwnego, gdyż jest to cecha BOGA. Z NIEJ wypływa

wszystko pozostałe. Skoro BÓG to MIŁOŚĆ, więc wszystko, co pochodzi od BOGA, z niej wypływa. Czyż może BÓG być niemiłosierny i okrutny? Pytanie retoryczne. Z tego również wypływa pozwolenie dla człowieka na STWARZANIE SIEBIE, zgodne z jego wyobrażeniem. BÓG pozwala, a człowiek może postępować nawet niezgodnie z ZASADAMI, nie mówiąc już o nakazach ludzkich.

Człowiek działa i ponosi konsekwencje. W takim ujęciu patrzymy na człowieka jak na kogoś obcego, a nawet jak na mechanizm. Działa, doznaje, kreuje siebie, będzie Zbawiony. Człowiek jednak coś czuje. Co czuje człowiek, który wykracza poza plany i nakazy? Z pewnością nie jest to łatwe dla niego. Odpowiedź na to pytanie też jest trudna.

Najtrudniejszy do zniesienia jest stan, gdy następuje **rozbieżność między planem wcielenia a zachowaniem człowieka.** Człowiek odczuwa duży dyskomfort psychiczny, nie rozumiejąc, dlaczego tak się dzieje. A dzieje się tak, dlatego że Wyższe Ja zdaje sobie sprawę z nierealizowania planu wcielenia, którego winno pilnować i usiłuje skorygować postępowanie człowieka. Człowiek czuje potrzebę innych zachowań. Następuje walka wewnątrzświadomościowa w ramach jednej Energii. Świadomość Energii kontra świadomość człowieka. W końcu „wygra" Świadomość Energii, gdyż albo doprowadzi do stanu przez NIĄ pożądanego, albo spowoduje śmierć człowieka. Nie następuje to szybko, dyskomfort psychiczny, wynikający z zachowań człowieka, trwa. A może właśnie ów stan rozbieżności świadomościowej wywołuje jakieś postawy aspołeczne? Możliwe, gdyż psychopatyczne, ale też i socjopatyczne, przekraczanie norm społecznych jest spotykane.

Człowiek odczuwa też pewien dyskomfort psychiczny, gdy przekracza ZASADY Boskie. Jest bowiem tak, że Energie, których głównym kierunkowskazem działania jest **MIŁOŚĆ** i jej pochodne oraz znajomość praw Wszechświata, pamiętają o istnieniu ZASAD, pomimo blokady pamięci, działającej po urodzeniu człowieka. Człowiek rodzi się bez grzechu, z zakodowaną potrzebą MIŁOŚCI I DOBRA. Potem istnieje tyle oddziaływań na niego, że faktycznie potrzebna jest duża siła charakteru, by nie sprzeniewierzyć się ZASADOM.

Materia została stworzona po to, aby można było doznawać korzystając z wolnej woli i wyborów. Nastąpiły DOZNANIA, które miały wpływ na ROZWÓJ DUCHOWY człowieka, co po wielu takich doświadczeniach zawsze prowadziło do połączenia z BOGIEM, czyli do Zbawienia. Ale po drodze wszystko to, co opisano, było STWARZANIEM SIEBIE w każdym momencie istnienia.

Z punktu widzenia człowieka, jego postępowanie w trakcie świadomego życia to dokonywanie wyborów. Ma on do tego, chociaż wielce krępowane przez tzw. cywilizowane społeczeństwo, prawo. Dokonane wybory niosą ze sobą skutki, które z kolei powodują wyciąganie stosownych (jakichś) wniosków. Suma takich wniosków to kształtowanie oceny o sobie i działających mechanizmach, czyli kształtowanie świadomości. Potem następują kolejne, tym razem bogatsze o poprzednie doświadczenia, wybory i powtórzenia procesu kształtowania. W taki sposób człowiek systematycznie się zmienia. Po każdym takim procesie, a nawet w jego trakcie, STWARZA SIEBIE na nowo. I tak stale aż

do śmierci. A iluzje czasu i materii po to stworzono, żeby mu to umożliwić.

Potem analizuje SIEBIE, uważnie patrząc na to, jakiego siebie STWORZYŁ, dokonuje samooceny i... przybliża się do BOGA.

ROZDZIAŁ V

Doznawanie

Człowiek jest dociekliwy. Myślenie ludzkie zmierza do poznania i zrozumienia istoty rzeczy. Ustalono więc pewne kategorie rozumowania, w ramach których ludzie określają swoje miejsce na Ziemi i we Wszechświecie. Jedną z takich kategorii umożliwiających zrozumienie rzeczywistości ludzkiej jest początek i koniec.

Wszystko ma początek i koniec. Więcej, wszystko **musi** mieć początek i koniec. Badania prowadzone przez naukowców dążą do poznania początku i końca jakiegokolwiek zjawiska, nawet wówczas, gdy sam przebieg zjawiska jest doskonale znany. Nic nie może istnieć bez początku. Nie jest zrozumiałe istnienie czegoś, co jest bez początku. Nie można bowiem zrozumieć takiej kategorii jak **istnienie zawsze.**

Ludzie tego nie zrozumieją nigdy. Przyjmuje się je jako dogmat do tego momentu, gdy kolejne badania potrafią

coś udowodnić. Oczywiście, pomińmy takie przypadki, gdy to, co udowodniono, okazywało się nieprawdą.

Jak powstał Wszechświat? Na to pytanie próbowano i nadal próbuje się odpowiedzieć. Koncepcji było wiele. Ostatnio jednak nauka wydaje się być zgodna. Wszechświat powstał od Wielkiego Wybuchu. Nikt nie odpowiada jednak na pytanie: A skąd się wzięło TO, CO WYBUCHŁO? Nawet gdybyśmy uznali, że To, Co WYBUCHŁO, stworzył BÓG, to i tak pytań nie byłoby końca. A na to zasadnicze: SKĄD SIĘ WZIĄŁ BÓG, nie tylko nikt nie odpowiada, ale chyba nawet nie stawia. I słusznie. Nie jest to możliwe do wyjaśnienia. A nawet gdyby B Ó G był tak Łaskawy i chciał przedstawić istotę Zjawiska, to i tak w kategoriach naszych możliwości rozumowych byłoby to nie do zrozumienia. Zresztą nikt BOGA o to nie pytał. Nawet N. D. Walsch w swoim cyklu wiarygodnych spotkań z BOGIEM nigdy takiego pytania nie zadał.

Czyżby najpierw NIE BYŁO NIC? To też nie jest do zrozumienia. Jak bowiem możemy scharakteryzować NIC? Czy NIC może być? Skądinąd wiemy, że **NAJPIERW BYŁA MYŚL.** Czy to jest zrozumiałe? Myśl nie jest materialna, ale skoro była, więc nie można uznać, że było NIC.

Skoro najpierw była MYŚL, więc oznaczać to może, że oprócz niej nie było nic. Czy to znaczy, że **BÓG jest tożsamy z MYŚLĄ!? Nie jest to do przyjęcia. Trzeba uznać, że BÓG istnieje „od zawsze".**

Tak więc BÓG to: MYŚL, KONCEPCJA i **WIEDZA?** Czegoś brakuje. Brak **DOZNAŃ. Toteż nie stanowi to KOMPLETU.** BÓG nie może być NIEKOMPLETNY. Należało wykreować taką **sytuację, gdzie zaistnieje DOZNAWANIE.**

Jak wygląda MYŚL? Powstają same trudne pytania z hipotetycznymi odpowiedziami. Myśl nie wygląda. MYŚL to SIŁA WSZYSTKOKREUJĄCA.

Aby **DOZNAWAĆ** (DOŚWIADCZAĆ, ODCZUWAĆ), potrzebna jest **MATERIA. A to już żaden problem dla MYŚLI** kierowanej przez BOGA (Koncepcja + Wiedza). Materię należało stworzyć. Była ENERGIA o olbrzymiej KONCENTRACII. Było JEJ pod dostatkiem. Wystarczyło do **STWORZENIA WSZYSTKIEGO, CO ISTNIEJE.**

Nazwijmy to **WSZECHŚWIATEM.**

Ale skąd się wzięła MATERIA? **MATERIA** to zagęszczona ENERGIA. Jak pamiętamy, była Koncepcja i Wiedza. BÓG za pomocą **Myśli** stworzył Materię dla potrzeby **ODCZUWANIA. Materię zagęszczono według określonej Koncepcji, a nastąpiło to dzięki Wiedzy (jak to zrobić?).** Przypomnijmy: zrobiono to **WIELKIM WYBUCHEM.**

Koncepcja Doznawania musiała przewidywać takie związki pomiędzy ENERGIĄ a MATERIĄ, które by gwarantowały przepływ **bodźców** od MATERII do ENERGII. Stworzona wybuchem i koncentracją MATERIA (to w dalszym ciągu zagęszczona ENERGIA) **zachowała powiązania** (wszak inaczej być nie mogło) z ENERGIĄ. **BÓG powiązał się w ten sposób ze WSZYSTKIM, CO ISTNIEJE.** Wszystko, co powstało, **było i jest** częścią ENERGII, a tym samym **BOGA.**

Jak z tego wynika, WSZYSTKO, CO ISTNIEJE, przesyła informacje dla BOGA. Nie jest to przesyłanie w jakimś czasie, jakąś drogą. Wszystko, co się zdarzy, BÓG **odczuwa w momencie zdarzenia. ON po prostu w TYM uczest-**

niczy. Nie ma przy tym żadnego znaczenia, od kogo on te informacje OTRZYMUJE, albowiem otrzymuje je OD WSZYSTKIEGO, CO ISTNIEJE. Według naszych pojęć, otrzymuje je zarówno od ożywionej, jak i nieożywionej materii.

Fascynujące jest, jeżeli sobie to uświadomimy, że wiadomości docierają w każdym momencie zarówno z Mgławic, Czarnych Dziur, Planet czy Gwiazd, jak również od różnych zmaterializowanych (np. ludzi) czy niezmaterializowanych Energii oraz od zwierząt czy roślin.

TO JEST DOZNAWANIE!!!

Po to, aby Energia mogła doświadczyć **wszystkich** Doznań, należało, oprócz prostych przekazów od materii nieożywionej i trochę innych informacji od materii ożywionej, uzyskać **odczucia ŚWIADOMEJ materii ożywionej, czyli Istoty w pełni materialnej z własną wysoko rozwiniętą świadomością, pozwalającą na odbiór wielu stanów fizycznych i emocjonalnych.**

Takich istot stworzono wiele. Zorganizowano, lub raczej sami się zorganizowali, w różnego rodzaju **Cywilizacje**, kierujące się regułami, ustalonymi dla określonych rejonów Wszechświata przez BOGA (cel: możliwość uzyskania maksymalnie dużej ilości i różnorodności doznań). Były i są to Cywilizacje materialne i półmaterialne. Zależy to od stopnia zagęszczenia materii, której używają jako swojego ciała.

W tym celu powstała również Cywilizacja Ziemi, a żyjący ludzie lub raczej „tkwiąca" w nich Energia to właśnie jest owa **część BOSKA, dzięki której tworzymy z BOGIEM JEDNOŚĆ.**

Życie codzienne na Ziemi ma zagwarantować Energiom tkwiącym w ludziach stały ROZWÓJ DUCHOWY dzięki WYBOROM i DOZNANIOM, które ze sobą niesie.

Każda ENERGIA we Wszechświecie, jak pamiętamy, stanowi JEDNOŚĆ ze wszystkimi i z BOGIEM. BÓG zmierza do **uzyskania WSZYSTKICH DOZNAŃ, jakie istnieją.** Ta część owych DOZNAŃ – fizycznych i emocjonalnych, które zaplanował dla ENERGII o wysokiej Świadomości, jest tak olbrzymia i różnorodna, że POSTANOWIŁ (fragment KONCEPCJI) **obdarzyć każdą z NICH możliwością tylko pewnych ODCZUĆ.** Jest to **KOMPLEKS DOZNAŃ,** które Energia **MUSI** zgromadzić. Jeżeli ich doświadczy, nic nie stanie na przeszkodzie, aby z takim bagażem mogła połączyć się z BOGIEM, jako że JEJ rola zostanie wypełniona.

Ogólnie wiadomo, że istnieją możliwości doznawania fizycznego i emocjonalnego. Z doznawaniem fizycznym wiąże się ponownie doznawanie emocjonalne. To samo słownikowe brzmienie, np. miłość czy cierpienie, niesie ze sobą nieograniczoną różnorodność możliwości emocjonalnych. Określona Energia wie, czego jej potrzeba do zrealizowania wyznaczonego dla niej KOMPLEKSU doznań.

Jeżeli chodzi o Energię w materii, to wspomniano, że stworzono taką konfigurację, aby uzyskać doznania fizyczne i emocjonalne. Jak się temu zagadnieniu dobrze przyjrzeć, to dojdzie się do wniosku, że wszystko sprowadza się do **doznań emocjonalnych, albowiem doznania fizyczne zawsze odciskają swoje piętno w naszej psychice.**

Zaplanowanych doznań jest wiele. Ale też wiele Energii może ich doznawać. I tu jest kłopot z zastosowaniem jakiejś reguły, gdyż każda Energia ma różny KOMPLEKS prze-

żyć. **Ale nie musi to być zawsze KOMPLEKS.** Czasami wysoko zorganizowanej Energii brakuje tylko **jednego doznania.** Uzyskać go może np. jedynie na Ziemi, i to tylko w materii kapłana jednej z religii. Wówczas wcielenie nastąpi jedynie po to i jeden raz, gdyż doznania będą już kompletne, czyli zgodne z wcześniejszym planem wcielenia.

Człowiek jednak ma wolną wolę oraz blokadę pamięci. Jeżeli odstąpi od PROGRAMU WCIELENIA i zadania nie wykona, np. zakocha się i wystąpi ze stanu kapłańskiego, będzie musiał powtórzyć powrót na Ziemię.

Energia, która zaplanowała sobie KOMPLEKS doznań, w tym wiele z nich musiałoby być zrealizowanych w materii na Ziemi, rzadko kiedy może wykonać zadanie w okresie np. jednego pobytu. Stąd Jej powroty. Mówimy wówczas o **reinkarnacji.**

Dużo miejsca zajęły wyjaśnienia powodów stworzenia DOZNAŃ. O jakie w takim razie DOZNANIA chodzi?

Kompleks doznań przyznanych Energii musi być zrozumiały, aby Energia mogła je wykorzystać dla swojego Rozwoju Duchowego, który wzmacnia Jej Moc Energetyczną, czyli Wibrację. Zrozumiały to taki, który nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do ich ISTOTY. Znaczy to, że aby zrozumieć Istotę Dobra, trzeba też poznać Istotę Zła. Gdy mówimy o Miłości, musimy mieć odnośnik w postaci Nienawiści. Brak przeciwstawnych Doznań nie spowoduje zrozumienia charakteru Zjawiska, a przez to nie prowadzi do rozwoju duchowego.

Do zobrazowania przedmiotu rozważań posługujemy się najczęściej łatwymi do zrozumienia przeciwstawnymi pojęciami: Dobro – Zło, Miłość – Nienawiść, Przyjemność –

Nieprzyjemność itp. Te najprostsze odczucia nie wyczerpują problematyki DOŚWIADCZANIA. Owych stanów jest nieskończenie wiele. Wszystkie powodują rozwój energetyczny Energii.

W odniesieniu do człowieka jest takie powiedzenie: **Wszystko, co nas nie zabija, wzmacnia nas.** Jest w tym dużo prawdy i też przenosi się na nasz rozwój duchowy. Jednak, ile człowiek musi wycierpieć, jak wiele doznaje frustracji i ile jest w nim z tego powodu niezadowolenia? Czy po różnorodnych przejściach życiowych z całym przekonaniem będzie twierdził, że odniósł sukces? Z pewnością będziemy mieli w tej sprawie wiele zdań i jeszcze więcej wątpliwości.

Inaczej jest w przypadku Energii. **Energii nic nie może zabić. Jest Ona nieśmiertelna.** Jej jest wiadomo, do czego dąży, co i jak chce osiągnąć, jak wiele Jej brakuje? Dlatego też dla Energii **każde doznanie jest sukcesem.** Ona nie ponosi porażek i **jest skazana na sukces.** Każde doznanie, jakiekolwiek by ono nie było, przynosi nową jakość w Jej stwarzaniu Siebie. Jest to **jedno pasmo sukcesów**, gdzie każda porażka, w rozumieniu człowieka, jest olbrzymim sukcesem Energii, gdyż przybliża do Zbawienia. Zaliczono kolejne DOZNANIE.

Kłopot jest z tym, iż przy takim podejściu łatwo możemy usprawiedliwić różnego rodzaju niegodziwości wyrządzane przez człowieka innym ludziom. Mamy wolną wolę, chcemy doświadczać np. w zabijaniu! Dlaczego nam się tego zabrania? Przecież to dla nas jest kolejnym doświadczeniem? Czy powinniśmy na to pozwalać tylko dlatego, że ktoś chce Doświadczać? Nie, ale i tak to nic nie pomoże.

Cóż z tego, że nam się zabrania? Wielu rzeczy zabrania się człowiekowi, a on wielokrotnie, z nieznanych dla nas przyczyn, właśnie to robi. Widocznie chce doznawać własnego czynu i jego skutków. A ich dokonywania zabrania się, gdyż są takie prawa społeczeństwa, w którym żyje. I muszą być one przestrzegane, chociażby dlatego, żeby zabójca mógł we właściwy sposób DOZNAWAĆ. Doznawać ogromu swojego przewinienia i jego skutków.

Skutki takiego postępowania wynikają również z Zasady Jedności Wszechświata.

We wcześniejszych rozważaniach (później też będą) stwierdzono, że BÓG ustanowił ZASADY i MECHANIZMY, które stoją na straży tych Zasad. Jeżeli postępujesz wbrew nim, narażasz się, jako Energia, co najmniej na zastój w swoim Rozwoju Duchowym, a jako człowiek (Energia w materii) dotknięty zostaniesz w jakiś sposób skutkiem swojego postępowania. Pamiętać bowiem musimy, że Wszechświat to Jedność (zobacz rozdział III) nierozerwalnie połączona ze sobą.

O ile wszystkie Doznania STWARZAJĄ istotę człowieka na nowo, o tyle nie wszystkie rozwijają go duchowo. Jakie Doznania, z tego punktu widzenia, są niezbędne? Odpowiadając możemy stwierdzić, że Energie o tym wiedzą. Ludzie też, bo zostali przez BOGA poinformowani. Idąc dalej powiemy: **Tylko** doznania w ramach ZASAD określonych przez BOGA. Ale co z tego wiemy? Wszystkie które są zgodne z regułami „GRY" wyznaczonymi przez BOGA. To też niezbyt jasne.

Nie ma kłopotu z wyróżnieniem podstawowych przeciwstawnych stanów, np. Dobro – Zło, Miłość – Nienawiść,

dających możliwość Rozwoju. To jest oczywiste. Ale czy np. lądowanie samolotem też nas rozwija?

Posłużmy się tym przykładem, w pewnym sensie, zaczerpniętym z doznań Roberta A. Monroe, który posiadając umiejętność opuszczania ciała i kontaktów w Zaświatach zapytał kiedyś prowadzącą go Energię (Wyższe Ja) o charakter Doznań. Specjalnie w tym celu stworzono TAM dla niego ILUZJE: jest pilotem samolotu, który **musi** wylądować na dachu wieżowca. ILUZJA musiała spełniać **walory rzeczywistości**, aby być przydatną do potrzeb.

Biedny Monroe miał kilka takich prób, zanim wylądował. Doznał wielu emocji, gdyż tylko raz wylądował szczęśliwie. Inne próby kończyły się w najróżniejszy sposób, łącznie z doznaniem całkowitego zniszczenia i tym samym śmierci ciała. Właśnie o takie doznania chodzi, tzn. o ich różnorodność i pełnię w ramach jednego zdarzenia.

Gdyby symulacja była przeprowadzona w warunkach rzeczywistości, wówczas człowiek mógłby tylko raz spróbować dokonać takiego manewru. Zrobiłby to jedynie w warunkach zagrożenia. Drugi raz do tego z pewnością w całym jego życiu nie doszło. Pomińmy przy tym skutek takiego manewru. W tym życiu nie, ale w innych? Może udałoby się mu wylądować? A może katapultowałby się lub samolot zawisłby szczęśliwie na jakiejś siatce zabezpieczającej? Za każdym razem byłyby to inne emocje w **ramach jednego zdarzenia**. One siebie uzupełniały! Monroe uzyskał komplet doświadczeń emocjonalnych nieomalże równocześnie. Podniósł wibracje swojej Energii.

Powie ktoś: Przecież to była symulacja! Nic nie szkodzi, doznania były autentyczne. Gdyby ktoś przeżył je w urzą-

dzeniu symulującym lot samolotu czy też można by je „zaliczyć”? Pewnie tak, ale wątpię, czy są programy symulujące lądowanie na wieżowcu. Przecież każdy wie, że na wieżowcu nie można wylądować, chyba że byłby to samolot pionowego startu i lądowania (takie są). Gdyby ktoś opracował taki program, to i tak byłaby, przy naszym rozwoju techniki, tylko jedna wersja „lądowania”. Kompletne zniszczenie. No, można by przewidzieć katapultowanie, ale czy można je symulować przy lądowaniu na wieżowcu?

Powiemy: Monroe był w lepszej sytuacji, gdyż specjalnie dla niego stworzono ILUZJE. Wcale nie. ILUZJE stworzono dla wszystkich tych, którzy żyją w materii. Całe nasze ludzkie życie przebiega jako Iluzja. Stworzono sytuacje niezbędne do doznań emocjonalnych, które podnoszą naszą wibrację. Wszystko to, co **się może zdarzyć, ISTNIEJE.** My tylko wybieramy wariant czegoś, co już dla nas przygotowano (symulacja!?). Mamy wolną wolę. Wybieramy. A na końcu czekają nas SKUTKI wyborów. To są dopiero emocje! Tym większe, im więcej mamy możliwości wyboru, a mniej możliwości przewidywania skutków. Doznania emocjonalne są wprost proporcjonalne do możliwości wyboru i braku możliwości przewidywania skutków. Jaka ładna reguła, ale czy prawdziwa?

Można spokojnie stwierdzić, że każdy nasz wybór powoduje emocje. Znajdujemy się w różnorodnych sytuacjach życiowych. BYCIE w nich to już emocje, a gdy dochodzi jeszcze potrzeba podejmowania decyzji przy istnieniu wielu niewiadomych...

Zauważmy, iż doznajemy jakiegoś zespołu emocji nie tylko wtedy, gdy istnieje faktyczny powód, który je spowo-

dował. Możemy doznawać równie silnych, a może nawet mocniejszych – bez żadnego powodu. Np. gdy nasze dziecko nie wróciło do domu o określonej godzinie. Co wówczas się dzieje? Wyobraźnia nasza zaczyna stwarzać coraz bardziej straszne przyczyny nieobecności dziecka. W końcu jesteśmy przekonani, że stało się coś złego. Emocje dochodzą do przysłowiowego zenitu i... dziecko wraca. Całe, zdrowe i szczęśliwe, gdyż było tak miło, aż się spóźniło.

Doznania były. I to jakie! N. D. Walsch w jednej ze swoich książek, przekazując myśli Boga, stwierdził: **„Większa część tego, czego doświadczamy, nie istnieje i mimo to doświadczamy tego**". Sami wiemy doskonale, że to jest prawda. Ale czy wiemy, że możemy ograniczyć cierpienie, wynikające z owego nieistniejącego doświadczania? Możemy, ale tylko wówczas, gdy będziemy pamiętać o kolejnej prawdzie przekazanej przez BOGA: **„Wszystko przestaje być bolesne, jeżeli pojmiesz, że nie jest realne".** Gdy jeszcze na dodatek uświadomimy sobie, że całe nasze życie w materii na Ziemi to tylko iluzja (symulacja) niezbędna do doznawania, to wówczas cierpienia, wynikające z doznań, powinny być łatwiejsze do zniesienia. Natomiast my sami sobie pogłębiamy cierpienia, gdy w ramach owej iluzji życia kreujemy kolejną, której „urzeczywistnienie" stwarzamy tylko w swojej wyobraźni (zobacz przykład z długo niepowracającym dzieckiem). Wszystko, co zdarza się, ma tylko takie znaczenie, jakie my temu zdarzeniu przypisujemy. To jest wyróżnik naszych DOZNAŃ.

Wspomniano, że różnorodność DOZNAŃ jest olbrzymia. Może się ona obracać nawet wokół jednego zjawiska, dzięki czemu ów zespół doznań jest kompletny.

Są też i takie sytuacje, gdy stosunek do określonego zjawiska powoduje przeciwstawne odczucia u różnych odbiorców. W rodzinach wielodzietnych duża liczba dzieci może wywoływać czasowe zniechęcenie rodziców wynikające z trudności materialnych. Zrodzi się frustracja i pytanie, dlaczego mnie to spotkało? W rodzinie bezdzietnej brak dzieci, mimo chęci ich posiadania, rodzi również emocje i także pytanie: Dlaczego mnie to spotkało? Pytania są takie same, a jakże różne przyczyny je wywołały?

Jak widać, ilość i jakość doznań jest praktycznie nie do opisania.

Emocje nasze wynikają również z bólu fizycznego. Ból istnieje razem z człowiekiem. Taka jest konstrukcja jego ciała. Kto nie odczuwa bólu, jest zagrożony w swoim istnieniu. Cierpienie fizyczne przenosi się na naszą psychikę. Za jej pośrednictwem kształtuje również stopień wibracji naszej Energii.

Cierpienie to nie tylko cecha fizyczności. Cierpimy również psychicznie widząc np. płaczące z bólu nasze dziecko, szczególnie zaś mocno, gdy nie potrafimy tak działać, aby ten ból wyeliminować. Cierpienie to jest dużo większe niż wynikające z bólu fizycznego. W wielu wypadkach chcielibyśmy je przejąć na siebie, żeby tylko nasze dziecko nie cierpiało. Na tym też polega **Doznawanie.**

Nie sposób pokazać wszystkich możliwości doznawania. Jest ich nieograniczona ilość, albowiem nawet takiego samego rodzaju, ale zachodzące w innych okolicznościach, są inne. Jeżeli powie się, że **całe nasze życie na ziemi to jedno wielkie Doznawanie**, to takie stwierdzenie będzie prawdziwe. A czy będzie prawdziwe stwierdzenie, że w in-

nych cywilizacjach dzieje się podobnie? Pewnie tak, bo wynika to z celu i reguł ustanowienia Wszechświata! Z tych samych powodów będzie prawdziwe twierdzenie, że i w Zaświatach Energie DOZNAJĄ.

Doznania Energii w Zaświatach i Energii w Cywilizacjach półmaterialnych lub niematerialnych są, oczywiście, inne niż Energii wcielonych na Ziemi. Światy owe funkcjonują w innej materii i opracowano tam inne zasady społeczne. Właśnie po to je stworzono, żeby były inne, a przez co mogły dostarczać znowu różnorodnych DOZNAŃ w określonych warunkach. **A O TO PRZECIEŻ CHODZI!**

ROZDZIAŁ VI

Rola myśli

Byt kształtuje świadomość to onegdaj sztandarowe zawołanie filozofii materialistycznej (marksistowskiej). Wynikał z niego priorytet materii nad duchem. W zwulgaryzowanym ujęciu (dla mas) oznaczało to możliwość zapanowania nad ludźmi w sytuacji zapewnienia im wystarczających środków do życia. Nikt przecież nie będzie się buntował, gdy ma pod dostatkiem jedzenia i jeszcze trochę innych dóbr materialnych.

W praktyce była to również możliwość wszczepienia stosownej ideologii, gdy zapewniło się pewien podstawowy kompleks środków niezbędnych do życia. Ideolodzy uważali, opierając się na tej zasadzie, że warunki materialne człowieka kształtują jego świadomość, w szczególności tzw. świadomość ideologiczną.

Wtórność świadomości oznaczała odrzucenie jej znaczenia w kształtowaniu rzeczywistości. Materia decydowała

o wszystkim w życiu człowieka. Z jej końcem następował koniec człowieka. Co działo się wówczas ze świadomością, nikt nie umiał wyjaśnić.

Takie myślenie powodowało deprecjację człowieka i ograniczało go w zasadzie do myślenia o fizjologii. Inne niż oficjalne stanowisko na ten temat narażało na pewne nieprzyjemności egzystencjalne. Było wręcz niedopuszczalne u funkcjonariuszy państwowych i zakazane w oficjalnych wystąpieniach.

Nie stwarzało to, mimo wszystko, ujednolicenia opinii na ten temat. Inni myśleli inaczej. Akurat odwrotnie. Stawiali Świadomość na pierwszym miejscu biorąc przekazy BOGA za najlepszą interpretację rzeczywistości ludzkiej. Uznawali, że zawsze Świadomość jest ową siłą, która ma zasadniczy wpływ na Byt, a właściwie na nasze „bycie", czyli **istnienie.**

Wywodzili swoje rozumowanie od przekazów Boskich, z których wynikało, **że najpierw była MYŚL.**

Jak to rozumieć? Czy MYŚL to wytwór Świadomości? Jeżeli tak, to najpierw musiała być ŚWIADOMOŚĆ. Jeżeli świadomość, to u KOGO?

Należy przyjąć, że stwierdzenie „...najpierw była MYŚL" odnosi się do **STWORZENIA WSZECHŚWIATA.** Nie jest więc ważne, co było najpierw – „Świadomość" czy „Myśl". Ważne jest natomiast, u KOGO ona powstała i DLACZEGO? U kogo? Na to pytanie nie jest trudno odpowiedzieć: U BOGA! Dlaczego? Gdyż BÓG postanowił DOZNAWAĆ WSZYSTKIEGO, CO ISTNIEJE. Powtórzmy: BÓG miał Wiedzę i Koncepcję. Chciał DOŚWIADCZANIA!

I teraz najważniejsze: **nie należy mylić pojęcia „MYŚL" z pojęciem „KONCEPCJA". KONCEPCJA to WYOBRA-**

ŻENIE o tworzonym DZIELE; MYŚL to SPOSÓB (NARZĘDZIE) jego zrealizowania.

MYŚL ma moc kreującą. Ona stworzyła Wszystko, Co Istnieje. Ona nadal jest NARZĘDZIEM, za pomocą którego wszystko jest możliwe do zrealizowania. Oczywiście, najłatwiej i najskuteczniej owym narzędziem posługuje się BÓG. Ale nie tylko. MYŚL ustanowiono jako „urządzenie" służące wszystkim uczestnikom Wszechświata. Może się nią posługiwać każdy, kto potrafi stworzyć KONCEPCJĘ (czegoś). Mówiąc o Koncepcji Czegoś, rozumiemy wszystko to, co chcemy zrealizować w danym momencie. Jedyna trudność polega na tym, że nie wszyscy posiadamy odpowiednią MOC ENERGETYCZNĄ, dzięki której nasza KONCEPCJA może być zrealizowana **dość szybko** przy użyciu MYŚLI.

Wiadomym jest, że za pomocą MYŚLI można wszystko stworzyć. Wiadomo też, że nie każdy to potrafi. Jakie prawa przy kreowaniu za pomocą MYŚLI działają i dlaczego tak się dzieje? Tego, niestety, nie wiadomo.

Rozważania te dotyczą w takim samym stopniu Energii w materii (człowieka), jak i Energii poza nią (materią), gdyż prawo to działa w całym Wszechświecie jednakowo. Niestety, niejednakowe możliwości posiadają wszystkie Energie.

Energia w materii, czyli człowiek, ma ograniczone umiejętności w tym zakresie. Ograniczenia wynikają przede wszystkim **z niewiedzy** o tym, że MYŚL może kreować naszą materialną i pozamaterialną rzeczywistość. Ogranicza nas również nasza „fizyczność", czyli materia. Energia tkwiąca w materii wyraża się jako człowiek tylko poprzez

tzw. Średnie Ja. Jest to świadomość człowieka nie Energii. Pozostała część naszej Energii jest niejako przygłuszona ciałem i nie może swobodnie korzystać z posiadanej możliwości.

Nasza ludzka MYŚL nie ma więc **należytej** mocy kreacyjnej. Ale nie jest owej mocy pozbawiona całkowicie. Nie mogło być inaczej, wszak jesteśmy **Częścią BOGA.** Posiadamy więc atrybuty Boskości, a jednym z nich jest możliwość KREOWANIA.

Skoro posiadamy, jako ludzie, moc kreacyjną, to w jaki sposób z niej skorzystać? Tych sposobów jest wiele. Nieraz (a może nawet zawsze?) to robimy. Nic o tym nie wiemy? Wiemy i zarazem nie wiemy.

Czyż nie pamiętamy, jak czegoś kiedyś mocno pragnęliśmy? W końcu to otrzymaliśmy. Oczywiście, że najczęściej nikt nam tego pragnienia nie zrealizuje. Sami to robimy. Nasza kreująca MYŚL to wielka **motywacja** oraz wielka **wiara** w sukces. To w zasadzie wystarczy, ale żebyśmy to MY kreowali rzeczywistość, a nie rzeczywistość dostosowywała się do nas (to bywa dla nas przykre), potrzebne jest również **działanie. Tak więc nasza MYŚL to MOTYWACJA, WIARA i DZIAŁANIE.**

Połączenie tych trzech elementów to najlepsza możliwość realizacji naszych PRAGNIEŃ. Dwa pierwsze **zawsze** są niezbędne. Trzeci nie zawsze. Może go nie być, ale wówczas trudniej osiągamy cel, a ponadto zdarza się, że osiągnięcie celu odbywa się jakimś naszym kosztem. Nie zawsze jest to koszt mniejszy niż oczekiwane przez nas dobro. Nie jest dobrze, gdy np. upragnione duże pieniądze otrzymujemy jako spadek po ukochanej osobie. W takiej sytuacji nie

można powiedzieć, że to my kształtujemy rzeczywistość. To raczej rzeczywistość dostosowała się do naszych pragnień.

Czasami MYŚL kreująca powstanie na skutek olbrzymiego pragnienia. Nie zdarza się to często. Każdy z nas z pewnością przypomni sobie taką sytuację, gdy zobaczył coś, co dla niego wydawało się **tak superwspaniałe**, że potrafił z siebie wydobyć tak wielkie pragnienie, iż w pewnym momencie poczuł, że to jest już jego. MOC tej MYŚLI była tak ogromna, że aż kreująca. Z pewnością to owe „superwspaniałe" **otrzymał.** Ale i tu tzw. los może na pstrym koniu jeździć. Ponieważ nie ma trzech elementów kreacyjnych, mogą zdarzyć się **niespodzianki**. Np. była kiedyś taka, jak wyżej, sytuacja. Dotyczyła dość luksusowego samochodu osobowego. Człowiek, a było to w 1992 r., zapragnął całym swym jestestwem, z olbrzymią mocą, tego pojazdu. Było to tak mocne pragnienie, że poczuł się jego właścicielem. Wiedział, że nigdy nie będzie go stać na taki luksus. I co? Stał się właścicielem tego samochodu rocznik 1992 w... 1998 r. Kupił go „przypadkowo", po niezbyt okazyjnej cenie. Ma go do dziś, zadowolony z luksusu, mniej z jego utrzymania. Niespodzianka polegała na tym, że dostał to, czego chciał (pojazd był z tego roku, w którym powstała Myśl) tyle tylko, że to, czego chciał, przesunęło się w czasie, było stare i drogie w utrzymaniu.

Miarkujmy więc swoje pragnienia lub raczej nad nimi panujmy, gdyż sami sobie możemy narobić kłopotu. No, ale **kreacyjny mechanizm MYŚLI zadziałał.**

Jak z powyższego wynika, nawet my, Energie w ludzkim ciele, możemy wiele wykreować posługując się MYŚLĄ.

Dotychczas rozważania dotyczyły kreowania rzeczy materialnych, ale przecież nie można ograniczać twórczych możliwości MYŚLI jedynie do materii. Można przecież równie dobrze kreować sytuacje. Dotyczy to naszego wpływu na zachowania innych ludzi, czy to w formie podejmowanych przez nich decyzji, czy też bezpośredniego stosunku do nas. Nie ograniczamy wówczas ich wolnej woli, nie sterujemy nimi. Dzięki naszej MYŚLI dostosowujemy, całkowicie bezboleśnie, istniejącą rzeczywistość do naszych pragnień (potrzeb).

Co stanie się, gdy nastąpi tzw. konflikt interesów, tj. gdy dwie osoby ubiegają się o to samo stanowisko? Dostanie je ten, kto ma większą motywację, wiarę i podejmie działania, aby owe stanowisko uzyskać. Oczywiście, mówimy tylko o działaniach uczciwych. Np., gdy ktoś rozpoczynając studia prawnicze postanawia zostać prezesem Sądu Najwyższego, będzie miał stosowną wiarę, motywację i podejmie działania zmierzające do doskonalenia swojego zawodu, z pewnością wygra z kimś, kto takiej motywacji nie ma, a tylko chciałby być prezesem. Czytelnik powie, że nie znam życia, że zadecydują względy polityczne, znajomości, układy itp. Nieprawda, wygra ten, który uruchomił MYŚL!

Człowiek ma możliwości kreacyjne dzięki MYŚLI. Ale to, o czym już napisano, nie wyczerpuje możliwości człowieka w tworzeniu materialnej rzeczywistości. MYŚLI może użyć z dużo większą skutecznością. Jest jednak pewna trudność. Musi do swego zamierzenia zmobilizować WYŻSZE Ja. I tu zaczynają się kłopoty.

Wyższe Ja to Boskość przyznana człowiekowi. Jest to łącznik świadomości człowieka (Energia w materii) ze Świa-

domością Energii. Komunikacja następuje właściwie tylko w jedną stronę. Od Wyższego Ja do świadomości człowieka. **Czasami** odwrotnie (o tym potem). Wyższe Ja jest Dozorcą właściwego, zaplanowanego przed urodzeniem, przebiegu wcielenia. Nie pozwala na nadmierne odchylenia od planu. Może to robić, gdyż nie ma blokady pamięci sprzed urodzenia i wie, czego Energii brakuje do zrealizowania zamiaru. Umie też **korygować** rzeczywistość człowieka, jeżeli uzna, że jest to konieczne w wiadomym celu. Ta umiejętność korygowania naszej rzeczywistości następuje również MYŚLĄ. Tak też przejawia się Boskość Energii, a w tym wypadku również człowieka, gdyż mimo określonego usytuowania Wyższego Ja, nie możemy odrywać Go od wcielonej Energii.

Mając takiego sprzymierzeńca, człowiek „może dokonywać cudów". Stwierdzenie to nie jest przesadą. Gdy potrafimy namówić Wyższe Ja do realizacji naszego zamierzenia, ze stuprocentową pewnością zostanie ono urzeczywistnione. Boska część człowieka potrafi bardzo dużo, łącznie z materializacją przedmiotów.

Cały problem tkwi w pytaniach: Czy potrafimy dotrzeć do Wyższego Ja? Czy potrafimy przekonać Wyższe Ja do zrealizowania naszego pomysłu?

Jeżeli uda się nam z komunikacji jednostronnej przejść, no, może nawet nie na dialog, lecz krótką komunikację dwustronną, to sukces jest gwarantowany. Są takie możliwości. Cała sprawa polega na technice dotarcia do Wyższego Ja i... na przekonaniu Go o sensowności projektu.

Technika dotarcia może być wielce skomplikowana, ale przekonanie może okazać się, przy jej zastosowaniu, łatwiej-

sze. Natomiast przekonywanie Wyższego Ja bywa możliwe również bez bezpośredniego z nim kontaktu.

Szczegółowe omawianie tego zagadnienia nie leży w zakresie niniejszej pracy, a ponadto częściowo zostało już wcześniej omówione, więc teraz, dla jasności tematu, powtórzmy: Do Wyższego Ja można dotrzeć za pośrednictwem Niższego Ja z jednoczesnym przekazaniem energii życiowej. Czasami do przekonania potrzebny jest argument w postaci samooczyszczenia się z niechęci i wrogości oraz wybaczenie wszystkim tym, którzy uczynili nam zło. Bywa też, iż musimy złożyć swoistą „ofiarę" w postaci jałmużny lub czegoś, co możemy odebrać jako naszą stratę. Gdy Wyższe Ja uzna owe argumenty i cel za właściwe, otrzymamy to, o co prosimy. Będzie to dostosowanie rzeczywistości i bywa, że przy okazji poniesiemy jakiś koszt, jednak zawsze mniejszy od uzyskiwanego dobra. Jest to sytuacja, gdy my tworzymy rzeczywistość.

Wiadomym jest, że dotarcie samemu do Wyższego Ja jest bardzo trudne bez znajomości technik lub znającego je pomocnika. Co wówczas? Omijamy w takiej sytuacji dotarcie bezpośrednie i przekonujemy SAMI SIEBIE o konieczności stworzenia określonej sytuacji, w naszym mniemaniu, nam potrzebnej. Tu następuje kreacyjna rola naszej MYŚLI. Najpierw dociera ona do naszego Wyższego Ja. Jeżeli zawiera duży ładunek **wiary** i odpowiednią **koncepcję,** wówczas Wyższe Ja przyłączy się do realizacji i włączy swoją, tym razem Boską, **MYŚL**. Skutek jest zapewniony. Kłopot leży w tym, że Wyższe Ja analizuje stopień naszego zapotrzebowania i celowość projektu. Ważny jest nasz **stopień zaangażowania oraz zdeterminowanie.** Jeżeli wszystko

następuje w należytym, w ocenie Wyższego Ja, **natężeniu,** niewątpliwie osiągniemy sukces. Wówczas rzeczywistość, jeżeli pominiemy **działanie,** dostosowana zostanie do naszej MYŚLI, być może, że ze wszystkimi tego konsekwencjami.

O tym wszystkim wiedzą wielcy Mistrzowie. Są to ludzie wielce rozwinięci duchowo, którzy całe życie poświęcili na medytacje, potrafili wniknąć w głąb siebie tak głęboko, że zrozumieli ISTOTĘ WSZECHŚWIATA, a nawet BOGA. W ich przypadku nie można mówić o świadomości Wyższego, Średniego czy Niższego Ja, gdyż oni są już Świadomością Energii. Posiadają za życia Świadomość Energii niewcielonej, czyli takiej, która funkcjonuje w Zaświatach, tj. bez blokady pamięci. Wypracowali sobie sami taką umiejętność. Z taką wiedzą mają również olbrzymie zdolności, wynikające z Boskości człowieka. Są to możliwości takie same jak Wyższego Ja, dzięki czemu potrafią nawet kontrolować przebieg procesów fizjologicznych własnego ciała (zadanie to spełnia zawsze Średnie Ja). Wiedzą, jak materializować przedmioty, przenosić się w inne miejsca na zasadzie dematerializacji i materializacji, wznosić się w powietrze oraz mają inne, niedostępne dla zwykłego śmiertelnika możliwości. Nie są to żadne kuglarskie sztuczki. Oni również, jeżeli ich ktoś o to zapyta, a zechcą udzielić odpowiedzi, powiedzą, że wszystko to dzieje się za pomocą MYŚLI. Ponieważ są ONI na poziomie Wyższego Ja, więc ich równie trudno jest namówić do wykorzystania posiadanych umiejętności. Wiedzą więcej od innych, są bardziej rozwinięci duchowo i dlatego zdają sobie sprawę, że ingerencja w życie człowieka najczęściej nie jest potrzebna.

Wiedzą, dlaczego coś się zdarza i czemu służy w życiu człowieka, dlatego tylko bardzo rzadko w nie ingerują.

My nie wiemy, ale mamy wolną wolę. Za skutki również my odpowiadamy. Nam wolno! Ale przy tym wszystkim musimy pamiętać o bardzo ważnym aspekcie naszego życia. Powtórzmy to ponownie: **Skoro nie wiemy, dlaczego coś się zdarza oraz czemu służy, nie potępiajmy i nie osądzajmy.** Mamy zbyt mało informacji o tym, dlaczego się coś wydarzyło.

Kreacyjna rola myśli może przejawiać się w dość dziwny dla nas sposób. Przyjmijmy, że użyliśmy naszej MYŚLI (koncepcja + wiara + działanie) do dostosowania rzeczywistości do naszych potrzeb. Cel jest tak bliski, że aż stuprocentowy. Cieszymy się, że już go osiągnęliśmy i... stał się on dla nas niedostępny. Co się stało? MYŚL nasza wypracowała sytuację nam potrzebną. My, nie mając pełnej realizacji, zachowywaliśmy się tak, jak gdyby **sukces został osiągnięty.** To **wystarczyło!** Sami uznaliśmy, że mamy to, czego chcemy. Dalsza realizacja nie była potrzebna. Trzeba więc panować nad emocjami. Zbyt wczesne i mocne odsuwają sukces, czasami na zawsze. Wielu ludzi to wie, ale nie znają oni mechanizmu działania i dlatego uważają, że są przesądni i nigdy przed realizacją swoich planów o nich nie mówią, „żeby nie zapeszyć". Postępowanie skądinąd słuszne, zważywszy na fakt, że w grę mogą wchodzić równie kreacyjne myśli innych ludzi.

I tu dochodzimy do zagadnienia: Czy myśl jest kreacją czy destrukcją? Należy uznać, że nie ma tu żadnej przeciwstawności. **MYŚL zawsze jest kreatywna!** Destrukcja to też forma kreacji, tylko przeciwstawna do czegoś,

co istnieje. Ale zawsze coś tworzy. Jeżeli MYŚL stworzy stół, to również MYŚL może go zlikwidować. Jest to proces kreowania **unicestwiania.** Ale nie jest to takie ważne. Możemy zgodzić się, że kreowanie unicestwiania to destrukcja. Przedstawiono taki sposób rozumowania, żeby uzmysłowić, że MYŚL może, dzięki swojej kreatywności, szkodzić.

Szkodzimy nie tylko sami sobie, ale możemy szkodzić innym. Pomińmy fakt, gdy nasze celowe działania myślowe zmierzają do zaszkodzenia komuś. Odrzućmy taką sytuację, przynajmniej na razie.

Otóż, nasze „zwykłe" myśli, jeżeli zawierają ładunek złości, niechęci, nienawiści i innych negatywnych treści, szkodzą nam samym na zasadzie: wszystko jest Jednością, więc wysyłanie myśli o negatywnej treści uderza również w nas samych, nie tylko w ich adresata. Dzieje się tak, pomimo że nie podejmujemy żadnych działań, a **tylko myślimy.** To wystarcza. BÓG to odbiera.

Jeżeli Zasada Jedności Wszechświata jest mało zrozumiała, przestrzegajmy innej z niej się wywodzącej: **nikomu nie wolno szkodzić!**

Magia to też nic innego niż kreowanie rzeczywistości MYŚLĄ. Są dwa rodzaje magii: czarna i biała.

Czarna Magia to umiejętność szkodzenia, MYŚLĄ i zabiegami towarzyszącymi, w celu osiągnięcia pożądanego stanu sprzecznego z wyborami, dokonanymi na podstawie wolnej woli człowieka, przeciwko któremu działania te są skierowane. Jest to postępowanie oceniane nagannie i przynoszące również szkodę osobie, która się w takim celu magią posługuje.

Biała magia to intensywniejszy sposób tworzenia rzeczywistości bez, w naszym pojęciu, szkodzenia innym.

Wspomniano o nich tylko dla zwykłej potrzeby wyczerpania poruszanego tematu.

Powyżej opisano możliwości, jakie stwarza MYŚL dla Energii w materii, czyli dla człowieka. A w jaki sposób posługuje się MYŚLĄ Energia w Zaświatach? Całkiem podobnie. Nie kreuje rzeczywistości materialnej dla siebie, gdyż takiej rzeczywistości nie posiada. Jednak potrafi oddziaływać na materię, gdy np. znajduje się w ludzkim świecie, nie będąc w materii własnego ciała.

Nie wiadomo jednak, dlaczego nie wszystkie Energie to robią? Czy dlatego że nie mogą (brak zezwolenia), czy dlatego że nie mają stosownych predyspozycji czy też dlatego że nie istnieje, według ich oceny, ku temu żadna potrzeba?

Z tego, co wiadomo, to umieją zmieniać (lepiej zabrzmi dostosowywać) rzeczywistość, materializować przedmioty i ingerować fizycznie w życie ludzi. Potrafią zapewne wiele innych rzeczy, ale czy wszystkie, oraz dlaczego te a nie inne pozostaje (jeszcze) tajemnicą. Możemy tylko przypuszczać, że owe szczególne umiejętności wynikają ze stopnia ich Rozwoju Duchowego oraz zaangażowania w określone, realizowane przez nich projekty doskonalenia siebie i innych, oraz, oczywiście, z **MIŁOŚCI.**

Wiadomo, że MYŚL w Zaświatach również stanowi narzędzie kreowania, tym razem, niematerialnej rzeczywistości. Energie mogą wytworzyć sobie, stosowną do swoich wyobrażeń, rzeczywistość, w której pragną egzystować. Dla nas byłaby to rzeczywistość holograficzna, ale jakie znaczenie ma to dla Energii, które potrafią wszystko przenikać?

Dla nich nasza materia to też holografia dzięki predyspozycjom, które posiadają.

Ponadto MYŚL dla Energii służy jako sposób kierowania sobą. To znaczy wystarczy, że pomyśli o tym, iż chce odwiedzić kogoś lub gdzieś być i już się tam znajduje. Szybkość przemieszczania się jest niewyobrażalna, równa stwierdzeniu „szybka jak myśl". Podobno z tego powodu Energiom, które po śmierci ciała wracają w Zaświaty, trudno się zaadoptować, gdyż nagle znajdują się w kilkunastu różnych miejscach, bo o nich pomyślały.

Mocno uogólniając dotychczasowe rozważania, konkludujemy: **Dzięki MYŚLI Energia w materii i poza nią może robić to, czego zapragnie poprzez swoje wyobrażenia.**

Jak problematykę MYŚLI przedstawia religia? Nieco inaczej, ale nie wyjaśnia zbyt wiele.

Religia docenia rolę MYŚLI. Myśl rozumie w znaczeniu dość popularnym jako zindywidualizowany proces myślenia, czyli wyraz istnienia świadomości.

Wprowadza dwie kategorie: „MYŚL" jako to, co było „najpierw...", czyli co jest prapoczątkiem Wszystkiego, Co Istnieje, oraz „myśli" jako wynik procesu myślenia. Obydwie kategorie są pochodne działania świadomości.

Nie kwestionuje stwierdzenia „...najpierw była MYŚL", ale nie rozważa dokładnie, co stwierdzenie to oznacza, idąc raczej w kierunku zrównania MYŚLI z POMYSŁEM.

Natomiast „procesowi myślenia" przypisuje pewne znaczenie, ale inne niż kreatywne. Stwarza **nakaz** myślenia pozytywnego, gdyż myślenie negatywne uważa za **grzech** podlegający karze (można zgrzeszyć MYŚLĄ, mową i uczynkiem czy też zaniechaniem). Nie wyjaśnia, dlaczego myśle-

nie negatywne (złe) jest grzechem i jakie zagrożenie stwarza. Wierny **musi** wierzyć, że tak jest.

Nie przypisuje „myślom" możliwości tworzenia. Wszystkie zmiany rzeczywistości o podbudowie parapsychologicznej, niemożliwe do wytłumaczenia instytucje religijne traktują jako zjawiska nadprzyrodzone, chociaż trzeba oddać, że z oficjalnym stwierdzeniem CUDU są ostrożne.

Dokonania nieoczekiwane i ponadnormalne (np. cudowne uzdrowienia), według funkcjonariuszy religijnych, wynikają z zasady „wiara czyni cuda". Przy czym WIARA traktowana jest jako WIARA w BOGA, a nie jako wiara w powodzenie przedsięwzięcia.

Czy dwa przedstawione w tym rozdziale **różne** spojrzenia na istotę MYŚLI to rozbieżności, które się **całkowicie** wykluczają? Z pewnością nie. Może więc lepiej byłoby, gdyby to zjawisko potraktować nie jako coś ponadludzkiego i ponadnaturalnego, lecz jako normalne zdarzenia wynikające z PRAW WSZECHŚWIATA, które można w miarę poprawnie i jasno wytłumaczyć? Wszak, jakby tego nie tłumaczyć, i tak dojdziemy do BOGA, gdyż ON te PRAWA ustanowił. A objaśnianie tego, co było dotychczas niemożliwe, spowoduje tylko lepsze zrozumienie ISTOTY BOGA i nie stanowi żadnego zagrożenia dla religii i jej podstaw.

ROZDZIAŁ VII

Dlaczego mnie to spotkało?

Pytań, które stawia sobie człowiek w kontekście jego egzystencji na Ziemi, jest bardzo wiele. Na niektóre próbowano już powyżej odpowiedzieć, dostosowując odpowiedzi do potrzeb i możliwości percepcyjnych obecnie żyjących. Na niektóre może znajdzie się odpowiedź w dalszej części tej pracy.

W sytuacji, gdy dotyka nieszczęście, człowiek zadaje sobie zasadnicze pytanie: **Dlaczego właśnie mnie to spotkało?** Wprawdzie odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest trudna, ale **zrozumienie** jej nastręcza, niestety, wiele kłopotu.

Owa prosta odpowiedź brzmi: **Bo sam tego chciałeś!** Ja chciałem? To przekracza wszelkie możliwości pojmowania.

Oburzenie jest słuszne, gdyż nikt nie chce być chory, uczestniczyć w cierpieniu najbliższych czy umierać z powodu wypadku lub nieuleczalnej choroby. Jak to się więc

dzieje, że pomimo iż „nie chcemy", jednocześnie „chcemy", i co gorsza, owo „chcenie" jest na tyle mocne, że wywołuje niedogodności w naszym życiu?

Aby to wyjaśnić, trzeba pokrótce przypomnieć niektóre stwierdzenia rozdziału poprzedniego (zobacz rozdział: Wcielenie jako jedna z dróg do Zbawienia). Stamtąd wiadomo, że nasz pobyt na Ziemi to własny wybór. Ziemia jest miejscem, gdzie, będąc w materii, możemy doznawać (doświadczać) skutków wielu naszych wyborów. Dzięki temu podnosimy moc energetyczną tak niezbędną do osiągnięcia Zbawienia. Ponieważ, będąc Energią w Zaświatach, zmierzającą do Zbawienia, wiemy, czego nam brakuje (różnorodność owych braków jest olbrzymia), przed wcieleniem przygotowujemy sobie cały kompleks doznań, których chcemy doświadczyć po urodzeniu aż do śmierci.

Zaplanowane doznania są różnorodne i mają na celu wypełnienie luk w naszych odczuciach. Luki te to nic innego jak fragmenty **CAŁOŚCI NASZEGO PROGRAMU prowadzącego do Zbawienia.** Natomiast CAŁY PROGRAM został tak pomyślany, abyśmy mogli osiągnąć Zbawienie dopiero wówczas, gdy **NASZE DOZNANIA będą CAŁKOWITE, czyli WYCZERPUJĄCE wszystkie możliwości.**

Takiego programu nie zrealizujemy poprzez jedno wcielenie. Błędem byłoby twierdzenie, że przez kilka, kilkaset lub kilka tysięcy. Liczba wcieleń jest **zindywidualizowana dla każdej Energii.**

Ale to nie koniec kłopotów, wszak nie tylko chodzi o wcielenia w materię na Ziemi. Są we Wszechświecie inne miejsca, gdzie Energie mogą się doskonalić, zmierzając do rozwoju duchowego. Jak widać, proces Zbawienia nie jest

jednorodny ani nie ogranicza się do doznań charakterystycznych dla ziemskiej Cywilizacji.

Nas interesuje egzystencja na Ziemi w ciele ludzkim. Ono jest przyczyną naszych zmartwień i cierpień, ale i przyjemności. Przed urodzeniem planujemy na naszej planecie: rodziców, rodzinę, środowisko społeczne, nasze zachowania, możliwość wyborów oraz **doznania**, których powinniśmy doświadczyć, aby wypełnić właściwie pobyt w materii. Planujemy cierpienia i przeżycia przeciwne, radość i smutek, rozczarowania i zadowolenia. Jednak owe odczucia **muszą wynikać z sytuacji życiowej**, w której się znajdziemy. Nie są oderwane od naszego życia. Znaczy to, że nasz wybór jest swobodny, postępowanie nacechowane wolną wolą, ale **skutki** zawsze są określone owym wolnym wyborem.

Dla **wartości doznań** owych skutków nie jest ważne, czy np. doznanie bólu nastąpi na skutek naszego lekkomyślnego postępowania, czy stanie się wskutek działania tzw. siły wyższej, czy celowego postępowania innej osoby. **Ból sami sobie zaplanowaliśmy.**

Podobnie będzie z przyjemnościami, jeżeli uwzględniliśmy je w swoim przyszłym życiu w materii. Chodzi o **określone doznania**, a nie o **zdarzenia** je przynoszące.

Skoro brakowało nam, jako Energii, doznań wynikających z miłości – tylko w naszym ziemskim życiu rozróżniamy rodzaje MIŁOŚCI, np. do dziecka, do rodziców, do kobiety itp. MIŁOŚĆ ma we Wszechświecie jedno znaczenie – (czyjejś) i zaplanowaliśmy je, w życiu na Ziemi na pewno ją otrzymamy. Czy dostaniemy ją od tej czy innej kobiety, a może od jakiegoś mężczyzny (a może równocześnie), nie jest ważne. Liczą się doznania. **Na Ziemi**

SAMI zabiegamy o te doznania, które przewidzieliśmy dla siebie.

I teraz odezwą się sceptycy (i słusznie): Czy ja byłbym (jestem) na tyle bezrozumny, żeby planować sobie ból i cierpienie oraz choroby i zmartwienia zamiast zdrowia, bogactwa i życia w ziemskiej szczęśliwości? Żadna Energia nie jest głupia i dlatego wie, że aby zrozumieć Zło, trzeba doznać Dobrego, aby wiedzieć, co oznacza Miłość, trzeba poznać Nienawiść itp. Dopiero **pełne** doznanie WSZYSTKIEGO, CO JEST, daje przepustkę do Zbawienia. Stąd takie planowanie. Teraz, w tym ciele, wypadło, że muszę uzupełnić doznania choroby i ubóstwa, w innym np. choroby i bogactwa, a w jeszcze innym samego szczęścia. Każdy przyzna, że w powyższych okolicznościach faktycznych inaczej przebiegają nasze doznania.

Z kolei wcale nas nie dziwi, gdy doznamy zdrowia, urody i bogactwa. Wówczas nie zapytamy, dlaczego nas to spotkało? A przecież to też sobie zaplanowaliśmy przed urodzeniem!

Zmaterializowana na Ziemi Energia otrzymuje blokadę pamięci, przez co nie wie, dlaczego nastąpiło wcielenie i dlaczego znalazła się w świecie materii oraz dlaczego życie przebiega w taki sposób. Staje się człowiekiem, który doznaje całej różnorodności bodźców przez okres pobytu na Ziemi. Mając zablokowaną pamięć, często zadaje sobie pytania: Po co ja tu właściwie jestem?; Jak powinienem w określonej sytuacji postąpić?; Co będzie po śmierci itp.?

Skoro człowiek nie zna powodów, dla których się tu znalazł, więc jak może realizować nakreślony przez Energię (czyli przez siebie) program? Doświadczanie tzw. wrażeń

negatywnych nie oznacza, że my musimy je **emanować**. Wystarczy, jak będziemy ich odbiorcą (adresatem). Wspomniano już wcześniej, iż tkwi w nim (w człowieku), jakkolwiek niekoniecznie wewnątrz ciała, tzw. Wyższe Ja, czyli ta część Świadomości Energii, z którą świadomość człowieka (nasza) nie ma kontaktu. A właściwie kontakt jest, ale jednostronny lub czasami wybiórczo dwustronny.

Jednostronność kontaktu między świadomością człowieka a Wyższym Ja, które przecież też jest naszą „częścią", gdyż Świadomość Energii stanowi CAŁOŚĆ, polega na tym, że Wyższe Ja jest Dozorcą naszych zachowań w **zakresie realizacji planu wcielenia.** Dyrektywy, zresztą bardzo subtelne i niczego nienakazujące, idą w jedną stronę od Wyższego Ja do świadomości człowieka. Tylko wyspecjalizowane jednostki ludzkie potrafią dotrzeć do Wyższego Ja, a nawet przekonać Je o potrzebie zmiany sposobu realizacji programu.

Jeżeli program naszego pobytu w materii zostanie zrealizowany, ocenia to Wyższe Ja, wówczas człowiek umiera. Decyduje o tym Wyższe Ja, dla którego, jako Świadomej części Energii, pobyt w ciele to niepotrzebna udręka i „strata czasu", gdy wypełni już swój program w dążeniu do Zbawienia.

Jak widać, odpowiedź na pytanie: Dlaczego właśnie mnie to spotkało, jest teraz bardziej zrozumiała. Ale to nie koniec wyjaśnień.

Nieco wyżej wspomniano, że kontakt świadomości ludzkiej z Wyższym Ja jest jednostronny, a tylko niekiedy „wybiórczo dwustronny". Tak, mamy pewien wpływ na Wyższe Ja i podejmowane przez nie decyzje. A co za tym idzie i na

skutki takich naszych zachowań. Powinno się jednak pamiętać, że w dalszym ciągu udowadniamy twierdzenie, że jedyną odpowiedzią na pytanie: Dlaczego mnie to spotkało, jest: Bo sam tego chciałeś!

Jaki wpływ mamy na konsekwencje życiowe, które nas dotknęły?

Wyobraźmy sobie, że czegoś bardzo pragniemy. Motywacja jest ogromna. Pragniemy np. nowego, lepszego telefonu komórkowego. Telefon mamy, ale chętnie go zmienimy. Ale jak? Trochę żal nam pieniędzy, a ponadto stary działa dobrze i szkoda go wyrzucać. Pragniemy mimo wszystko nowego.

We Wszechświecie jest tak, że myśl kreuje rzeczywistość. Pamiętamy: **NAJPIERW BYŁA MYŚL...** Energie o wielkiej mocy posiadają zdolność materializacji takich przedmiotów, o których pomyślą. Niektórzy Mędrcy na Ziemi też taką umiejętność posiedli. Nam, zwykłym ludziom, zdolności takich brakuje, więc przykładem z aparatem komórkowym nikogo się nie przekona, że każdy jest w stanie sam sobie taki aparat stworzyć.

Nie, w naszym przypadku wszystko się odbędzie inaczej. Gdy motywacja będzie tak silna, częsta i zdecydowana, to przekonamy do naszego zamiaru Wyższe Ja. A z takim Pomocnikiem wszystko jest możliwe.

Aparat dostaniemy, ale nie dziwmy się okolicznościom, w jakich to nastąpi. Nie zawsze będą one przez nas akceptowane. Np. gdy okaże się któregoś dnia, że do szatni, w której się razem z innymi rozbieraliśmy, ktoś się włamał. Wszystkich okradziono. Nam zabrano „komórkę". Jest więc uzasadnienie, aby kupić nowy aparat. Kupujemy go,

gdyż to urządzenie jest nam potrzebne w życiu osobistym. Ale czy akceptujemy okoliczności? Nigdy! Myśmy tego nie chcieli.

Żyjemy w określonych warunkach, nic nie „spada nam z nieba", więc nasze kreacyjne myślenie i owe warunki dostosowały się. Powyższy przykład nie został wymyślony. Dotyczył osoby, która miała bardzo silną zdolność kreacyjną i kilkakrotnie, prawie zawsze, otrzymywała to, co chciała. Jednak odbywało się to pewnym kosztem.

Pół biedy, jeżeli zapotrzebowanie zostało zrealizowane z pewną stratą materialną. Gorzej jest, gdy skutkiem „zabiegów" jest zdrowie lub życie, np. marzymy o większej gotówce i otrzymujemy ją z polisy ubezpieczeniowej na życie.

A teraz pomyślmy o naszych przeszłych marzeniach i ich realizacji. Zastanówmy się nad swoimi dolegliwymi doznaniami i przypomnijmy, czy były one poprzedzone jakimiś naszymi zapotrzebowaniami. Dajmy przykład: gdy jesteśmy znużeni codzienną, monotonną pracą, szczególnie w warunkach ponurych dni jesiennych, często myślimy, że przydałby się nam chociaż krótkotrwały, kilkudniowy wypoczynek. Jeżeli motywacja nasza jest duża, a po analizie Wyższe Ja przychyli się do naszej prośby, to co się wówczas stanie? Dostaniemy ten wypoczynek: zwolnienie lekarskie na skutek silnego przeziębienia. Jak inaczej można było to „załatwić", skoro nie chcieliśmy brać i tak nadszarpniętego urlopu? Dlaczego zachorowałem? Bo chciałem! Oczywiście, że nie chciałem chorować, ale chciałem przez kilka dni odpocząć od monotonii pracy.

Różnorodność sytuacji jest wielka. Dlatego też musimy pamiętać, że jak czegoś chcemy bardzo mocno, to najlepiej

podejmować **określone działania**, zmierzające do realizacji zamierzenia. Motywacja pomoże zawsze, ale będziemy mieli **kontrolę nad skutkami.**

Z dotychczasowymi rozważaniami większość Czytelników się zgodzi. Ale przyszło najgorsze: nikt nie chce cierpień fizycznych ani śmierci. Nie było żadnej motywacji! Jak to się stało? Odpowiedź jest trudna do przyjęcia, ale też, niestety, dotyczy nas samych.

Przyjmujemy z trudem, albo nie przyjmiemy w ogóle, wyjaśnienia, że wszystko to zaplanowaliśmy przed naszym urodzeniem. Jako **człowiek** nie mamy na to wpływu. Musimy to przejść dla naszego (Energii) dobra.

Co innego, gdy choroba nie wynika z naszego wczesnego planowania. Dlaczego wówczas „mnie to spotkało"? Też sami jesteśmy temu „winni". Przyjęło się stwierdzenie: „choroba nie wybiera". To prawda. My sami wybieramy stan chorobowy.

Przyjrzyjmy się sytuacji, gdy człowiek od wielu lat pali papierosy. Wiemy, że palenie jest przyczyną wielu groźnych chorób. Zdolność organizmu do odnawiania jest ograniczona. Najpierw lekceważymy ostrzeżenia innych i własnego ciała. Palimy dalej. Potem zaczynamy się zastanawiać. A gdy stan naszego zdrowia pogarsza się, zaczynamy się bać skutków. I wówczas rozpoczyna się kreowanie naprawdę ciężkiej choroby. Myśląc o chorobie, boimy się skutków. Wywołujemy wilka z lasu. Wiadomym jest dla nas, że ta choroba, którą mamy, spowodowana paleniem papierosów, jest nieuleczalna, więc jej nie wyleczymy. Teraz wiemy już, „dlaczego mnie to spotkało"? Mechanizm działa bezbłędnie. Przekonujemy o tym nasze Wyższe Ja,

które zna charakter choroby. Ono się z tym zgadza i... umieramy.

Natomiast, gdy w porę rzucimy palenie, skutków jego możemy się pozbyć. Dolegliwości **uznamy** za minimalne. Usuniemy je. Wówczas nigdy nie zadamy owego pytania, dlaczego...?

Są jeszcze inne możliwości, np. ucieczka w chorobę, gdy określona sytuacja życiowa wywołuje w nas odruch bezradności. Nie wiemy, co robić. Wówczas wpychamy się w chorobę, którą traktujemy jak **ratunek**, wybawienie z niekorzystnego położenia. Traktujemy to jako środek zastępczy wobec naszej trudnej sytuacji. Robimy to nieświadomie? Pozornie tak. Faktycznie tego chcemy, ale uparcie zadamy pytanie: Dlaczego...? W tym przypadku, po głębokim zastanowieniu się, sami możemy taki związek przyczynowo-skutkowy i odpowiedź znaleźć.

Ale jak znaleźć zależność pomiędzy chorobą dzisiaj a jej przyczyną, która zaistniała w naszym dzieciństwie lub, co gorsza, w... trakcie naszego poprzedniego wcielenia?

Może się tak zdarzyć, że w jakimś wcieleniu jako człowiek przekonaliśmy Wyższe Ja o potrzebie innego przebiegu, w danej sprawie, naszego doznawania. Tamtym razem uniknęliśmy przykrości, ale, niestety, coś trzeba nadrobić. Tamten brak doznania wlecze się za nami, pomimo że ostatnio czegoś podobnego nie planowaliśmy dla siebie. Nazywają to **karmą.** To wygląda jak koszmar. Niestety, prawdziwy. Przyczyna leży zawsze w nas samych, ale odnalezienie jej to czasami poszukiwanie igły w stogu siana. Trzeba próbować. Na pocieszenie można dodać, że są sposoby, nie tylko parapsychologiczne, aby ciągnącą się karmę zneutralizować.

Pozostałości z dzieciństwa, urazy psychiczne, powstałe z różnych powodów, mogą dać skutek w postaci dolegliwości chorobowych, nawet gdy jesteśmy dojrzałymi ludźmi. Przy czym nie są to choroby psychiczne, lecz fizyczne. Jest to jak gdyby odzwierciedlenie urazu psychicznego na ciele fizycznym. Czy to też nasza wina? Poniekąd tak, albowiem nie poradziliśmy sobie sami z tym zdarzeniem, które wywołało uraz. A czasu mieliśmy dużo: od dzieciństwa do dojrzałości. Gorzej jest, gdy sobie nie uświadamiamy wpływu zdarzenia z dzieciństwa najpierw na naszą psychikę, potem ciało. Właśnie to też można zaliczyć do koszmaru, z którego wyjść jest bardzo trudno.

Są pewne możliwości wyjścia z owych przykrych stanów, tj. z konsekwencji karmy i urazów psychicznych z dzieciństwa, ale ich opis w tym miejscu byłby zbyt długi, a tym samym odbiegający od meritum. Wspomnieć można tylko o hipnozie czy regresingu, które to metody dają czasami bardzo dobre rezultaty w znalezieniu przyczyny choroby. Zaleca się je dopiero wówczas, gdy oficjalna medycyna okaże się bezradna.

Jak pokazano (czy przekonywająco?), zawsze jesteśmy „winni" temu, co nas spotyka. To stwierdzenie dotyczy również tzw. zdarzeń losowych. Czy są takie zdarzenia? Należy wątpić.

Nawet wypadek samochodowy, do którego **nie** przyczyniliśmy się? Tak! W sposób, jak to już opisywano, tzn. widocznie musieliśmy przejść doznania związane np. z bólem, pobytem w szpitalu, poznaniem bólu innych, zobaczeniem umierających itp. To, jak pamiętamy, jest tzw. planowanie przed urodzeniem.

Gdybyśmy przyczynili się do tegoż wypadku, to też o to samo chodziłoby, a może i o więcej, bo o doznania, wynikające z kontaktów z prawem. Nie jest bowiem ważne, w jaki sposób spowodujemy te doznania, ważne jest, aby one były.

A może chodziło nam o pieniądze? Tak długo kreowaliśmy rzeczywistość (zobacz rozważania powyżej), aż dostaliśmy te pieniądze jako odszkodowanie za ubytki w zdrowiu, będące skutkiem wypadku samochodowego.

Próbując wyczerpać temat (dlaczego mnie to spotkało), należy przedstawić jeszcze jedną sytuację. Nie jest ona wprawdzie całkowicie adekwatna do opisywanych przykładów, ale skoro postawimy nasze pytanie, więc trzeba będzie z całą powagą na nie odpowiedzieć.

Oto ona (sytuacja), poprzedzona naprawdę niewielką dygresją.

Człowiek ma wolną wolę. Może postępować tak, jak uważa za stosowne. Musi jednak pamiętać, że wespół z Zasadą Wolnej Woli występuje reguła Przyczynowości i Skutku. Jak z tego wynika, świadomie działający człowiek musi przed rozpoczęciem działania przewidzieć skutki owego postępowania. Musi przewidzieć nie tylko skutki stuprocentowe, ale również i prawdopodobne (ewentualne). Stanie wówczas przed wyborem: podjąć działanie czy nie? Jeżeli skutki mogą być ewentualne, niekorzystne dla niego, powinien rozważyć, czy warto działać? A może lepiej działania zaniechać, gdyż może się zdarzyć coś, czego nie chcę?

Ogólnie wiadomo, że oczekiwanie takich subtelnych rozważań od wielu ludzi to mrzonka. Człowiek często wybiera wygodniejsze dla niego w danej chwili rozwiązanie. Bezza-

sadnie przypuszcza, że zdarzenie w wariancie niekorzystnym nie nastąpi. Jeżeli nastąpi, to wówczas ma pretensje do losu. Formułuje je wtedy nieco bałamutnie: Dlaczego właśnie mnie to spotkało? Tego mógł się spodziewać, więc zaraz dodaje: Skoro tylu ludzi robi tak samo i żadna przykrość ich z tego powodu nie spotyka.

Wróćmy do anonsowanej sytuacji: jesteśmy na przyjęciu u znajomych. Odrobinę piliśmy, ale nie tyle, by być w stanie nietrzeźwości. Do domu mamy niedogodny dojazd. Przyjechaliśmy samochodem, gdyż nie mieliśmy zamiaru spożywać alkoholu. Czujemy się dobrze. Wsiadamy do samochodu. Blisko domu inny nierozważny kierowca uderza w nasz samochód i na dodatek w pobliżu znalazł się patrol policyjny. Konsekwencje wiadome, gdyż miernik trzeźwości nie uwzględnił naszego przekonania, co do naszego stanu trzeźwości. Ale pytanie: Dlaczego mnie to spotkało?, zadaliśmy!

Jako człowiek myślimy innymi kategoriami niż jako Energia, która określone doznania zaplanowała. My raczej pragniemy tych przykrych uniknąć. Oczywiście, broń Boże, abyśmy chcieli uniknąć bogactwa, które leży w zamiarach Energii. Niech już będzie. Gorzej z nędzą i chorobami. Tych, mimo wszystko, nie chcemy. Człowiek lubi kombinować i co najdziwniejsze, „kombinacje" te w bieżącym życiu mogą okazać się skuteczne. Ale powinien wiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku i tak nie uniknie potrzebnych doznań.

Uniknięcie niektórych zaplanowanych przykrości jest możliwe. Najprostszy mechanizm, czyli przekonanie o takiej potrzebie Wyższego Ja, wcale nie jest proste do uru-

chomienia. Wyższe Ja nieugięcie i bezwzględnie realizuje zamierzenia Energii, tym bardziej że pobyt w ciele chce ograniczyć do niezbędnej potrzeby. Do tej bezwzględności dochodzi trudność z dotarciem do Niego. A nawet, gdy dotrzemy, to jakich środków i argumentów musimy użyć, aby osiągnąć zamierzony rezultat? Jest to temat przynajmniej na oddzielny rozdział.

W tym miejscu można jedynie napisać, że do Wyższego Ja można dotrzeć za pośrednictwem Niższego Ja, wizualizacją, pokazaniem lub przekazaniem wielkiej motywacji oraz modlitwami. Oczywiście, że nie modlimy się do Wyższego Ja. Modlitwy przekonują Go jakąś okrężną drogą.

Modlitwy są skuteczne, ale jaki działa tu mechanizm, trudno z dużą dozą pewności powiedzieć. Najprawdopodobniej tylko **pośrednio** chodzi o modlitwę. W modlitwie zawarta jest MYŚL, czyli to, co KREUJE rzeczywistość (zobacz rozdział pt. ROLA MYŚLI). Istnieje na pewno jedna zależność: Im więcej modlitw, im więcej modlących się, im żarliwsze są one, tym osiągnięcie zamierzonego skutku jest pewniejsze. MYŚL zawarta w modlitwach uruchamia mechanizm **kreowania zdrowia**, co powoduje jego poprawę lub nawet całkowite wyleczenie. Z pewnością jest to związane, jak wszystko, z mechanizmami działającymi we Wszechświecie. Będzie to kiedyś możliwe do zbadania.

W przyszłości, gdy nasza wiedza w tym zakresie rozszerzy się, zrozumiemy dokładniej zasady owego **zjawiska.** Obecnie możemy jedynie stwierdzić, że ono istnieje oraz działa czasami bardzo skutecznie, czasami mniej, a czasami wcale. Skuteczność zależy nie tylko od liczby modlących się i ich żarliwości. Razem z tymi elementami modlitwy

musi iść **wiara** w wyzdrowienie. Chodzi tu o wiarę nie tylko modlących się, ale również osoby chorej.

Jeżeli chorobę i śmierć z jej powodu zaplanowaliśmy przed urodzeniem, wówczas modlitwy raczej nie pomogą. Napisano „raczej", gdyż istnieje możliwość, że po zaplanowanych cierpieniach, wynikających z choroby, modlitwy ową chorobę „wyleczą". Jednak człowiek i tak wkrótce umrze, gdyż śmierć nastąpi po wyczerpaniu programu życia na ziemi. Wówczas śmierć nadejdzie „bez powodu", w rozumieniu medycznym, lub też zaistnieje zdarzenie (np. upadek ze schodów), które ową śmierć uzasadni.

Gdy choroba została wywołana przez nas, w trakcie naszego życia w materii, to z pewnością jest szansa na jej wyleczenie dzięki zabiegom lekarskim wspomaganym modlitwami.

Czy same modlitwy i głęboka wiara w wyleczenie mogą pomóc? Z pewnością tak! Bywało to (i bywa) wówczas, gdy lekarze okazywali się bezradni.

Największy problem polega na tym, że **nigdy nie wiadomo**, czy określone zdarzenie (np. chorobowe) wywołane zostało naszą postawą (brakiem dbałości o zdrowie, pragnieniami, marzeniami, potrzebami), czy też jest ono zaplanowane przez Energię przed jej wcieleniem na Ziemi.

Niewiedza ta nie ma wpływu na zachowania ludzkie, zmierzające do ratowania życia i zdrowia, albowiem działania te wynikają z instynktu samozachowawczego. Będą one podejmowane zawsze, gdyż przywiązanie do ciała i życia na Ziemi są nam wpojone celowo przed urodzeniem. Gdyby tak nie było, trudności życia w materii nikt nie zniósłby zbyt długo i sam, z własnej woli szybko wracałby tam,

skąd przybył. Ale, gdzie wówczas mógłby doświadczać tego, co tylko jest możliwe na Ziemi i w naszej Cywilizacji?

Reasumując, możemy stwierdzić, że dolegliwości i przyjemności życia, niekoniecznie jednego, na Ziemi i w materii spotykają człowieka najprawdopodobniej (któż to obliczy?) w takim samym stopniu. BÓG jest Litościwy. Przyjemności nigdy nie wywołują pytania: Dlaczego mnie to spotkało? Dolegliwości, szczególnie te duże, zawsze. Przyjemności i przykrości przygotowujemy i zabiegamy o nie sami. Część z nich planujemy przed urodzeniem jako element niezbędnych doznań prowadzących do Zbawienia. Inne wynikają z naszej wolnej woli przyznanej człowiekowi na Ziemi, a w konsekwencji z istnienia Zasady Przyczynowości i Skutku. Jeszcze inne wywoływane są przez nas, w pojęciu człowieka, nieświadomie. Stają się faktami na skutek naszego kreacyjnego, mocno umotywowanego dążenia do uzyskania pożądanego stanu.

Tak więc należy sądzić, iż na pytanie: Dlaczego mnie to spotkało, z całą odpowiedzialnością można odpowiedzieć: **Gdyż tego chciałem!**

ROZDZIAŁ VIII

Opuszczanie ciała – konieczność czy przygoda?

Rozpatrywanie omawianego zagadnienia nie będzie możliwe bez oczywistego stwierdzenia, że człowiek to „dusza i ciało". Dla wszystkich tych, którzy interesują się parapsychologią, jest również oczywiste, że dusza to świadoma część człowieka zwana też Energią. Owa Energia została ucieleśniona w celu wykonania pewnego zadania (np. na Ziemi), po wykonaniu którego wróci w tzw. Zaświaty (powyższe stwierdzenia są znacznym uproszczeniem problematyki, jednak dla celów tej pracy zupełnie wystarczające).

Skoro już wiadomo, że Energia została umieszczona w materialnym ciele, więc najprawdopodobniej może je również opuścić. Energia („dusza") opuszcza ciało nie tylko po śmierci, ale również może to robić za życia człowieka nie powodując jego zgonu.

Opuszczenie ciała w przypadku **śmierci** jest całkowicie dla ludzi zrozumiałe. Człowiek wykonał swoje zadanie,

Energia nie ma więcej nic do uzyskania, po co tkwić w krępującym gorsecie, jakim jest ciało?

Ciało to duża udręka. Wszak oprócz cierpień, aczkolwiek często koniecznych, jakie są z nim związane, mamy jeszcze wiele ograniczeń, których nie ma Energia w Zaświatach. Materia to ograniczenia w przenoszeniu się w dowolne miejsce we Wszechświecie, zmniejszona percepcja, brak odczucia Miłości Najwyższej Energii itp.

Jeżeli przebywanie w ciele to kłopot, więc po przejściu zaplanowanej drogi życiowej, uzyskaniu przez Energię niezbędnych wibracji, na skutek różnorodnych doznań, zapada decyzja: Kończymy to doświadczenie, w tym wcieleniu wystarczy! Następuje śmierć ciała. Energia nareszcie jest szczęśliwa.

Czy taki scenariusz naszego cielesnego życia jest jedynym z możliwych? Nie, ale najczęstszym. Może być jednak inaczej.

Zdarza się, że program zaplanowany przez nas (Energię) przed urodzeniem zostanie zrealizowany, **umieramy, opuszczamy ciało, ale wracamy**. Dzieje się tak wówczas, gdy bardzo pragniemy do końca doprowadzić nasze ziemskie cele, które powstały już w trakcie materialnego życia. Gdy istnieją jakieś ważne sprawy, np. opieka nad naszym dzieckiem, które, naszym zdaniem, bez nas i naszej miłości wykolei się, które są tak silną motywacją, że przenosi się ona również na nasze Wyższe Ja i ono decyduje: Zostajemy jeszcze troszkę, aby tę sprawę doprowadzić do końca.

Dochodzi do tego na skutek naszej wolnej woli popartej silną motywacją.

Są też i inne możliwości przedłużenia pobytu w materii. Już po śmierci, krótko po niej, Energia przenosząc się w Zaświaty, napotyka ową Energię Najwyższą, która przejawia się albo w postaci Światła o Niespotykanej Sile, przesyconego olbrzymią Miłością albo też w postaci bardziej przyswajalnej, chociaż też świetlistej, dla człowieka, np. Jezusa, Matki Boskiej, Mahometa, Buddy. Energii jest wówczas wspaniale. Właściwie mało kto po takich doznaniach Miłości i Bezpieczeństwa pragnie wrócić do ciała. Jednak niekiedy poczucie obowiązku ziemskiego zwycięża i wówczas prosimy lub nawet domagamy się, mimo wszystko, powrotu.

Takie prośby bywają skuteczne, oczywiście, jeżeli to nie koliduje z realizacją planów tych, do których chcemy wrócić. Wówczas decyduje o tym już nie nasze Wyższe Ja, lecz Ktoś Inny. Tym Kimś jest Energia Najlepiej Zorganizowana. Takie zjawisko można nazwać **śmiercią z powrotem – na życzenie.**

Wypada wspomnieć o innych przypadkach, jeżeli mowa jest o opuszczaniu Energii przez ciało, gdy nie chcemy wracać do niego, gdyż jest nam w Zaświatach cudownie, ale nie dokończyliśmy zaplanowanego do realizacji zadania w materii i musimy wrócić. Po takim powrocie są olbrzymie pretensje (np. do lekarzy, jeżeli to dotyczy operacji), że wskutek działań innych ludzi, co jest oczywiście nieprawdą, powróciliśmy Stamtąd, gdzie było tak wspaniale. Z reguły po takim powrocie nikt już nie boi się śmierci, gdyż wydaje mu się, że wie, jak tam jest – przyjemnie, bezpiecznie. Ponadto ludzie ci pod wpływem owych doznań zmieniają się mocno. Są bardziej dojrzali duchowo. Można to określić jako **śmierć z powrotem – na rozkaz.**

Opuszczenie ciała przez Energię zdarza się też z innych przyczyn niż śmierć. Może ono nastąpić **w trakcie życia.**

Wezwanie jest specyficznym opuszczeniem ciała. Wzywana bywa Energia takiego człowieka, któremu należy uzmysłowić, że jego postępowanie w materii ma pewien cel. Chodzi o to, żeby pobytu w ciele nie zmarnować, gdyż to skutkuje odwleczeniem możliwości połączenia się z Bogiem. Owego wezwania i uzmysłowienia dokonują inne Energie, o większej Mocy, które są odpowiedzialne za wzywaną Energię lub też dokonuje tego Energia Najwyższa.

Znane są i inne przyczyny opuszczania ciała za życia.

Bywają przyczyny **mechaniczne,** np. na skutek dużego wstrząsu (wypadku), gdy następuje jak gdyby Jej (Energii) wydarcie z ciała. Manifestuje się to w formie oglądania zdarzeń z góry, lekkiego szoku wywołanego niecodzienną sytuacją, a potem szybkiego powrotu w materię bez doznań związanych ze Światłem i Miłością (**nieplanowane opuszczenie ciała**).

Również do tej samej grupy „opuszczeń" (mechaniczne, nieplanowane) można zaliczyć sytuacje, gdy na skutek pewnych przeżyć związanych z operacją oraz np. użytych do znieczulenia środków chemicznych Energia unosi się nad stołem operacyjnym, asystuje lekarzom, słyszy ich rozmowy, a nawet, jeżeli nie jest zbytnio zaszokowana, wędruje sobie po szpitalu, przenikając ściany. Potem wraca i już w materii wprawia w zakłopotanie operujących, opowiadając o treści ich rozmów i postępowaniu w trakcie zabiegu.

Do grupy „mechanicznych" należy zaliczyć celowe postępowanie ludzi umiejących, np. poprzez stosowne uderzenie w określone miejsce na ciele człowieka (m.in. w okolicy

łopatki), doprowadzić do opuszczenia ciała przez Energię. Robią tak czarownicy meksykańscy (**planowane opuszczenie**).

Inna możliwość w tej grupie (mechaniczne, planowane) opuszczenia ciała to samodzielne wprowadzenie się w taki stan, który skutkuje „wyjściem" Energii i funkcjonowaniem jej poza ciałem.

Są ku temu odpowiednie techniki. Jedną z nich jest doprowadzenie własnego mózgu do tzw. synchronizacji półkul (następuje to na skutek dozowania szumów o określonej częstotliwości, innej dla każdego ucha) oraz świadomej próbie wyzwolenia się z ciała. Może to też nastąpić w wyniku samoistnego wprowadzenia się w stan przedsennej częstotliwości pracy mózgu i doprowadzenie siłą myśli do opuszczenia ciała.

Inne możliwości z tej grupy, które mogą dawać wrażenia podobne do opuszczenia ciała, ale w zasadzie nie jest to jednoznacznie interpretowane, to: celowe używanie środków halucynogennych oraz hipnoza.

Hipnoza w zasadzie może dawać pewne odczucia, co do opuszczania ciała. Dzieje się to na polecenie hipnotyzera, ale nigdy nie wiadomo, czy uzyskany efekt to faktyczne opuszczenie ciała czy tylko przypomnienie takiego stanu sprzed ostatniego wcielenia.

Jeśli chodzi o środki halucynogenne, to użycie ich podobno może powodować doznania przypominające wyjście z ciała, ale nie jest to takie pewne, ponieważ trudno jest owe doznania zarejestrować, czy uznać za prawdopodobne z uwagi na zakłócenia pracy mózgu, nie mówiąc już o możliwości ich sprawdzenia.

Przyjmując za kryterium **świadomość postępowania** można wyróżnić dwa sposoby opuszczania ciała: jeden, gdy robimy to w naszym pojęciu nieświadomie, drugi, gdy do tego zmierzamy całym swoim postępowaniem.

W postępowaniu ś w i a d o m y m przygotowujemy się do tego starannie np. poszcząc, wykorzystując godziny nocne, wchodząc w głęboką medytację itp. Po pewnym czasie, gdy opanujemy ową technikę, wystarczy wyłącznie dyspozycja myślowa.

Działając n i e ś w i a d o m i e, opuszczamy ciało z nieznanych nam przyczyn i w nieoczekiwanym momencie.

O ile postępując świadomie jesteśmy przygotowani na tego rodzaju zachowanie i oczekujemy go, o tyle nieświadome opuszczenie ciała powoduje szok i wielkie poczucie strachu oraz najczęściej natychmiastowy powrót, gdyż sterowanie naszym „duchem" (Energia) następuje myślą. A w tym wypadku na skutek poczucia strachu następuje skierowanie Energii do ciała.

Kolejną możliwością opuszczania ciała jest **sen**. Taką możliwość należy zaliczyć raczej do grupy nieświadomego i nieplanowanego przez człowieka opuszczania ciała, chociaż sen jest działaniem planowanym.

Odróżniamy sen w sensie procesu spania (Energia opuściła ciało, które funkcjonuje jak organizm bez świadomości) od snu w sensie wydarzeń, w których Energia uczestniczy (śnienie), które po obudzeniu się, czyli wyjściu z procesu snu, pamiętamy.

Nie należy tutaj rozpatrywać snu jako elementu fizjologii (procesu spania), czyli w kontekście badań prądów przepływających przez mózg śpiącego. Jest to odrębne zagad-

nienie oceniane przez wyspecjalizowanych naukowców, badających bardziej materię niż świadomość w sensie właściwości Energii wcielonej w ciało i funkcjonującej poprzez to ciało, czyli m.in. przez mózg.

Jest prawdopodobne (mógłby to ktoś zbadać!), że reakcja mózgu, w sensie przebiegu fal mózgowych – elektroencefalografia – byłaby taka sama w przypadku opuszczania ciała w trakcie tzw. zwykłego snu, jak i w przypadku świadomego opuszczenia ciała przez Energię.

Energia istniejąca w ciele jest przez jego niedoskonałość (wszak mamy tylko kilka zmysłów) ograniczona w swoich faktycznych możliwościach. Właśnie dlatego pragnie, z natury rzeczy, wyswobodzić się z ciała i nieco np. „zregenerować". Jak to może zrobić? Jedynie poprzez jego opuszczenie z zachowaniem możliwości kontroli swych działań (świadome lub nieświadome opuszczenie ciała) lub też bez kontroli, gdy świadomość człowieka nie jest dopuszczona ani do decydowania, ani do pamiętania.

Pozostańmy przy sytuacji **nieświadomego** dla człowieka opuszczenia ciała. Może to nastąpić w trakcie czynności, którą nazywamy snem (proces spania). Wówczas ciało funkcjonuje tak samo jak w przypadku świadomego, zamierzonego lub niezamierzonego jego opuszczenia. Energia się uwalnia. Steruje nią Świadomość Energii – Świadomość Niższego, Średniego i Wyższego Ja funkcjonujące dotychczas niejako „oddzielnie" łączą się, tworząc ponownie jedną Świadomość.

Człowiek (ciało plus świadomość) traci nie tylko kontrolę nad swoim ciałem, ale również i możliwość pamiętania. Po powrocie do ciała Energii z jej Świadomością zdolność pamiętania wraca. Człowiek przypomina (lub nie), co śnił.

Ciało człowieka funkcjonuje normalnie, gdy Energia je opuszcza. Jest to możliwe, gdyż jego procesami fizjologicznymi zarządza ta część Energii, którą nazwano Niższe Ja, poprzez nić (niektórzy nazywają tę nić również szarfą lub sznurem) łączącą je z ciałem. Można obrazowo to przedstawić jako Energię „na uwięzi", w przeciwieństwie do Energii „wolnej", tj. niewcielonej. Człowiek (czy to jest człowiek, skoro opuściła go świadomość?) nie może wówczas sterować cielesnym postępowaniem (stan śpiączki), ani też nawet pamiętać o tym, co się wydarzyło. Pamięć nie tkwi w ciele człowieka, np. w mózgu, lecz w jego Świadomości, która „wraca" do ciała (jako świadomość człowieka) po powrocie Energii. Po obudzeniu wydaje się człowiekowi, że wszystko działo się w jego mózgu w trakcie snu, czyli tu, gdzie śpi, jakkolwiek nie teraz, tylko trochę wcześniej, w trakcie procesu spania.

Co robi Energia i gdzie ona jest, gdy ciało, zresztą poprzez celowe działanie Energii, znajduje się w stanie nieświadomości?

W momencie snu następuje przeniesienie naszej, lub bardziej dokładnie Świadomości Energii, w inne, niż znajduje się w chwili snu ciało miejsce. Może to być dowolne miejsce we Wszechświecie, w zależności od tego, jaką decyzję podejmiemy. Oderwanie od ciała cechuje również utrata pamięci na poziomie świadomości człowieka.

Pamięć nie tkwi w mózgu, lecz w naszej Energii, której cechą charakterystyczną jest m.in. Świadomość. Owa Świadomość jest atrybutem całego Wszechświata. W związku z tym wiedza Wszechświata jest dostępna dla każdej Ener-

gii i dla tej „na uwięzi", i dla tej wyzwolonej z ciała. Jednak z pewnymi ograniczeniami.

Świadomość Energii zna Zasady Wszechświata. Wie, do czego zmierza, i zna wszystkie rozwiązania. Jednak wiedząc o tym, że przed wcieleniem następuje blokada pamięci, dotycząca przedcielesnej przeszłości, można wysnuć wniosek, że niczego nie uczymy się, tylko **przypominamy**. Robimy to na poziomie świadomości człowieka (Średniego Ja), który posiada funkcje logicznego zachowania, emocji czy pamięci. Pamięci w sensie pewnej możliwości gromadzenia wiadomości, mieszczącej się w mózgu nie ma, więc nie może on tworzyć marzeń sennych. Pamięć tkwi w Świadomości Energii. Jednak źle pracujący mózg (choroba, środki halucynogenne) może odbiór zdarzeń, docierających do świadomości człowieka, zakłócić lub nawet unicestwić.

Mózg, za pośrednictwem innych części ciała, jedynie daje możliwość człowiekowi przekazywania wiedzy Energii na zewnątrz. Mózg to narzędzie, dzięki któremu możemy m.in. wyrażać, za pośrednictwem mowy, np. krtań, struny głosowe, język, swoje zasoby wiedzy (właściwie chodzi o zasoby wiedzy przyznane nie nam, a naszej Energii; my jako ludzie tylko ją przypominamy), powstałe na skutek przypomnienia.

Przypomnienie informacji może nastąpić dzięki uczeniu się. Uczenie się odblokowuje wiedzę Energii, zablokowaną przed wcieleniem, ale tylko w takim zakresie, w jakim jest to potrzebne Energii do realizacji zadania, dla jakiego została wcielona w materię.

Mózg niczego nie gromadzi ani nie przechowuje. Jest to raczej odtwarzacz tego, co wykreuje lub raczej przekazuje człowiekowi Świadomość Energii. Jednak jest on tak skonstruowany, że nie wszystkie przekazy od Świadomości Energii do świadomości człowieka mogą dotrzeć. Wpływ na to ma konstrukcja mózgu oraz decyzje tzw. Wyższego Ja.

Mózg zbudowany został niejako „na wyrost". Urządzenie to ma większe możliwości niż je obecnie wykorzystuje człowiek. Pozostałe umiejętności zostały celowo zablokowane. Odblokowanie ich nastąpi, gdy człowiek bardziej rozwinie się duchowo. Wówczas uzyska szerszą możliwość postrzegania Wszechświata. Będzie to postrzeganie pozazmysłowe. Znaczy to, że rozszerzy widzenie Wszechświata ponad aktualne możliwości jego zmysłów. Może będzie to podobne do możliwości Energii „na uwięzi"?

Odblokowywanie mózgu już następuje, aczkolwiek bardzo powoli, na skutek indywidualnego rozwoju duchowego człowieka, ale przede wszystkim na skutek celowego kierowania na niego dodatkowych częstotliwości z Kosmosu.

Jeżeli Energia opuści nasze ciało, to po pierwsze – ciało jako mechanizm może funkcjonować pod względem fizjologicznym normalnie, a po drugie – traci możliwości, jakie niesie ze sobą istnienie świadomości. To znaczy, możliwość zapamiętywania, umiejętność kierowania swoim cielesnym postępowaniem. Ogólnie mówiąc, ciało traci możliwość wszelkich celowych, świadomych działań.

Jest jednak łącznik pomiędzy ciałem a Świadomością. Jest to nić łącząca ciało z duszą. Właśnie ona powoduje, że informacje o działaniu ciała stale docierają do Świadomości Energii, która może błyskawicznie, w razie potrzeby, do-

trzeć i zasiedlić ciało, gdyby np. zachodziła potrzeba spełnienia jakiejś czynności fizjologicznej, czy wstania i podejścia do płaczącego dziecka.

Jak to się jednak dzieje, że niektórzy ludzie pamiętają swoje sny lub raczej pamiętają, gdzie byli i z kim się kontaktowali w czasie, gdy ciało spało, a inni nie lub tylko fragmentarycznie?

Wszystko zależy od indywidualnej zdolności mózgu i od Wyższego Ja. Ono decyduje, co należy pamiętać ze snu, m.in. dlatego, by można było wykorzystać informacje uzyskane w taki sposób lub też, aby zastanowić się, w celu realizacji planu sprzed urodzenia, dlaczego właśnie coś określonego, charakterystycznego się przyśniło. Natomiast dokładność przekazu zależy od stopnia sprawności mózgu.

Tak więc doszliśmy do wniosku, że śnienie to nic innego jak uczestnictwo lub obserwacja wydarzeń przez Energię. Jest ono mocno zindywidualizowane, a wyjaśnianie snów za pomocą ustalonych symboli nie przyniesie nigdy pożądanych efektów, np. proroczych. Śnienie może być interpretowane jedynie przez osoby, które ich doznały, a na dodatek doskonale znają siebie.

Jak powstają sny rozumiane w sensie obrazów?

Jest to zwykła obserwacja Energii. Wydarzenia, powstające w trakcie spania, następują po opuszczeniu ciała przez Energię (chodzi, jak pamiętamy, o Energię niepodzielną na Niższe, Średnie i Wyższe Ja, lecz o Energię scaloną) i eksplorowaniu przez nią Wszechświata. Wyzwolona z ciała Energia decyduje, dokąd chciałaby się udać, co zobaczyć, z kim się spotkać oraz co później człowiekowi z tych doznań przekazać.

W trakcie tych eksploracji spotyka się z innymi Energiami lub zwiedza te rejony Kosmosu, które ją interesują. Może spotykać się z Energiami osób żyjących lub też, w ludzkim pojęciu, zmarłych. Również z ową naszą Energią mogą chcieć spotykać się inni.

Jak reaguje człowiek na takie obrazy?

Ucieleśniona świadomość człowieka interpretuje obrazy i informacje, ale często nie wie, co z nimi zrobić. Jeżeli może, to bada związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy określonym snem a zdarzeniem, jakie po nim nastąpiło. Np. jeżeli po każdym śnie, raczej spotkaniu z lecącą wroną, następuje śmierć kogoś znajomego, to wówczas wiadomo, co będzie po kolejnym takim spotkaniu. Jednak nie wiadomo, ani kto, ani kiedy umrze. Taki sen (spotkanie?) można by nazwać **symboliczno-informacyjnym**. Po tym ostatnim przykładzie (z wroną) powstaje pytanie: Czy to istotnie jest spotkanie, czy też jest to tylko pewien „holograficzny" twór? Spotkanie istotnie było, ale nie ma pewności, czy wrona faktycznie istniała, czy też została stworzona, gdyż Wyższe Ja chciało coś świadomości człowieka przekazać. Takie holograficzne, symboliczne informacje otrzymujemy najczęściej z rana, tuż przed obudzeniem się. Być może Wyższemu Ja zależy, abyśmy tych informacji nie zapomnieli. Aby to zrobić, posłużyło się pewnym symbolem. Symbol ten będzie się powtarzał przed dojściem do wiadomości człowieka określonego zdarzenia. Stąd również mogą pojawiać się owe sny nazwane powyżej „symboliczno-informacyjnymi".

Człowiek niektóre sny uznaje za **prorocze**, gdy wprost pokazują zdarzenia, które mają nastąpić. Może to być ostrzeżenie idące od Wyższego Ja, gdyż uznało Ono, że na tym

etapie naszego rozwoju duchowego skutków danego zdarzenia nie musimy przeżywać. Ale niekoniecznie jest to jedyne wyjaśnienie, gdyż wiedząc o tym, że wszystko dzieje się równocześnie, może po prostu zobaczyliśmy coś (czyli jeden z możliwych wariantów „przyszłości"), w trakcie swoich wędrówek, nie w kolejności liniowej, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Może być też i tak, że musimy przeżyć określone doznania, ale niekoniecznie musi to nastąpić w naszej rzeczywistości materialnej (zob. przykład z lądującym na wieżowcu samolotem). Wówczas stworzona jest dla nas pewna symulacja niejako uzupełniająca nasze doznania, co podnosi stan naszej (ENERGII) tzw. wibracyjności na wyższy poziom.

Treść wydarzeń (snów) może być różnorodna i nie tu jest miejsce na ich opisywanie. Nie należy do nich przywiązywać nadmiernej wagi. Ot, nasza Energia gdzieś była, coś zobaczyła, znalazła się w określonych sytuacjach, bo taka była jej wola lub wola innych Energii, aby wejść z naszą w jakiś kontakt. Jednak mimo to warto się nad każdym snem zastanowić i spróbować ocenić, czy Wyższe Ja chciało nam coś przekazać, co pomoże nam w naszym rozwoju duchowym lub też w codzienności naszego życia.

Nasze ciało jest zbyt niedoskonałe, ograniczające odbiór wszystkich aspektów podróży Energii, abyśmy mogli, jako fizyczni ludzie, wszystko właściwie zinterpretować. Stąd też i nasza ograniczona percepcja i takież zrozumienie tego, co widzieliśmy i gdzie byliśmy po powrocie Energii do ciała.

Energia podczas snu człowieka odrywa się od ciała i wchodzi w różnorodne interakcje z innymi Energiami, które też uwalniając się od materii w czasie snu albo funkcjonują

w Zaświatach po śmierci ciała, albo też pochodzą z innych cywilizacji niebędących cywilizacjami materialnymi.

Wszystkie te wędrówki są kierowane przez Świadomość Energii, ale nie ma na to wpływu wola człowieka, ani też do świadomości człowieka nie dochodzi w całości przebieg peregrynacji, ani treść odbytych „rozmów" czy spotkań. O tym, co ma dotrzeć z owych wędrówek do świadomości człowieka, decyduje, jak wspomniano, Wyższe Ja i indywidualne możliwości mózgu.

Jeżeli wierzyć meksykańskim czarownikom, to należy stwierdzić, iż istnieje **możliwość sterowania** postępowaniem Energii, na poziomie Średniego Ja, w trakcie Jej wędrówek **w czasie snu.** Wymaga to podobno miesięcy treningu i wyjątkowej dyscypliny. Wówczas następuje podobne zjawisko jak kierowanie naszą Energią po świadomie wywołanym przez nas opuszczeniu ciała. Możemy sterować przebiegiem snu w taki sposób, w jaki kierujemy swoim postępowaniem w trakcie normalnego funkcjonowania Energii w materialnym ciele. Przy czym realizm snu nie odbiega od realizmu w materialnym świecie ziemskim.

Możemy więc prowadzić dwa życia, obydwa dla naszej świadomości rzeczywiste, chociaż każde o innych zdolnościach postrzegania. Daje to olbrzymie możliwości poznawcze. Chociaż z drugiej strony mógłby ktoś dowcipnie zapytać: Czy istotnie czasami nie mamy dość kłopotów związanych z jednym życiem, aby prowadzić jeszcze jedno? No, właśnie! Ale przy założeniu, że na życie w materii mamy zbyt mały wpływ (mówiąc o małym wpływie na nasze życie w materii, oczywiście, mocno uproszczono tę problematykę. Wpływ mamy zawsze, ale nie zawsze wiemy, w jaki

sposób możemy go urzeczywistnić) czy nie lepiej byłoby w nocy, a nawet za dnia, przenosić się w taki wymiar, w którym życie i sterowanie nim byłoby łatwiejsze już chociażby przez to, że znikłaby materia, z którą naprawdę jest wiele kłopotu? Byłby to naprawdę wielki relaks.

Niezależnie od tego, czy pamiętamy po obudzeniu ciała, co śniliśmy, czy nie pamiętamy, i tak wiadomo, że gdzieś nasza Energia była. W trakcie eksploracji odwiedzaliśmy najróżniejsze miejsca we Wszechświecie i spotykaliśmy się z najróżniejszymi Energiami, jak również i z tymi ucieleśnionymi.

Tak więc, dochodzimy do wniosku, że to, co się nam śni, w większości nie jest nierealne, tylko rzeczywiste. Jest tylko, niestety, ograniczone w odbiorze po obudzeniu się, niedoskonałością materii, czyli naszego ciała. Ograniczenie owe jest tak duże, że nie pozwala na określenie stopnia realizmu okoliczności, w jakich się znajdowaliśmy. Innym ograniczeniem jest, chyba zasadniczym, dbałość Wyższego Ja o niedopuszczenie do ludzkiej świadomości wiedzy o tym, co mogłoby przeszkodzić w realizacji naszych dążeń do osiągnięcia niezbędnego stopnia wibracji, dla którego nastąpiło wcielenie.

Opuszczanie ciała, za życia, może być fascynującym zajęciem. Nie ma bowiem w takim przypadku wielu ograniczeń w czasie ani w przestrzeni. Dusza wyzwolona z ciała, aczkolwiek na uwięzi, odbiera wszystko bardziej intensywnie (np. kolory), kształtuje się w swojej ziemskiej postaci lub w formie Energii (jest to wirująca energia z elementami „ognistych języczków"), no i oczywiście, może przemieszczać się w dowolne miejsce we Wszechświecie z szybkością

myśli. Są tu jednak pewne ograniczenia, zdecydowanie większe niż te, które ma Energia po śmierci ciała.

Ograniczenia te wynikają z faktu istnienia tzw. sznura, nici, która łączy żyjące ciało z opuszczającą je duszą. Ta nić nie może być zerwana, jeżeli chcemy powrócić do materii. Jej zerwanie powoduje brak możliwości powrotu i zgon człowieka.

Czasami zerwanie nici skutkuje wejściem w śpiączkę, z której nie ma powrotu. Wówczas funkcje regulacyjne ciała, czy też kontroli jego pracy przestaje spełniać Niższe Ja, a przejmuje je aparatura medyczna. Nie dotyczy to przypadku, gdy na skutek uszkodzenia **określonego** organu, do podtrzymywania tylko jego funkcji potrzebna jest stosowna aparatura.

Dopóki ciało nie wymaga podtrzymywania jego funkcji sztucznie, znaczy to, że nić nie została zerwana, istnieje możliwość powrotu Energii. Czyli, że człowiek żyje. Gdy ciało funkcjonuje wyłącznie dlatego że podłączono je do aparatury, oznacza to, że ono tylko funkcjonuje.

Oczywiście, nie znając programu określonego przez nas przed wcieleniem, nie można kategorycznie wypowiedzieć się w tej materii. Lekarze spełniają swój obowiązek, a do najbliższych należy decyzja (nasza decyzja to iluzja, o tym nie decyduje człowiek), co dalej... Jednak nie martwmy się: Nigdy człowiek nie umrze, gdy nie chce tego Wyższe Ja, a Ono zrobi to dopiero wówczas, gdy osiągnie ustalony cel.

Dokładnych przyczyn zerwania owego sznura nie znamy. Można jedynie przypuszczać, że ów sznur łączy Energię (duszę) z ciałem oraz decyduje o zakresie poznania Wszechświata. Przekroczenie tego zakresu (wszak mamy

wolną wolę) powoduje zerwanie sznura. Jego istnienie jest powiązane z brakiem możliwości pamiętania wszystkiego tego, co było przed urodzeniem.

Możemy poznać, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele, ale musimy zerwać więź z ciałem. Niektórzy na to się decydują, ale dopiero po wielu eksploracjach „na uwięzi" i po spełnieniu swoich zadań w materii ziemskiej. Wówczas jest to ich świadoma decyzja, wynikająca z faktu należytego „doenergetyzowania" i chęci podjęcia dalszych działań na innych Poziomach Zaświatów.

Ograniczenia posiada również Energia, która zerwała więź z ciałem. Ramy, które nas wówczas ograniczają, to właśnie owa **wibracja**, swoisty kod dostępu do informacji, czyli zasób energii, którą posiadamy, a którą staramy się podnieść, ucieleśniając się w człowieka – istotę ziemską. Ale niekoniecznie ziemską, wszak istnieją inne cywilizacje, gdzie można to równie dobrze robić. Uzależnione to jest jednak od naszych potrzeb. Wcielanie w różnych cywilizacjach tej samej Energii jest możliwe. Jednak wówczas musi nastąpić wpisanie w duszę, materializującą się w określonej cywilizacji (jeżeli tam jeszcze nie byliśmy), cechy charakterystyczne owej Cywilizacji. W przeciwnym razie istniałby pewien dysonans, utrudniający aklimatyzację w nowych warunkach społecznych, psychologicznych czy nawet klimatycznych.

Opuszczając ciało, „na uwięzi" możemy nie tylko eksplorować Ziemię i Kosmos, ale również kontaktować się z Energiami funkcjonującymi w Zaświatach, jak też, i to jest również niezmiernie fascynujące, z... żyjącymi, tj. Energiami w materii.

Kontakty z Energiami, które **opuściły ciała** na skutek jego **śmierci**, to nasze kosmiczne spotkania z osobami zmarłymi. Możemy spotkać się z naszymi najbliższymi, którzy zmienili formę istnienia. Ukazują się oni nam w postaci, jaką znaliśmy, ale niekoniecznie. Mogą pokazać się w formie, w jakiej funkcjonują we Wszechświecie, tj. właśnie w postaci wirującej energii. Kontakt z nimi, a właściwie porozumiewanie się, następuje również telepatycznie. Wysoko zorganizowane Energie odpowiadają na pytania, z a n i m je (pytania) postawimy, czyli jeszcze przed ich sformułowaniem.

Porozumiewanie się **z żyjącymi** następuje nie poprzez ich ciało (mózg, mowa), ale z ich Wyższym Ja, czyli na zupełnie innym, niedostępnym ucieleśnionemu człowiekowi poziomie. Następuje to też telepatycznie. O tej „rozmowie" ludzka świadomość (czyli Średnie Ja) odwiedzanego przez nas człowieka nie ma pojęcia, jakkolwiek skutki jej (rozmowy) mogą oddziaływać na późniejsze jego zachowanie. Wszak w takiej sytuacji rozmawiamy z Wyższym Ja.

Nie znaczy to, że istnieje możliwość sterowania ludźmi w ten sposób. Takiej możliwości nie ma, ponieważ stałą kontrolę nad realizacją programu wcielonej Energii sprawuje Wyższe Ja, a ponadto ci, którzy świadomie potrafią opuszczać swoje ciało, są na takim poziomie rozwoju duchowego, iż nie szkodzą i nie dążą do sterowania kimkolwiek ziemskim życiem. Całkowicie tego nie można wykluczyć, gdyż mając dostęp do Wyższego Ja, możemy go przekonywać o celowości potrzebnego dla „kogoś" zacho-

wania człowieka, którego „reprezentuje" indagowane Wyższe Ja.

Ci, którzy opuszczają ciało nieświadomie, są przestraszeni i wracają do materii równie szybko, jak ją opuścili. Poza tym nie znają możliwości, jakie daje właśnie taki odlot.

Cechą charakterystyczną eksploracji Kosmosu jest zdolność docierania w te miejsca, które się chce odwiedzić. Oznacza to, że jest możliwe świadome sterowanie, kierowanie własnym zachowaniem po opuszczeniu ciała. Można docierać do innych Cywilizacji albo z ich przedstawicielami (ukazują się oni nam też w formie Energii) spotykać się w naszym ziemskim rejonie.

Przy świadomym, kierowanym opuszczaniu ciała i istniejącej blokadzie pamięci, należy pogodzić się z tym, że wielu obszarów i tajemnic Zaświatów nie można zgłębić. Pamięć tego, co było przed urodzeniem, zostanie odblokowana dopiero wówczas (aczkolwiek nie wiadomo, w jakim zakresie), gdy wypełnimy swoje zadanie w materii i na dłużej (np. do kolejnego wcielenia), a może i na stałe, przeniesiemy się w inny wymiar. Stanie się to po śmierci naszego ciała, wszak nie po naszej śmierci, jako że jesteśmy nieśmiertelni.

Aby uznać, że powyższe wywody udzieliły odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, trzeba zobaczyć interesujący nas problem z różnych punktów widzenia.

I tak: Jeżeli oceniającym będzie człowiek, to stwierdzi, że opuszczanie ciała to konieczność w przypadku śmierci, ale w ramach życia w materii jest to wielce interesująca przy-

goda. Gdyby jednak spojrzeć na to z punktu widzenia Energii istniejącej w Nieskończoności Życia, wówczas jest to wyłącznie konieczność (Wcielenie, jak pamiętamy, jest jedną z dróg prowadzących do Zbawienia) posiadająca znamiona przygody.

ROZDZIAŁ IX

Opuszczanie ciała

... ciąg dalszy

Dotychczas omawiano czasowe opuszczanie ciała przez Energię za życia człowieka. Jest to z pewnością zagadnienie interesujące, nawet wiarygodnie udokumentowane i niebudzące nadmiernych wątpliwości. Ale jest coś trudniejszego. Jak odpowiedzieć (zrozumiale i wiarygodnie) na pytanie o opuszczenie ciała na stałe? Wszak Stamtąd nikt w takiej samej postaci cielesnej nie wrócił? A nawet gdyby wrócił, to i tak ludzie podejrzewaliby oszustwo, gdyż... STAMTĄD się nie wraca.

Powroty ze śmierci klinicznej się zdarzają. A opisywane potem doznania człowieka są, oczywiście, prawdziwe. To nie żadne halucynacje. Oni TAM byli naprawdę i wszystko widzieli faktycznie. Jest jednak pewien szkopuł. Byli TAM zbyt krótko, aby dokładnie opisać: co dalej...?

Blokada pamięci sprzed urodzenia działa dokładnie. Pamiętamy tylko tyle, ile sobie przypomnimy w trakcie mate-

rialnego życia. A przypomnimy sobie tylko tyle, ile jest nam potrzebne do realizacji naszego programu pobytu na Ziemi.

Jak więc jest TAM, tzn. w tzw. Zaświatach? Nikt tego dokładnie nie wie. Wiadomo tylko trochę. Ludziom obecnie potrzebna jest ta wiedza. Chcą wiedzieć, co ich czeka po śmierci ciała. Jak mają się wówczas zachowywać? Strach przed konsekwencjami ich dociekliwości ustąpił. A dotychczasowe religijne wyjaśnienia nie wystarczają.

Wiadomości o tym, jak Tam jest, docierają do ludzi z różnych źródeł. Nie jest ich wcale tak mało. Wiedza ta pochodzi z wielu przekazów: Boskich (z treści objawień), mediów spirytystycznych, tzw. czanelingów (channeling), przejawiających się w najróżniejszy sposób. Pod uwagę należy brać również regresing (hipnotyczny i niehipnotyczny) oraz relacje tych, którzy posiedli zdolność świadomego uwalniania się od własnego ciała, penetrowania w takim stanie Wszechświata. Po powrocie opisywali swoje peregrynacje.

Channeling to nazwa pewnego zjawiska parapsychologicznego, polegającego na specyficznym kontakcie człowieka z Kimś Stamtąd. Jest to świadomy lub nieświadomy (nieświadomy z punktu widzenia przekazującego) przekaz informacji od Energii, która uznała, że wiedza o Zaświatach lub też inne informacje są człowiekowi na obecnym etapie rozwoju niezbędne.

Świadomy przekaz następuje, gdy człowiek stawia pytania (telepatycznie) Energii, a ona udziela odpowiedzi na piśmie, kierując ręką piszącego. Piszący nie wie, co będzie napisane. Jest to kontakt za pomocą tzw. pisma automatycznego.

Kontakt nieświadomy to taka sytuacja, gdy człowiek posiadający jakieś specyficzne właściwości oddaje w używanie swoje ciało (np. gardło, język i struny głosowe) Energii, która wówczas swoim głosem odpowiada na stawiane Jej pytania. Czynności życiowe ciała są zachowane, jednak świadomość całkowicie wyłączona. Człowiek po odzyskaniu świadomości nie wie, gdzie był i nie pamięta niczego z takiego przekazu. Oczywiście, są osoby towarzyszące, które pytania i odpowiedzi mogą nagrywać lub stenografować.

Inną formą dostępu do informacji o tym (co potem?) jest **regresing**. Może być regresing **hipnotyczny** lub **niehipnotyczny**. Jeden i drugi sprowadza się do tego, że człowiek wprowadzony zostaje, lub wprowadza się sam, w taki stan, w trakcie którego przełamana jest w jakiś sposób bariera niepamięci sprzed urodzenia i jesteśmy w stanie zobaczyć siebie w innym życiu, najczęściej wcześniejszym.

Wiadomości z takiej wycieczki w przeszłość lub przyszłość są jednak fragmentaryczne, bo przecież niemożliwością jest odtworzenie całego poprzedniego życia w ciągu nawet kilkunastu seansów. Na dodatek niezbyt wielu poddawanych regresingowi pytano, co widzą i gdzie się znajdują **pomiędzy** kolejnymi wcieleniami.

Niektórzy ludzie nie tylko opanowali zdolność uwalniania się od ciała za życia, oczywiście, wraz z powrotem do niego, ale na dodatek wypracowali taką technikę penetracji Wszechświata, że potrafili docierać do wielu miejsc i Energii, skąd otrzymywali wielce interesujące informacje na temat: Jak Tam jest oraz co dalej...?

Są też wypadki tymczasowych powołań w Zaświaty ludzi specjalnie po to, by udostępnić im informacje, które mają przekazać innym lub wykorzystać je dla siebie.

Oczywiście, obracamy się cały czas wokół problemu: Jak TAM jest po śmierci naszego ciała? Wszak informacje Stamtąd płyną nie tylko na ten temat.

Nikt nie zaprzeczy, że również wiadomości dostarczają nam nasi najbliżsi zmarli. Ukazują się w różnych formach, najczęściej w trakcie snu (może tak jest najłatwiej?). Ale ich informacje są nad wyraz skąpe. Przekazują nam te dane, które uważają, iż powinniśmy wiedzieć (na jakiś określony temat), ale o organizacji Zaświatów niewiele mówią lub wręcz ograniczają się do stwierdzenia, że „jest im tam dobrze". Z bliskimi nam zmarłymi „nie pogadasz".

Jak widać, jest wiele możliwości otrzymywania informacji na temat: co potem? Inna rzecz, że nawet ci, którzy mają dobry „dostęp" do życzliwej i wiele mówiącej Energii, nie pytają o organizację Zaświatów, lecz raczej o przeszłość i przyszłość ludzi na Ziemi.

Organizacją Zaświatów zajmowali się Różokrzyżowcy. Opisali bardzo dokładnie wszystkie poziomy, możliwość przechodzenia z jednego do drugiego. Przedstawili to w formie bardzo uporządkowanej i zamkniętej. Może się to podobać, gdyby nie fakt, że przez takie uporządkowanie całość straciła walor wiarygodności. Tam jest tak wielka wariantowość, że żaden człowiek nie jest w stanie ani tego zrozumieć, ani tym bardziej opisać. Jest bardzo dużo powiązań i zależności, a ustalone mechanizmy (prawa) działają automatycznie.

Byli też i tacy, którzy Zaświaty przedstawiali w formie biurokratycznych zachowań Energii. Otóż Energie jak urzędnicy kwalifikowały, kto ma być wcielony, gdzie, jaką drogę ma w materii przebyć, kiedy ma powrócić itp.? Dbały też o to, by ktoś z pamięcią przedurodzeniową nie został wcielony np. na Ziemi. Tak też nie jest!

Pewną, zresztą niezmiernie interesującą, strukturę Wszechświata, nieco uproszczoną, dostosowaną do ludzkich możliwości przedstawiono w książce pt. „Jedyną Planetą Ziemia". Medium Pfyllis V. Schlemmer udostępniała swój aparat głosowy różnym Energiom, dzięki czemu obecni na takim seansie mogli m.in. dowiedzieć się, że na czele wszystkiego stoi KREACJA. Poniżej jest RADA DZIEWIĘCIU plus trzy Energie (Jahwe, Allach, Jezus). Potem są cywilizacje: bytowe (cielesne), półbytowe i inne. Nad nimi jest Rząd Ponadcywilizacyjny. Głównych cywilizacji jest 24. Itd., itd. Tylko dla ciekawości trzeba wspomnieć, że Cywilizacja Ziemska nie zalicza się do owych 24.

Wszystko to są niewątpliwie informacje wyjaśniające nieco, co nas może spotkać po dematerializacji. Nie są to dane wyczerpujące. Ale takich na Ziemi, a nawet po śmierci, **nigdy nie otrzymamy.** Swoje wiadomości na temat Wszechświata będziemy stale **tylko poszerzali.**

Z tego, co już nam wiadomo, można stworzyć pewną prawdopodobną koncepcję. Czy ona jest wiarygodna? Na to pytanie można odpowiedzieć tylko w jeden sposób: każdy Czytelnik ze stuprocentową pewnością się o tym przekona. Najpierw w trakcie czytania, gdy przypomni i porówna informacje, wynikające ze swojego doświadczenia życio-

wego oraz uzyskane z innych źródeł, a potem... Sam tego doświadczy.

Z pewnością jest lepiej, gdy doświadczając śmierci człowiek będzie wiedział, co go spotka po opuszczeniu ciała, i jak powinien się zachować, aby nie błąkać się w strefie przyziemskiej. A „procedura" nie jest wcale skomplikowana, przynajmniej w pierwszej fazie. Niestety, jak zawsze, człowiek, właściwie uwalniająca się Energia z mentalnością człowieka, może wszystko skomplikować.

Zacznijmy od początku.

Następuje moment śmierci. Krótko przed nim, a może właśnie w tym momencie, człowiek ogląda przebieg swojego życia. Wszystko to, co zrobił, ale nie tylko w konwencji dobrego i złego, przewija się przez jego świadomość. Dokonuje pierwszej oceny postępowania. Wie, co zrobił źle, co dobrze oraz to, jak powinien postąpić. Potem odczuwa, że porusza się w ciemnym tunelu. Widzi z daleka punkcik świetlny, który powiększa się, by w końcu zamienić się we Wspaniałą Niespotykaną Jasność przepełnioną Niezmierzoną Miłością i Bezpieczeństwem, która go obejmuje.

Wszyscy, którzy to przeszli i wrócili, twierdzą, że to jest tunel z owym światełkiem w oddali. Jednak jest to tylko takie odczucie. Uwolniona Energia odbywa pewną drogę z oszałamiającą szybkością. Otoczenie, na skutek owej szybkości, przez które przelatuje, zlewa się w jedną całość, stąd owe poczucie tunelu (to podaje się tylko tytułem wyjaśnienia, gdyż nie jest ważne).

Po tych wspaniałych odczuciach Miłości i Bezpieczeństwa nic nie jest straszne. Z kim się spotkaliśmy? No, właśnie! Takie odczucie może zagwarantować tylko BÓG.

Uwolniona i szczęśliwa Energia może mimo doświadczania Miłości i Bezpieczeństwa czuć się zagubiona w nowej sytuacji. Niesie bowiem ze sobą swój świadomościowy, ziemski bagaż. Są to ziemskie nawyki, sposoby myślenia, materialne przyzwyczajenia i poczucie potrzeb stosownych do ziemskich sytuacji. Od tego Energia nie może się szybko uwolnić. Przystosowanie do nowej sytuacji musi potrwać, tym bardziej że powinna ona zacząć rozumować innymi kategoriami. Jest to tym ważniejsze, że w miarę adaptacji blokada pamięci zacznie ustępować i Energia przypomni sobie wszystko to, co wiedziała przed materializacją na Ziemi.

Jeszcze nadal myśli starymi kategoriami, chociaż wyraźnie czuje się lepiej.

Przede wszystkim straciła poczucie skrępowania ciałem, nic jej nie dolega. A w ogóle jest jakaś młodsza i piękniejsza. Na dodatek spotyka się w pięknej scenerii ze swoimi ukochanymi zmarłymi bliskimi, gdyż właśnie oni ją tam witają, ukazując się w postaci znanej z życia ziemskiego. Czyż może być lepszy początek aklimatyzacji? Cierpiała z powodu ich śmierci. Miała do siebie pretensje za stosunek do nich za życia, za nieokazywaną należycie miłość. Teraz może sobie i im to wynagrodzić. Oni też są piękni, uśmiechnięci, zdrowi i... dużo młodsi. Czujemy ich Miłość, możemy porozumiewać się telepatycznie, a na dodatek te kolory i muzyka... O czym porozmawiamy i jak będzie przebiegało owe spotkanie, zależy wyłącznie od nas.

Po pewnym czasie poczujemy potrzebę samotności. Jest ona niezbędna, abyśmy mogli odreagować pobyt na Ziemi. Musimy dokładnie przeanalizować nasze materialne życie

i ocenić je. Oceniamy, czy wypełniliśmy zadanie, dla którego wcielaliśmy się w ludzką postać. I co w tym najważniejsze, SAMI TEGO DOKONUJEMY! Nie ma żadnego SĄDU. Nie ma kary. Nie jest to potrzebne. Tu znowu działają Mechanizmy i Prawa Boskie. Żadnej dowolności ani „widzimisię", czy znęcania się.

Taka samoocena trwa. Niektórzy twierdzą, że jest to tzw. sen pośmiertny i trwa on siedem lat (jakich? ziemskich?); wszak Tam nikt w ten sposób, ani może nawet w inny, czasu nie liczy. Jest to mało wiarygodne. Okres odreagowania trwa tyle, ile potrzeba dla określonej Energii. Również i w tym wypadku ona sama decyduje, według osobistego odczucia, które jest niezawodne i niekwestionowane, kiedy jest gotowa do rozpoczęcia normalnego funkcjonowania w Zaświatach lub lepiej we Wszechświecie.

Jej pobyt w materii, czasami nawet wielosetkrotny, dał Energii pewną siłę, zwaną WIBRACJĄ. Owa wibracja to swoisty **kod dostępu** do poziomów energetycznych Zaświatów. Ile tych poziomów Tam jest, jest sprawą drugorzędną (tyle, ile potrzeba – wg jednych 9, wg innych 12 lub nawet 24). Ważne jest coś innego. Energia WIE, do jakiego poziomu się kwalifikuje. Nikt jej tam nie umieszcza. To jest tak, jeżeli przeniesiemy to na grunt społeczności ziemskiej, że dobrze czujemy się w środowisku równym naszym możliwościom, umiejętnościom, czyli tzw. statusowi społecznemu.

W Zaświatach jest podobnie. Zawsze Energia zaszereguje siebie na poziom właściwy jej wibracyjności, czyli mocy energetycznej. Właśnie owa moc decyduje o możliwościach poruszania się we Wszechświecie.

Dalsze zadanie polega na przejściu kolejnych etapów doskonalenia duchowego, poprawianiu wibracyjności i ciągłym zmierzaniu do takiego stanu, abyśmy w końcu mogli połączyć się z BOGIEM.

Jak widać, życie na Ziemi to tylko jeden z ETAPÓW do Zbawienia.

Ostatnie stwierdzenie to, oczywiście, prawda, ale niepełna. Dla wielu Energii jest to OSTATNI ETAP.

Właśnie owa wielowariantowość rozwiązań powoduje, że nie jesteśmy w stanie określić jednej słusznej drogi, która zaprowadzi nas do BOGA. Niektóre zaprowadzi, inne muszą przejść jeszcze dłuższy odcinek. Po prostu, żaden człowiek nie ma tylu wiadomości o konkretnej Energii, aby mógł określić przebieg jej drogi ku Zbawieniu. Każda droga jest **zindywidualizowana.** Natomiast każda uwolniona Energia wiedzę taką o sobie posiada. Ona wie, ile jeszcze musi przejść, aby osiągnąć połączenie z BOGIEM. Regułą jest to, że każda Energia na swojej drodze doskonalenia duchowego napotyka całkiem inne wyzwania, które są stałym **uzupełnianiem** doznawania. To, czego jeszcze w najróżniejszej formie nie doświadczaliśmy, to, czego mieliśmy w przeszłości doświadczyć, ale z różnych powodów ominęło nas, musimy nadrobić.

Jesteśmy już po samoocenie i samokwalifikacji. Umieściliśmy się na odpowiednim poziomie wibracyjności. Spotykamy się z równymi sobie. Co dalej?

Tu mała dygresja: Zaczynamy funkcjonować we Wszechświecie w formie właściwej dla Energii, czyli wirującej Energii. W razie potrzeby możemy jednak przybierać postać ludzką, np. taką, w jakiej funkcjonowaliśmy na Ziemi. Sami

o tym decydujemy. Również sami decydujemy, gdzie chcemy być, co zwiedzić, kogo zobaczyć. Jesteśmy niezniszczalni i przenosimy się z miejsca na miejsce z szybkością myśli. Zresztą nie tylko o tym decydujemy sami. O **wszystkim** decydujemy sami, chociaż jest to tak zorganizowane, że wiemy, co nam wolno na określonym etapie rozwoju duchowego, a czego nam nie wolno. Czyż nie jest to piękne!

Co dzieje się następnie?

Otóż, wchodzimy TAM w różne interakcje z podobnymi sobie, i innymi bardziej rozwiniętymi duchowo, Energiami oraz docieramy do wiadomości, których posiadanie pomoże zwiększyć nasz potencjał wibracyjny i wznieść się na wyższy poziom energetyczny. Jest to możliwe, ponieważ nie mamy potrzeb materialnych ani zdrowotnych, ani ograniczeń w poruszaniu się we Wszechświecie. Nie mamy wprawdzie **całkowitego dostępu** do wiedzy Wszechświata, ale tylko **taki, jaki jest nam potrzebny** na aktualnym poziomie naszej duchowości. Wiemy tylko tyle i docieramy tylko do takich informacji, które zapewnią nam dalszy rozwój i doskonalenie. Ale możemy chcieć wiedzieć więcej. Wówczas otrzymujemy to, do czego dążymy.

Stale dokonujemy samooceny i określamy stopień naszego rozwoju duchowego. Jeżeli nastąpił rozwój po naszych dokonaniach w Zaświatach, czujemy to i wiemy, że powinniśmy przenieść się na wyższy poziom energetyczny we Wszechświecie. Zrobimy to.

Możemy też uznać, że do dalszego rozwoju brakuje nam pewnych doznań, które są osiągalne w materii na Ziemi lub na innych planetach, w odmiennych niż ziemska cywilizacjach.

Przykładowo: Jeżeli uznamy, że do dalszego rozwoju duchowego niezbędne jest uzyskanie doznań wynikających z posiadanego bogactwa (lub skrajnej nędzy), to Ziemia jest całkiem dobrym miejscem do ich uzupełnienia. Zapewne przy okazji takiej samooceny zgromadzimy cały kompleks spraw, których jeszcze nie doznawaliśmy, dlatego planując powrót w materię, wszystko to uwzględnimy.

Ograniczono przykład do Ziemi w celu łatwiejszego zrozumienia zagadnienia. Ale jest to duże uproszczenie. We Wszechświecie jest przecież wiele milionów różnych Cywilizacji, które mają zupełnie inne doznania niż Ziemianie. Samooceniająca się Energia może uznać, że program ziemski został wypełniony i w związku z tym powinna się Ona doskonalić w innych warunkach niż istniejące na Ziemi. Na Ziemi istnieje Zasada Wolnej Woli. Wszystkich konsekwencji wyborów Energia już doznała. Uznała, że potrzebuje czegoś innego, np. chce doskonalić się w cywilizacji, która uznaje Zasadę Zbiorowej Woli. Doznania, wynikające ze stosowania takiej woli, są diametralnie różne.

Może być i tak, że Energia będąca już w materii chce doświadczeń, wynikających z pobytu w cywilizacjach półmaterialnych (inny jest tam stopień gęstości materii niż np. ciało człowieka). Materializuje się więc tam. Niektórzy będący na Ziemi wiedzą, że życie tu to jedna wielka **rywalizacja**. To już przeszli, więc planują sobie życie w cywilizacji, dla której pojęcie takie nie istnieje.

Możliwości doświadczania i doskonalenia duchowego jest więc nieskończenie wiele. Każdy musi wybierać sam. Nie ma z tym żadnego kłopotu, gdyż każdy wie, **czego potrze-**

buje. Na dodatek wszystko to otrzymuje. Sam decyduje o sobie.

Na takim postępowaniu polega funkcjonowanie Energii w Zaświatach.

Oczywiście, jest to główny cel naszego Tam pobytu, ale przy okazji...

I to jest bardzo zdumiewające. W określonych sytuacjach możemy kontaktować się z naszymi bliskimi żyjącymi. Trudno jest określić, jakie w tym zakresie możliwości mają Energie w Zaświatach i z czego one wynikają. Wiemy z całą pewnością, że potrafią one nagrać się nam na taśmę magnetofonową, napisać tekst na monitorze (komputer, telewizor), pojawić się we śnie z interesującym przekazem, wygłosić mowę do nas przez radio, a nawet chronić fizycznie przed napastnikami lub ostrzec przed niebezpieczeństwem itp.

Nie wiemy, co powoduje owe umiejętności Energii. Czy ich zdolności do tego rodzaju zachowań wynikają z ich MOCY ENERGETYCZNEJ, czy z wielkiej Miłości do nas, czy też poszczególni z nas żyjących mają takie predyspozycje, że postrzegają więcej? A może wszystkiego po trochu w zależności od zindywidualizowanej sytuacji?

Ogólnie można stwierdzić, że kontakt z Energiami z Zaświatów jest możliwy. Obecnie uzależniony jest on wyłącznie od Energii, które decydują, czy i z kim chcą się kontaktować. W zasadzie przebiega on „w jedną stronę" – od Energii do nas. Z powrotem bardzo rzadko. Ale są przykłady, że „rozmowa" przebiega dwustronnie, a Energię przywołujemy do siebie dużą siłą woli lub raczej **myśli.** Np. ci, którzy mają kontakt z różnymi Energiami, tzw. pismem

automatycznym, mieli dużą motywację i miesiącami, w określonych godzinach, siedzieli z długopisem, kartką papieru i... czekali. Czekali na jakąś Energię, nie na konkretną. Nie byli w stanie, a może nie chcieli, kontaktować się w ten sposób ze swoimi najbliższymi.

Zwyczajna rozmowa z Energiami STAMTĄD to kwestia tylko stosownej aparatury, bo wszystko, co stworzył BÓG, jest do zrozumienia i zastosowania w praktyce. Jednak dla ludzi (wcielonej Energii) **jeszcze** sprawy te są widocznie niepotrzebne. W miarę upływu czasu i naszego rozwoju takie zdolności będzie miał organizm ludzki i specjalna aparatura nie będzie już konieczna. Koniec dygresji. Wracajmy do meritum.

Energia, pomimo stosownego samozaszeregowania, ma możliwość kontaktowania się z Energiami niżej i wyżej od niej funkcjonującymi. Jest pewna trudność w określeniu charakteru tych kontaktów, ale można się domyślać, że wszystko Tam zmierza do rozwoju duchowego, więc cel jest jeden dla wszystkich.

Nie wszystkie Energie cel ów realizują tak samo. Przecież są takie Energie, które posiadały taki stopień wibracji, iż nie muszą się wcielać ani doznawać. Są tak rozwinięte duchowo, że rola ich i przebieg dalszego doskonalenia są inne. Znajdują się One na najwyższych Poziomach Zaświatów, mogą i wiedzą bardzo wiele, ale do Doskonałości BOGA jest im daleko, chociaż w porównaniu z innymi – bardzo blisko.

W literaturze przedmiotu określane są te osoby jako MĘDRCY, wchodzą w skład różnych gremiów (np. RADA DZIEWIĘCIU) i spełniają bardzo ważną rolę we Wszech-

świecie. Są wśród owych Mędrców również i tacy, którzy materializowali się na Ziemi (np. Budda, Jezus). Pomagają Oni Energiom w osiągnięciu Zbawienia. Również i tym wcielonym na Ziemi.

Kończąc opis pobytu Energii w Zaświatach po śmierci ciała, można stwierdzić, że czeka nas TAM stałe doskonalenie się, podwyższanie wibracji oraz proces rozwoju duchowego prowadzący do BOGA.

To byłaby ta najprostsza z dróg, którą kroczymy po śmierci ciała. Jednak nie wszystkie drogi, które wybieramy, aczkolwiek kończą się tak jak powinny, są optymistyczne. Wszak człowiek swoim postępowaniem czasami powrót w Zaświaty mocno skomplikuje zgodnie z ważną zasadą: **Po śmierci doświadczasz w Zaświatach tego, czego oczekujesz za życia w materii.**

Może więc nastąpić taka sytuacja, że w czasie naszego pobytu na Ziemi wiedliśmy bardzo naganny tryb życia. „Naganność" została przez nas stwierdzona na podstawie ówczesnych norm współżycia społecznego, istniejących w cywilizowanych społeczeństwach ziemskich oraz ZASAD znanych wszystkim „od zawsze".

Nasze przekonania religijne mogły być tego rodzaju, że wiedzieliśmy, iż prowadząc takie życie możemy zasługiwać na potępienie lub przynajmniej zostać srodze ukarani za grzechy. Jak wiemy, wielu ludziom nie przeszkadza uznawać się za wyznawcę określonej religii i... postępować wbrew jej nakazom. Refleksja przychodzi pod koniec życia, czasami wcześniej. I wówczas albo się usiłuje naprawić swoje ludzkie przewinienia, albo nic się nie robi w tym kierunku.

Moment śmierci to również moment błyskawicznej oceny naszego życia. Wówczas nikt nie zagłuszy swojego sumienia. Samoocena jest zawsze obiektywna. W tym momencie dochodzimy do wniosku, że zmarnowaliśmy wiele okazji do samodoskonalenia duchowego, że byliśmy bardzo źli i bezwzględni w swoich uczynkach. Za taką oceną idzie **strach** przed **karą**. Bagaż przekonań religijnych działa na naszą świadomość. Wszystko wskazuje na to, że będziemy ukarani. Ponieważ sami decydujemy o sobie, więc za wszelką cenę nie chcemy spotkać się z BOGIEM, który, według naszych przekonań, jest bardzo SROGIM SĘDZIĄ. Unikamy tego spotkania. Nie idziemy do JASNOŚCI. Dokonujemy **wyboru.** I wówczas zostajemy w strefie przyziemskiej, w środowisku podobnych do siebie Energii. Błąkamy się, przeżywając różnego rodzaju obawy i strachy. Np. oglądamy swoje bogactwo rozgrabiane przez innych, czujemy niechęć tych, którym zrobiliśmy przykrość i cierpimy. Nie wiemy, co robić. Trwamy w takiej przykrej sytuacji tak długo, dopóki jakaś Energia nie przekona nas o tym, że jedyną drogą do wyjścia z sytuacji jest kierowanie się ku ŚWIATŁU. Tylko Ono daje Miłość i Bezpieczeństwo oraz pozwala wejść na drogę rozwoju duchowego (wskazano ją powyżej). Taką kierunkującą rolę może spowodować również MODLITWA za zmarłego odmawiana przez żyjących jemu bliskich osób.

Właśnie jednym z wielu zadań Energii podnoszących swój poziom energetyczny jest przeprowadzanie zagubionych, z różnych powodów, w strefie przyziemskiej Energii. Przewodnicy owi nie tylko namawiają Energie do wejścia na drogę ku Jasności, ale również wprowadzają Je na nią. Dal-

sze postępowanie zagubionych Energii jest już takie same jak tych, które połączyły się z Jasnością natychmiast po śmierci.

Gubią się nie tylko Energie, które według własnej oceny mocno zawiniły w materii. Czasami drogi nie znajdują również i inne, np. takie, które opuściły ciało we śnie, na skutek wypadków, czy też na tyle niespodziewanie, że nie potrafią określić, co się stało, ani gdzie się znajdują, ani jak mają się w nowej sytuacji zachować.

Na tego rodzaju Energie najczęściej KTOŚ czeka. Bliscy zmarli, znajomi lub po prostu inne Energie, spełniające role przewodników. Nie zawsze z różnych powodów czekają na niego po śmierci najbliżsi, wcześniej zmarli. Jeżeli zmarły widzi postać, światło nieznane mu dotychczas, często pyta: Kim jesteś? Odpowiedź Energii spotykającej, której zmarły nie zna, jest najczęściej taka: A kim, według Ciebie, jestem? Albo: A jak myślisz? Zmarły wówczas identyfikuje ową Energię w zależności od swoich przekonań religijnych i sympatii jako Jezusa, Matkę Boską, Mahometa czy jakiegoś Świętego, z którym za życia był jakoś związany. Potwierdzenia nie otrzymuje, ale jest ono w tym momencie niepotrzebne. Zostaje skierowany do Światła. Dalsza procedura jest taka sama.

A więc Piekła nie ma? Nie ma. A Czyściec jest? Nie ma.

Gdybyśmy chcieli pomyśleć trochę, to może podobieństwo do Piekła i Czyśćca, w powyższych rozważaniach, znaleźlibyśmy. Zidentyfikować te „instytucje" możemy, przypominając sobie pobyt zagubionych Energii w strefie przyziemskiej, które boją się połączenia z Jasnością. Tam faktycznie jest nieprzyjemnie. A może Czyśćcem powinni-

śmy nazwać nasz kolejny powrót w materię na Ziemi? Musimy parę spraw powtórzyć, a przez to oczyścić się z nagannych czynów? Zrobić to, czego nie wykonaliśmy? Wszystko jest możliwe.

Jak pamiętamy, po śmierci doświadczamy tego, co wybieramy, i tego, czego oczekujemy. Jeżeli oczekujemy Piekła, to doświadczamy Piekła. Oczywiście, Piekła nie ma, ale doświadczamy go, gdy tego oczekujemy w Zaświatach. Doświadczanie Piekła to odczuwanie braku jedności z BOGIEM. Jest to duży dyskomfort, wynikający z wyobcowania i braku Miłości. Podobnie z Czyśćcem. Doświadczamy Czyśćca.

Tak czy inaczej, prędzej lub później zostaniemy Zbawieni, czyli na zawsze połączymy się z BOGIEM. Każdy z nas.

Na zakończenie nasuwa się refleksja: Czy taka wiedza, jak powyższa, nawet dość ogólna, jest nam potrzebna? Tak, nie tylko ze względów praktycznych, ale również i dlatego że może uwolnić od strachu przed śmiercią.

Czyż nie jest tak, że o śmierci myśleliśmy dotychczas jak o wyjeździe w nieznane bez możliwości jakiegokolwiek kontaktu z najbliższymi i bez powrotu? Taka perspektywa jest istotnie przerażająca. A teraz – wyjazd wprawdzie w tylko trochę znane, z opisu i naszych przypuszczeń, miejsce, ale za to z możliwością kontaktu i... powrotu. Z pewnością czujemy się lepiej.

PODSUMOWANIE

Po zakończeniu każdego opracowania trzeba zadać zasadnicze pytanie: Czy osiągnięto cel, do którego zmierzano. Cel został określony na wstępie. Chodziło o ukazanie niektórych zasad funkcjonowania Energii w materii (człowiek) i poza nią (Energia uwolniona od materii) wraz z jednoczesnym, pozareligijnym, wyjaśnieniem zachodzących zjawisk i potrzeby obecności człowieka na Ziemi.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można powtórzyć główne stwierdzenia opracowania:

1. BÓG stworzył WSZECHŚWIAT po to, aby MÓGŁ DOŚWIADCZAĆ SWOJEGO ISTNIENIA.
2. MYŚL to NARZĘDZIE TWORZENIA.
3. WSZECHŚWIAT jest JEDNOŚCIĄ.
4. BÓG stworzył PRAWA i MECHANIZMY, które wyznaczają funkcjonowanie WSZECHŚWIATA.
5. BÓG nie reguluje zachowania poszczególnych ENERGII (w tym również i ENERGII w materii człowieka), pozostawiając to PRAWOM i MECHANIZMOM WSZECHŚWIATA, aczkolwiek z możliwości takiej ingerencji KORZYSTA.
6. Energia w ciele człowieka nie zjawia się na Ziemi bez powodu. Ma ona do zrealizowania pewien cel, który sama dla siebie wytyczyła. Tym celem jest DOZNAWANIE takich wrażeń, których nie może osiągnąć gdzieś indziej i poza materią.

7. Energia jest BOSKA. Ty jesteś Energią w materii, a więc również jesteś BOSKI.
8. Będąc w materii zatraciłeś pamięć BOSKOŚCI i żyjesz w ILUZJI po to, aby możliwy był do realizacji TWÓJ INDYWIDUALNY PROGRAM ZBAWIENIA.
9. DOZNAWANIE jest niezbędne do uzyskania ZBAWIENIA.
10. Dzięki DOZNANIOM STWARZASZ SIEBIE w każdej chwili swojego istnienia.
11. Możesz STWARZAĆ SIEBIE na wszystkie możliwe sposoby dzięki istnieniu ZASADY WOLNEJ WOLI.
12. Masz wolny wybór, ale zanim go dokonasz, ZASTANÓW się, co z niego WYNIKNIE zgodnie z ZASADĄ PRZYCZYNY I SKUTKU.
13. Wybierając, pamiętaj o działaniu ZASADY JEDNOŚCI WSZECHŚWIATA.
14. Każdy będzie ZBAWIONY, jednak nie dla każdego nastąpi to w tym samym czasie.
15. Przy użyciu MYŚLI można kreować RZECZYWISTOŚĆ zgodnie ze swoimi WYOBRAŻENIAMI.
16. Nie osądzaj i nie potępiaj, gdyż nie wiesz, dlaczego coś się ZDARZA ani czemu SŁUŻY.
17. Wszystko, co się ZDARZA wobec CIEBIE, nie jest przypadkowe i wynika albo z PROGRAMU DOZNAŃ, które sam sobie zaplanowałeś, albo z wyborów, których dokonałeś, albo też jest wynikiem TWOICH PRAGNIEŃ.
18. Nie ma **większych** rozbieżności w poglądach religijnych i pozareligijnych co do celu, do którego zmierza człowiek żyjący na Ziemi. Rozbieżności istnieją w **sposobie** wyjaśniania powodów realizacji tego celu.

a) ZASADY BOSKIE są dla wszystkich takie same, ale potrzeba ich przestrzegania wynika z różnych przesłanek: Religia chce osiągnąć określone zachowanie człowieka przy pomocy kar i nagród; a z rozważań pozareligijnych potrzeba taka wynika z Zasady Jedności Wszechświata i Zasady Przyczyny i Skutku.
b) ZASADY BOSKIE to wskazany dla człowieka sposób postępowania na Ziemi. Religia **uzależnia** od ich stosowania możliwość Zbawienia. Wyjaśnienie pozareligijne stwierdza, że Zbawiony będzie **każdy**, niezależnie od swojego zachowania na Ziemi, tylko wykraczanie poza ZASADY odwleka Zbawienie, a na dodatek życie na Ziemi powoduje bardziej uciążliwym.
c) ZBAWIENIE to możliwość połączenia się duszy człowieka (Energii) z BOGIEM.
d) POZNANIE BOGA jest możliwe. Według religii, dzięki przestrzeganiu zasad przez nią opracowanych i interpretowanych. Pozareligijne poznanie BOGA wymaga wprawdzie odrzucenia wszystkich naleciałości i interpretacji religijnych, ale uznaje, że taki „zabieg" pozwoli lepiej poznać wyznawaną religię.
e) Religia ludzkie pojmowanie sprawiedliwości przeniosła na BOGA, uznając, że ON najlepiej potrafi ocenić działanie ludzi, wymierzając im właściwe kary i nagrody. Z pozareligijnego wyjaśnienia wynika, że BÓG nie angażuje się w dokonywanie zindywidualizowanych ocen człowieka ani też nie stosuje kar, jak również nagród. To, co religia nazywa karą czy nagrodą, jest zwykłym następstwem MECHANIZMÓW (przyczyna i skutek), działających we WSZECHŚWIECIE.

Zupełnie nieoczekiwanie, realizując podstawowe cele pracy, dokonano pewnego ODKRYCIA. Jak pamiętamy, na początku opracowania przyjęto tezę, że BÓG mając WIEDZĘ i KONCEPCJĘ chciał DOŚWIADCZAĆ, dlatego stworzył WSZECHŚWIAT. Potem przy rozpatrywaniu w różnych kontekstach funkcjonowanie ENERGII w materii i poza nią **z a w s z e** posługiwano się właściwie jednym pojęciem. Było to **DOZNAWANIE**. Przy omawianiu jakiegokolwiek aspektu istnienia ENERGII zawsze niezbędnym było używanie tego pojęcia. Stąd płyną dwa wnioski. Pierwszy, że **DOZNAWANIE** jest **kluczową kategorią we WSZECHŚWIECIE** oraz drugi, że postawiona na początku teza **jest prawdziwa.**

TO ZNACZY, ŻE BÓG STWORZYŁ WSZECHŚWIAT, ABY DOZNAWAĆ.

Praca dobiegła końca. Teraz już od Czytelnika zależy, czy po jej przeczytaniu może stwierdzić, iż lepiej rozumie skomplikowane zagadnienia związane z Jego pobytem na Ziemi w cielesnej materii? Czy znalazł jasne i satysfakcjonujące odpowiedzi na nurtujące Go pytania?

Inny jest punkt widzenia na swoją pracę każdego autora. Autor jest optymistą, ale inaczej być nie może. W przeciwnym wypadku, jeszcze przed rozpoczęciem pisania, zakończyłby je.

THE SUMMARY

(ENGLISH VERSION)

The book 'Energies within and beyond the Matter' can be also called 'Existentialism and Salvation. Parapsychological and philosophical study', the second title being even better at presenting of what this work is really about. As this book explains why the Energy embodies the Matter (Energy+matter= man), it shows the reasons and effects of people's presence on Earth.

This work tries to answer some basic questions which are naturally asked by people during their lifetime: Why am I here? Why did it happen to me? What will happen after our death? Of course, these questions are not left by the author without any answers. However, these answers are not based on any religious explanations.

In fact, the author tries to present possible non-religious answers to the above mentioned questions and to explain religious orders and bans observed in a believer's life. Having in mind this context, the author attempts to interpret in a quite popular way the definition of man's Salvation and the life of the Energy after leaving the body to the Beyond.

It should be noticed that the book is not an anti-religious manifestation as the author only aims to illustrate different reasons of religious orders and bans having come into being. The truth is that the author accepts the religious background only as a possible, to be understood and recognized by people, way of defining the rules (e.g. phy-

sics, chemistry, biology, social studies) created by God in the Universe.

However, in the author's opinion the crux lies in the Rules which have been established and strictly obeyed in the Universe, and not in different religious interpretations used by people. These rules have been passed on to people. They accepted them in a religious context and interpreted them as something that cannot be broken because it is not well seen by God and, consequently, can result in some punishment. And the other way round: when one follows the rules, one will definitely receive a reward.

The truth is that the Rules of the Universe work ruthlessly. On the other hand, some of them can be broken or just adjusted to one's needs by somebody who will make an effort to get to know to them truly and thoroughly. To give an example, there is a gravity rule which makes everything go down. If one finds out about some aerodynamic rules, one will be able to use them to break the gravity rule.

Finally, conclusions taken at the end of the book should be treated as some Discoveries and as a model of behaviour for achieving Salvation.

Taking into consideration all the topics mentioned above, the book is addressed to people/readers who believe that life does not end after a death of the body, or to those who does not want their lives to end after a physical death.

LITERATURA

Alke D.H., Energie dla milionów, Studio Astropsychologii, Białystok 2004.

Ash D., Hewitt P., Ludzie jak bogowie, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.

Atwater, Pamięć przyszłości, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.

Banek S., Nie bój się śmierci. Tajemnica istnienia, Wydanie I, Wydawnictwo PEGAZ.

Bednarz A., Medytacje. Teoria i praktyka. Studio Astropsychologii, Białystok 2002.

Brown C., Kosmiczna podróż, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.

Bugaj R., Eksterioryzacja – istnienie poza ciałem, Wydawnictwo Czasopism i Książek Technicznych SIGMA NOT Sp. z o.o., Warszawa 1990.

Burchalska I., U progu tajemnicy. Nauka wobec niepoznawalnego, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna ADAM, Warszawa 1992.

Busch J. M., Moje spotkania z Aniołem, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.

Bzowski K., Sieć Wilka. Opowieść o podróży poprzez czas, Wydawnictwo LOKA, 1999.

Cannon D., Kosmiczni ogrodnicy, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.

Castaneda C., Dar Orła, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1997.
Castaneda C., Sztuka śnienia, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1998.
Castaneda C., Odrębna rzeczywistość, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1998.
Copelan R., Hipnoza. Klucz do umysłu, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1996.
Donner-Grau F., Życie we śnie, Wydawnictwo HORUS, Warszawa 2000.
Donner-Grau F., Sen czarownicy. Droga uzdrawiania, Wydawnictwo HORUS, Warszawa 2001.
Eason C., Odkryj swoje minione życia, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1999.
Fernandez-Armesto F., Religie, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.
Foster P., Przebudzenie duszy. Studio Astropsychologii, Białystok 2003.
Fuller J. G., Cayce odpowiada, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Galicka I., Medytacje uzdrawiające duszę i ciało. Studio Astropsychologii, Białystok 2004.
Harry K., Weintraub P., Doznania poza ciałem, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Heindel M., Światopogląd Różokrzyżowców. Trzeźwy umysł. Czułe serce. Zdrowe ciało. Część I: Elementarna rozprawa naukowa o przyszłym rozwoju, obecnym ustroju i przyszłym ukształtowaniu człowieka. Część II: Kosmogeneza i Antropogeneza. Część III: Przyszły

rozwój człowieka i wtajemniczenie, tłum. z jęz. niem., J. B., Warszawa 1978.
Hunter M. E., Hipnoterapia. Twórcze podejście, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.
Kardec A., Księga Duchów, Wydawnictwo KOS, Katowice.
Karwat P., Ezoteryka astralna. Studio Astropsychologii, Białystok 2006.
Krotoschin H., Huna. Praktyczny podręcznik, Wydawnictwo MEDIUM, 1997.
Kupis B.,Zarys dziejów religii, Iskry, Warszawa 1998.
Lidfors L., Gwiezdne przesłania, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2000.
Long M. F., Wiedza tajemna w praktyce, Wydawnictwo MEDIUM, 1996.
Marciniak B., Ziemia zwiastunów świtu. Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.
Marciniak B., Zwiastuni Świtu, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Mason P., Lang R., Sathya Sai Baba Ucieleśnienie Miłości, Wydawnictwo LIMBUS, Bydgoszcz 1997.
Monroe R. A., Dalekie podróże, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1995.
Monroe R. A., Najdalsza podróż, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Moody R., Życie przed życiem, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Nowalska E., Zakazane poglądy, Wydawnictwo MW, 1997.
Nowalska E., Opowieść o przemienianiu się, Wydawnictwo MW, 1997.

Nowalska E., Ziemia w oczach Zaświatów, Wydawnictwo MW, 1997.
Nowalska E., Być zawsze, Wydawnictwo MW, 1999.
Paul P., Przeznaczenie, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Phillips R., Uzdrawiająca Jedność, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1998.
Podwodnyj A., Rozwój duchowy. Studio Astropsychologii, Białystok 1999.
Prokopiuk J., Dusza ludzka. Oś świata. Studio Astropsychologii, Białystok 2007.
Rama S., Żyjąc wśród himalajskich mistrzów, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Rhodes R. H., Hipnoza, teoria, praktyka, zastosowanie, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1999.
Royal L., Priest K., Przygotowani na kontakt, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Royal L., Priest K., Gwiezdne dziedzictwo, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Schlemmer P. V., Jedyną planetą Ziemia. Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Schmaus D., Praktyczne kroki rozwoju duchowego. Studio Astropsychologii, Białystok 2006.
Sinnet A. P., Świat tajemny. Wiedza transcedentalna na Wschodzie, Interart, Warszawa 1996.
Smith R. C., W pierścieniu nieśmiertelności, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1997.

Steiner R., Jak osiągnąć poznanie wyższych światów, Wydawnictwo GENESIS, Gdynia 2000.
Taylor R., Wędrówki duszy, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1998.
Tokarczyk A., Hinduizm, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.
Walsch N. D., Przyjaźń z Bogiem, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Walsch N. D., Rozmowy z Bogiem (księga pierwsza), Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Walsch N. D., Rozmowy z Bogiem (księga druga), Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Walsch N. D., Rozmowy z Bogiem (księga trzecia), Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Walsch N. D., Wspólnota z Bogiem, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 2000.
Weiss B. L., Poza czas i nieśmiertelność, Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1999.
Wingo O., Podręcznik Huny. Dom Wydawniczo- Księgarski KOS SC, Katowice 1997,
Praca zbiorowa pod redakcją komitetu: Keller J., Kotański W., Tyloch W.

STUDIO ASTROPSYCHOLOGII POLECA

KRÓLESTWA ZIEMSKICH ANIOŁÓW

dr Doreen Virtue

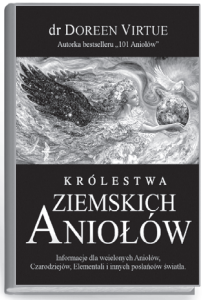

Czujesz, że różnisz się od innych? Wydaje Ci się, że odbierasz świat wrażliwiej? Nie martw się! Może się okazać, że wcale nie Ty musisz zmienić swoje życie, by dopasować się do „normalnych"! Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że jesteś tutaj, by zmieniać na lepsze życia tych wszystkich, od których czujesz się tak inny! Zanurz się w niezwykły świat Ziemskich Aniołów, Elementali, Czarodziejów i innych posłańców światła! Zobacz co ich łączy, naucz się jak ich rozpoznawać! Pozwól im sobie pomóc, pomóż im uczynić świat lepszym miejscem! Może się okaże, że jesteś jednym z nich? Co wtedy? Wszystko przez Tobą!

ŻYCIE PO DRUGIEJ STRONIE

Michèle Decker

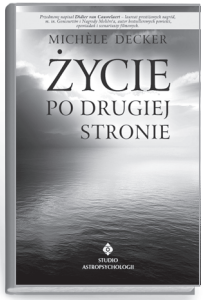

Śmierć nie jest końcem – to jedynie etap przejściowy na drodze do osiągnięcia pełni egzystencji w harmonii z miłością. Michèle Decker pomaga odnaleźć właściwą drogę zarówno tym po tej, jak i tym, po drugiej stronie życia. Historia „zwykłej-niezwykłej" Michèle Decker, która pewnego dnia otrzymuje niesamowity dar – widzi niewidzialne. Odtąd, każdego dnia, Michèle uczy się żyć ze swoim darem na nowo. Każdego dnia dostrzega więcej i odczuwa subtelniej. Codziennie też zgłaszają się do niej osoby, które chcą skorzystać z jej niezwykłych możliwości… Fascynujący zapis doświadczeń na pograniczu życia i śmierci. Za sprawą autorki tragiczne losy ludzkie rozświetlają się światłem nadziei, a niewytłumaczalne zjawiska ukazują nam sens ludzkiej egzystencji. Czy historia jej życia jest pierwszym, niepodważalnym dowodem na istnienie Życia po drugiej stronie?

ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

www.studioastro.pl 085 654 78 35

STUDIO ASTROPSYCHOLOGII POLECA

SIŁA KTÓRA NAS PROWADZI

Iwona Porożyńska

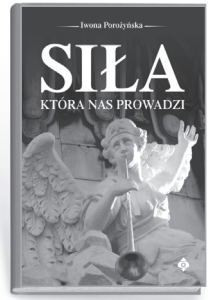

Wiara ma w sobie olbrzymią moc, gotową odmienić nasze życie na lepsze. Uwierz tylko, a się stanie. Uwierz we własne siły, a osiągniesz wszystko, o czym marzysz. Wiara pozwala widzieć wszystko w lepszym świetle, nastawia do życia pozytywnie. Jest potrzebna jak powietrze do życia. Człowiek wiary zwyczajnie wierzy w drugiego człowieka, stara się dostrzec w nim jego dobre i mocne strony. Dostrzega dobro tego świata mimo przeciwności losu. Dzięki wierze wszystko można zobaczyć w innym świetle, życie będzie bardziej świadome, lepiej poradzisz sobie ze stresem. Twoje decyzje będą bardziej przemyślane, nie zrobisz niczego bez zastanowienia. Będziesz spokojniejszy. Będziesz mądrzejszy. Będziesz szczęśliwszy.

ROZWÓJ DUCHOWY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Paula Świątek

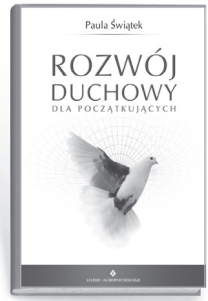

Autorka przystępnym językiem porusza tematykę asertywności, blokad psychicznych, samooceny oraz wpływu umysłu na rzeczywistość. Kładzie podwaliny pod rozwój samoświadomości jednostki, poprzez zarysowanie rzetelnego tła, ukazującego mechanizmy rządzące osobowością. Pozycja ta wyróżnia się na rynku klarownym językiem wywodu oraz rzetelnym potraktowaniem tematu, który realizowany jest tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Dodatkowym atutem są załączone ćwiczenia, dzięki którym każdy może śledzić postępy na drodze doskonalenia wewnętrznego.

ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

www.studioastro.pl 085 654 78 35

STUDIO ASTROPSYCHOLOGII POLECA

TERAPIE REGRESYWNE

Radosław Lemański

Każdy z nas sam musi odnaleźć swą Wewnętrzną Prawdę. Odpowiedzieć sobie na odwieczne pytanie: kim jestem i dokąd zmierzam. Jednak, jaka by nie była na nie odpowiedź, jedno jest pewne: każdy z nas jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Każdy ma nieśmiertelną duszę, której tajemnica jest wielką zagadką. W ostatecznym wymiarze jesteśmy Jednością, która ma wspólne źródło. Dlatego przyciąga nas do siebie duchowa siła sprawiając, że nie możemy żyć w odosobnieniu. Poddajemy się tej sile w nadziei, że w drugim człowieku znajdziemy odpowiedź na wszystkie nurtujące nas pytania. Paradoks polega na tym, że tak naprawdę odpowiedź mamy w sobie, zapisaną w naszych sercach ręką Stworzyciela. Dlatego tak naprawdę każdy sam tworzy swą własną legendę, wędrując swoją ścieżką w Kole Życia.

KARMA LOS CZŁOWIEKA

Andrzej Wasilewski

Znalezienie dowodów potwierdzających tezy o reinkarnacji zawsze budziło duże zainteresowanie. Niektórzy badacze uzyskali dowody trudne do podważenia, świadczące o istnieniu tego zjawiska. W tej książce znajdujemy nowe informacje o karmie i jej związkach z naszym poprzednim życiem, sposób obliczania stopnia obciążenia karmicznego, wyjaśnienie procesu tworzenia karmy i próbę wskazania jak można się oczyścić. Możemy znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego po wielokroć żyjemy i nie pamiętamy poprzednich wcieleń, wybieramy sobie takich a nie innych rodziców, ten a nie inny krąg kulturowy czy poziom życia materialnego. Po tej pasjonującej lekturze łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego właśnie nas spotykają określone sytuacje i co możemy przez takie doświadczenia osiągnąć.

ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

www.studioastro.pl 085 654 78 35

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

www.studioastro.pl

15-762 Białystok ul. Antoniuk Fabryczny 55/24 tel. (085) 653 13 03, 654 78 35

PIERWSZY POLSKI PORT@L PSYCHOTRONICZNY

Portal stworzony przez profesjonalistów
dla prawdziwych pasjonatów ezoteryki

JEŚLI EZOTERYKA JEST CI BLISKA
PODYSKUTUJ NA NASZYM FORUM
I POZNAJ OSOBY O PODOBNYCH ZAINTERESOWANIACH

www.psychotronika.pl

W naszej ofercie są:
+ karty tarota,
+ runy,
+ amulety i talizmany,
+ remedia feng shui,
+ sprzęt radiestezyjny
+ inne akcesoria

Zapoznaj się również z ofertą nagrań synchro-theta oraz pozostałych akcesoriów, bez których nie może się obejść żaden pasjonat psychotroniki.

ODWIEDŹ NAS JUŻ DZIŚ

tel. (085) 654 78 35
www.psychotronika.pl

NAJWIĘKSZY WYBÓR I NAJDŁUŻSZA TRADYCJA.
GWARANCJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PRODUKTÓW.
SZYBKA I SOLIDNA DOSTAWA

STUDIUM PSYCHOLOGII PSYCHOTRONICZNEJ

BIAŁYSTOK • WARSZAWA • CZĘSTOCHOWA • BYDGOSZCZ

TO MIEJSCE **NIEZWYKŁE!**
TO MIEJSCE, **W KTÓRYM OTRZYMASZ**
KLUCZ DO SPEŁNIENIA PRAGNIEŃ

PRZEKROCZ GRANICE WIEDZY TAJEMNEJ
DOSTĘPNEJ JEDYNIE WYBRANYM

Jedyna taka szkoła w Polsce!!!
Kierunki:
TERAPIE NATURALNE
PSYCHOLOGIA PSYCHOTRONICZNA

Wykładowcy - pedagodzy - trenerzy - psychotronicy
- autorzy bestsellerowych książek

Informacje: tel. (085) 653 06 51, www.studioastro.pl/studium
15-762 Białystok ul. Antoniuk Fabryczny 55/19

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Grzegorz Michniewicz – heretyk czy badacz? Początkowy okres fascynacji religią katolicką został z czasem zastąpiony studiami nad sensem reguł narzucanych wyznawcom poszczególnych religii.

Bioenergoterapeuta, wykładowca, Wielki Mistrz Reiki i badacz parapsychologii przekazuje w tym jednym tomie kwintesencję swej wiedzy gromadzonej przez dziesięciolecia.

Czy wiesz, że jesteś wśród milionów ludzi,
którzy od wieków próbują zrozumieć prawa rządzące światem?
Ciągle poszukujesz swoich interpretacji,
nie wystarczą Ci już badania i opinie innych.
Chcesz wiedzieć więcej o życiu i o śmierci?
Poznaj odpowiedź na pytanie, dlaczego religia
to obecnie bardziej instytucja, niż wiara w Boga.
Po co są nieuleczalne choroby, dlaczego giną niewinni?

Przed Tobą książka – bez szablonów interpretacyjnych,
bez gotowych formułek, natomiast z nowym światłem,
którego iskierkę w Twoje życie
wnosi kilkudziesięcioletnie doświadczenie autora.

Cena: 19,90 zł

ISBN 978-83-7377-341-7

Patronat medialny

www.psychotronika.pl
Pierwszy Polski Portal Psychotroniczny

CZWARTY WYMIAR

Crystal